**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1996

(538)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof, dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof, dr Jan Basara, prof, dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Jóźwiak, prof, dr hab. Andrzej Markowski,
prof, dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof, dr hab. Halina Satkiewicz,
prof, dr Andrzej Sieczkowski, prof, dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk
Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska
Korektor: Elżbieta Michniewicz

TREŚĆ NUMERU

[**Barbara Taras:** Sylwetka naukowa Docent Roxany Sinielnikoff 2](#bookmark2)

**Barbara Bartnicka** Dziewiętnastowieczne funkcje składniowe przypadków

(na materiale z utworów Henryka Rzewuskiego) 5

**Elżbieta Sękowska** Słownictwo związane z 'dworem’ i 'budynkami gospodarczymi’

na podstawie inwentarzy dóbr ziemskich (XVII w.) 13

Izabela Winiarska Ekonomika, ekonomia, ekonom **w** Przydatku do dwojga ksiąg

**Ekonomiki Arystotelesowej** Sebastiana Petrycego z Pilzna 20

[**Barbara Taras:** Pytania retoryczne w zabytkach języka polskiego 31](#bookmark16)

**Stanisław Dubisz:** Modlitewno-religijne incipity utworów wierszowanych okresu

konfederacji barskiej 41

**Władysław Kupiszewski:** Wyraz **dzień** w nazwach pór dnia 48

**Wanda Decyk:** Motywacyjność zoonimów 52

**Zygmunt Gałecki:** Gdzie i jak po polsku śpiewają słowiki? Glosa do polszczyzny

kijowskiej 57

**Halina Karaś:** Uwagi o błędach fleksyjnych w języku studentów polonistyki wileńskiej . 63

RECENZJE

Lidia Przymuszała Przewodnik po stylistyce polskiej, **pod red. Stanisława Gajdy,**

Opole 1995 71

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

[**H.S.:** Kontaminacje a synonimia we frazeologii 75](#bookmark41)

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 243/97

1996

**listopad**

**zeszyt 9**

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Drogiej Pani Docent Roxanie Sinielnikoff z okazji 45-lecia działalności naukowej i dydaktycznej swoje prace wraz z ser­decznymi życzeniami zdrowia i dalszych owocnych badań nad polszczyzną składają

przyjaciele, współpracownicy, uczniowie

SYLWETKA NAUKOWA DOCENT ROXANY SINIELNIKOFF

Roxana Sinielnikoff urodziła się w belgijskim mieście Louvain. Studio­wała na Uniwersytecie Warszawskim, który ukończyła w 1951 roku na pod­stawie pracy o języku Łukasza Górnickiego napisanej pod kierunkiem prof. Witolda Doroszewskiego. Działalność dydaktyczno-naukową rozpoczęła w tym samym roku jako młodszy asystent w Zakładzie Języka Polskiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie. Tam pod okiem prof. Bronisława Wieczorkiewicza zdobywała doświadczenie dydaktyczne, prowadząc różno­rodne typy zajęć. Po rozwiązaniu warszawskiej WSP w 1956 roku została zatrudniona na Uniwersytecie Warszawskim. Na podstawie rozprawy Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima. Analiza syntaktyczno-stylistyczna, napisanej pod kierunkiem prof. W. Doroszewskiego, uzyskała w 1961 r. sto­pień doktora.

Znakomite przygotowanie dydaktyczne i pedagogiczne Roxany Sinielnikoff umożliwiło jej w latach 1962-63 objęcie stanowiska docenta Uniwer­sytetu w Greifswaldzie i prowadzenie tam sekcji języka polskiego. W latach 1969-71 była Jubilatka wykładowcą języka polskiego na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie. Oprócz lektoratu języka polskiego prowadziła też seminarium magisterskie i zajęcia z gramatyki porównawczej dla filolo­gów rosyjskich.

Po powrocie do kraju objęła kierownictwo Zakładu Filologii Polskiej Filii UW w Białymstoku. Do 1974 roku pod Jej kierunkiem powstało kilkanaście prac dyplomowych, wykształciła liczną gromadkę polonistów.

W latach 1978-81 była wicedyrektorem IJP UW.

Habilitowała się w roku 1979 na podstawie rozprawy Rzeczowniki z sufiksem -izna w języku polskim na tle słowiańskim, która przyniosła Autorce Nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Od 1983 roku Roxana Sinielnikoff jest docentem w Zakładzie Historii Języka Pol­skiego i Dialektologii UW.

Zainteresowania naukowe Jubilatki obejmują szeroko rozumianą histo­rię języka. Wiele prac w swoim dorobku naukowym poświęciła Roxana Sinielnikoff studiom kontrastywnym z zakresu słowotwórstwa, semantyki i składni. Do dziś bada język autorów. Jest także współautorką kilku pod­stawowych podręczników uniwersyteckich z gramatyki historycznej i opiso­wej języka polskiego. Z Jej podręczników korzystają również cudzoziemcy uczący się języka polskiego.

SYLWETKA NAUKOWA DOCENT ROXANY SINIELNIKOFF

3

W swoich pracach historycznojęzykowych doc. Roxana Sinielnikoff zawsze próbuje odpowiedzieć na pytanie —jak język reaguje na życie, jak zmiany historyczne, społeczne odbijają się w języku. Dowodem tego są takie prace jak: Kształtowanie się polskiej terminologii prawnej w XVI wieka (w tomie: Studia z historii języka polskiego, Warszawa 1994), czy: Jak pisa­no daty w XVI wieku? („Poradnik Językowy” 1989, z. 6). Z takiej właśnie postawy wywodzi się zamiłowanie Roxany Sinielnikoff do badań historycz­nych i kontrastywnych. Wiele artykułów poświęciła Jubilatka opisowi rze­czowników z suflksem -izna Oto tytuły niektórych z nich: Rzeczowniki typu towiańszczyzna, żeromszczyzna i dulszczyzna („Poradnik Językowy” 1971, z. 3), Unicziżytielnyje suszczestwitielnyje s sufiksom -szczizna w russkom jazykie (w: Zbornik za fiłołogiu i lingwistyka Novi Sad 1971, wspólnie z W. Wuletić), Rosyjskie rzeczowniki z sufiksem -izna i ich polskie powią­zania („Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii UW w Białymstoku”, 1973, t. II), Rzeczowniki z suflksem -izna w języku rosyjskim („Poradnik Językowy” 1973, z. 5-6, 7-8). Badania porównawcze tych formacji w językach zachodniosłowiańskich znalazły wyraz w artykułach: Rzeczowniki z sufiksem -izna w języku górnołużyckim („Prace Filologiczne” XXVIII, 1979), Repartycja funkcji znaczeniowych sufiksów -izna//-ina w języku polskim, czeskim i gómołużyckim („Prace Filologiczne” XXXI, 1982). Najważniejszą jednak pracą Roxany Sinielnikoff w dziedzinie słowotwórczych i semantycznych badań kontrastywnych jest już wspomniana książka Formacje z sufiksem -izna w języku polskim na tle słowiańskim (Warszawa 1983), w której Autor­ka na materiale historycznym i współczesnym analizuje wszystkie funkcje formatu -izna Pokazuje zróżnicowanie historyczne, geograficzne i styli­styczne ponad tysiąca formacji utworzonych za jego pomocą. Zwraca uwagę na produktywność tych formacji głównie w językach północnosłowiańskich.

Jedną z wielu dziedzin zainteresowań Jubilatki jest badanie języka autorów. Interesuje Ją to, co pisarz wybiera jako środki wyrazu z zastanych zasobów słownych, i jakie czynniki wpływają na jego wybory. Najważniejsze prace Jubilatki w tym zakresie to książka Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima Analiza syntaktyczno-stylistyczna (Ossolineum 1968) oraz obszer­ny cykl artykułów O języku „Listów do przyjaciół pisarzy” Juliana Tuwima opublikowany w latach 1991-92 w „Poradniku Językowym”. Od wielu lat pracuje Jubilatka nad monografią o języku Łukasza Górnickiego.

Wszystkie wymienione prace doc. Roxany Sinielnikoff odznaczają się bogatą egzemplifikacją materiałową, na podstawie której Autorka formułuje wnioski ogólniejsze. Prace te stanowią trwały wkład do polonistyki języko­znawczej.

Bardzo ważną częścią dorobku naukowego Roxany Sinielnikoff są pod­ręczniki i prace metodyczne. Mogły one powstać dzięki dużemu doświad­czeniu dydaktycznemu Jubilatki. Przypomnijmy Jej współudział w opra­cowaniu Gramatyki opisowej z ćwiczeniami pod red. W. Doroszewskiego i B. Wieczorkiewicza, Elementów gramatyki historycznej języka polskiego z ćwiczeniami (Warszawa 1959 i n.), wreszcie Wyboru prac z metodyki nauczania języka polskiego (Warszawa 1962 i n.), który zawiera kilka Jej artykułów. W roku 1962 ukazało się I wydanie wznawianego potem pod­

4

BARBARA TARAS

ręcznika do nauki języka polskiego dla VI klasy szkół dla pracujących Mowa polska (Warszawa 1962 i n.).

Praca Roxany Sinielnikoff jako lektora zaowocowała Słownikiem podstawowym języka polskiego dla cudzoziemców (Warszawa 1978) napisanym wspólnie z Barbarą Bartnicką, za który autorki otrzymały Nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W 1993 roku w wydawnictwie Wie­dza Powszechna ukazała się książka Wzory listów polskich autorstwa Roxa­ny Sinielnikoff i Ewy Prechitko, z obszernym wstępem i objaśnieniami językowymi, ułatwiającymi uczącym się języka polskiego pracę nad pisanymi formami wypowiedzi. Szybkie wyczerpanie nakładu spowodowało powtórne wydanie tego tomu w 1995 roku.

Docent Roxana Sinielnikoff jest cenionym dydaktykiem. Prowadzi za­jęcia uniwersyteckie różnego typu: wykłady oraz seminaria magisterskie i doktoranckie z językoznawstwa historycznego, których przygotowaniu po­święca wiele czasu i uwagi. Nawet w okresie urlopu zdrowotnego nie prze­rwała prowadzenia seminarium doktoranckiego. Pod Jej kierunkiem na­pisała swoją rozprawę doktorską Teresa Zduńczyk (Polskie nazwy kalen­darzowe w XVI wieku), a w toku są trzy inne rozprawy.

Charakterystyka działalności doc. Roxany Sinielnikoff nie byłaby jednak kompletna, gdyby się nie wspomniało o Jej zamiłowaniu do popularyzacji wiedzy o języku. Od 1980 roku Jubilatka redaguje w interesujący i żywy sposób stałą rubrykę w „Poradniku Językowym” pt. Co piszą o języku? Występowała wielokrotnie z wykładami dla nauczycieli i młodzieży w War­szawie i w innych miejscowościach, działając w ramach akcji odczytowej Towarzystwa Kultury Języka. Nagrywała audycje radiowe i telewizyjne po­pularyzujące zagadnienia językowe. Jest członkiem Zarządu Głównego Międzynarodowej Organizacji Unifikacji Neologizmów Terminologicznych. Od lat bierze czynny udział w kongresach MOUNT-u, na których wygłasza referaty i uczestniczy w dyskusjach. Pełniła kolejno funkcje zastępcy sekre­tarza generalnego i skarbnika tej organizacji, a obecnie jest jej wiceprze­wodniczącą. Jest też zastępcą redaktora naczelnego czasopisma „Neoterm”. Należy do Towarzystwa Historii Techniki, ponieważ żywo interesuje się języ­kiem nauk ścisłych i technicznych. Recenzuje liczne książki specjalistyczne z tych dziedzin.

W uznaniu zasług doc. Roxany Sinielnikoff jako naukowca, populary­zatora nauki, doświadczonego dydaktyka i wychowawcy młodzieży przy­znano Jej Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Docent Roxana Sinielnikoff jest nie tylko zasłużoną i uznaną badaczką języka polskiego oraz jego cenioną popularyzatorką, nie tylko niestrudzoną krzewicielką wiedzy o nim wśród studentów, lecz także osobą o wielkim uro­ku osobistym i pełnym życzliwości stosunku do ludzi. Mogło się o tym prze­konać wielu Jej podopiecznych — magistrantów i doktorantów, którym za­wsze służy radą i pomocą. Jej serdecznego zainteresowania doświadczają również koledzy, wśród których cieszy się szacunkiem i sympatią.

Barbara Taras

Barbara Bartnicka

DZIEWIĘTNASTOWIECZNE
FUNKCJE SKŁADNIOWE PRZYPADKÓW
(NA MATERIALE Z UTWORÓW HENRYKA RZEWUSKIEGO)

W swojej monografii o języku Juliana Tuwima Roxana Sinielnikoff1 zwróciła uwagę na stosunkowo rzadko stosowaną formę stylizacyjną, pole­gającą na wskrzeszaniu przez tego pisarza osobliwych lub archaicznych funkcji składniowych przypadków zależnych. W tych zabiegach stylizacyjnych nie musiał poeta sięgać po wzory zbyt daleko w przeszłość. Liczne po­świadczenia archaizmów syntaktycznych w zakresie funkcji pełnionych przez formy przypadkowe znaleźć bowiem możemy już w tekstach pocho­dzących z połowy wieku XIX.

Jako przykład mogą posłużyć teksty utworów Henryka Rzewuskiego, nie archaizowanych pod względem składniowym, ale za to zawierających z pew­nością wiele konstrukcji, które wywodzą się z polszczyzny regionalnej kre­sów wschodnich.

Mamy tu przykłady zarówno konstrukcji kazualnych bezprzyimkowych, jak też użycia połączeń z innymi niż stosowane obecnie w danej funkcji przyimkami.

Funkcje składniowe dopełniacza

1. dopełniacz bezprzyimkowy: w funkcji ablatywnej:

„Goście, pełni dobrych nadziei, odjechali już zmiękczonego gospodarza" (RL 759),

„Młody Trypolski skacząc po korytarzu odbiegł mnie” (BM 98); w funkcji komparatywnej:

„Więcej godziny strawił na pisaniu listu wcale nie długiego” (RL 381), w funkcji dopełnienia bliższego zamiast biernika:

„Do bryki, na której siedziałem, dodali mnie Bartłomieja Chodźki, co był dworzaninem u księcia” (PS 111),

„JW. Niesiołowski namówił pana Kazimierza Haraburdy, męża rodzonej siostry Rejtenów...” (PS 79),

1 Roxana Sinielnikoff, Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima, Zakład Na­rodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 144.

6

BARBARA BARTNICKA

„JW. Niezabitowska podkomorzy, był zapozwany ... przez JW. wojewody Niesiołowsktego” (PS 89),

„JW. marszałek trybunału zaprosił księcia marszałka w.k., księcia woje­wody i innych senatorów” (PS 120).

Trudno rozstrzygnąć, czy o użyciu tej formy nie zadecydowała negacja orzeczenia w następującym użyciu:

„Nie było mi w głowie ukarać pana Oskierki" (L 434).

Mamy tu do czynienia z konsekwentnie doprowadzoną do końca tenden­cją do zastępowania form biernikowych rzeczowników męskich przez dopeł­niacz. Rozszerzona została ona także i na te rzeczowniki, które mają w licz­bie pojedynczej końcówki właściwe deklinacji żeńskiej i odmieniają się według deklinacji mieszanej,

1. dopełniacz z przyimkiem: dopełniacz celu:

„A tak szlachta bez przeszkody po skończonem nabożeństwie poszła do proboszcza, kto do izby, kto na dziedzińcu, gdzie już kufy gorzałki i mio­du panowie sporządzali dla jej traktamentu" (RL 38).

Konstrukcja znany za + Gen, wyparta przez współczesne nam znany jako + Nom

„Pan podczaszy, powszechnie znany za odludka...” (Zap 48),

„...znany za człowieka wielkiej poczciwości...” (ZK 419).

Wyrażenie wstręt od czego (zamiast dzisiejszego wstręt do czego):

„Taki wstręt czułem od książki, że nigdy nie nauczyłem się czytać jak potrzeba” (RL 244),

„Dworzanie tylko księcia domyślali się istotnych powodów tego smutku, który ją przywiązał do samotności, piętnując w jej duszy wstręt nieprzełamany od towarzystwa obcych” (RL 264),

„Katolicy jeszcze większy czuli wstręt od rodziny, której głową był ka- cerz” (AŚ 20),

„Jeżeli w dojrzałości wieku zdaję się skłaniać ku temu, od czego wstręt w młodości mojej czułam, bądź pewna, że to jest ofiara” (Zap 272). Najliczniej reprezentowane w całej twórczości Rzewuskiego są użycia konstrukcji od+Gen w funkcji Genetiwu auctoris (dopełniacza sprawcy osobowego) przy imiesłowie biernym:

„Jestem posłany od kniazia wojewody Witebskiego, mojego рапа, do jego dostojnej osoby” (RL 346),

,A czy to dawno, jak Sapiehowie, że naprzykrzali się szlachcie litewskiej, od niej rozsiekanemi zostali pod Olkiennikami?” (Zap 27),

„Z namiotu można było się dostać do niego (sc. więzienia) niewidzianym od tych, co się znajdowali w namiocie...” (RL 392),

„Jakże go [zamiar] powierzyć gońcowi, który tak łatwo mógłby być schwytanym od jakiegoś partyzanta?” (RL 440),

„Jeżeli kocham Helenkę, jeżeli od niej jestem kochany, nie pojmuję, jakie by być mogły jeszcze warunki do naszego połączenia?” (Zap 69), „[Książę Daniel] od nikogo nie ścigany dostał się do swojego Dolska” (RL 700),

„Zręcznie się cofnął nie spostrzeżony od Szwedów” (AŚ 192),

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE FUNKCJE SKŁADNIOWE PRZYPADKÓW**

7

„To mu dawało postać malkontenta, rola w owym czasie ulubiona od pana polskiego” (Zap 14),

„...dobrze opatrzony od kasztelana...” (Zap 13),

„Żaden pop na Siczy nie był instalowany od biskupa” (Zap 95), „Wiedział, że był od niego do chrztu trzymanym?' (RL 506).

O tym, że stosowanie tej konstrukcji zamiast wkrótce upowszechnionej jako wyłączna w tej funkcji przez + Acc nie było środkiem stylizacyjnym, świadczy używanie jej także w przypisach odautorskich:

„Pan W.W., mąż światły, a wielce ode mnie szanowany krytyk moich pism...” (RL 24).

Za regionalną można uznać konstrukcję u mnie nie ma, zbieżną z wschodniosłowiańskim u mienia niet

„U mnie nie ma żonki, żeby się mojem dobrem opiekowała” (Zap 9),

,A co to? u mnie nie ma języka, żebym nie potrafił wam powiedzieć...?” (RL 331).

Konstrukcja ta występuje w wypowiedziach bohaterów powieści, nie w narracji, dlatego może być tu uważana za zabieg stylizacyjny (akcja obu powieści, z których cytowane są te wypowiedzi, dzieje się na kresach wschodnich).

Celownik

Celownik bezprzyimkowy występuje u Rzewuskiego w funkcji zbliżonej do uprzednio przytoczonej u mnie nie ma:

„Otóż mnie nie było kłopotu myśleć o zamku, bo aż nadto byłem jego pewny” (RL 201).

Biernik

W funkcji ablatywnej występuje w tekstach Rzewuskiego konstrukcja w+Acc, wyparta z czasem przez do+Gen:

„Rewera Potocki udał się w województwo Bełzkie, zagrożone przez Jurka Chmielnickiego” (RL 243).

Przymiotnik ciekawy rządzi obecnie bezprzyimkowym dopełniaczem (cie­kawy świata i ludzi). U Rzewuskiego łączy się z konstrukcją o+Acc:

„Kilku zbyt ciekawych o jego rzeczywiste pochodzenie porządnie szablą poobznaczał...” (Zap 22).

Narzędnik

A) narzędnik bezprzyimkowy:

Wśród osobliwych, rzadkich już w dwudziestowiecznej polszczyźnie funkcji składniowych narzędnika można wymienić:

a) narzędnik sprawcy (auctoris), możliwy już tylko do wyrażenia przez rze­czownik o znaczeniu zbiorowym:

8

BARBARA BARTNICKA

„Krotoszyn był ciągle nawiedzany mnóstwem gości' (AŚ 115).

1. narzędnik czynnika:

,A gdy Żyd się wzbraniał, rozciągnęli go i okładali nahajami, dopóki zwyciężony bólem, nie oddał im odczepnego — pół tuzina łyżek srebr­nych” (RL 237).

1. narzędnik predykatywny, występujący po konstrukcji accusativus cum infinitivo zawierającej czasownik posiłkowy być:

„Na burtaku obaczył leżącą siermięgę, co uważał być wielkim niepo­rządkiem" (L 247),

„Szlachcica najuboższego, byle starożytnego, uważał być sobie równym!' (PS 70),

„Z pomiędzy tych prawd wybiorę te, co je uważam być najważniejszymi!' (Mo 13),

Uważam ten systemat być błędnym (Mo 11).

Narzędnik taki może się pojawiać także bez konstrukcji a.c.i. po cza­sowniku uważać, który dziś łączy się z wyrażeniem przyimkowym uważać za+Acc.

„Uważali barbarzyństwem, co tylko nie stosowało się do wzorów fran­cuskich” (BM 192).

1. narzędnik czasu:

„...temi dniami jeden szlachcic (...) nader pocieszające wiadomości przy­wiózł mi z tej strony” (RL 496),

„...temi dniami wyjeżdża do Warszawy” (Zap 11),

„ — Mospanie Glücksberg, czy już wyszły spod prasy Mieszaniny? — Właśnie temi dniami wychodzą” (Mo 1/2).

1. narzędnik miary przy comparativie lub wyrażeniach synonimicznych:

„Ja kilkoma latami starszy..." (RL 279),

„Kniaź Daniel (...) był ode mnie dwoma laty młodszy" (RL 347), „Jednym tygodniem wprzódy, po nieco dłuższej chorobie, umarł mój ojciec” (Zap 151). i) narzędnik kierunku:

„Każe powiedzieć, że jego w domu nie ma, a sam ogrodem wyśliznąwszy się schowa w pasiece” (Mo 165).

1. narzędnik przyczyny:

„Matka, kobieta przebiegła, swoją uprzejmością wszystkim się podobała!' (Zap 142),

„...po wtóre, że mu chodziło o ocalenie skarbów nagromadzonych w Jasnej Górze pobożnością narodową" (RL 10),

„...ale ten mu służy ochoczo, bo jego uczynnością zostały mu powierzone interesa jednego pana, którego dobrze skubie” (Mo 161),

„Człowiek, brakiem wychowania skwapliwy do obelżenia drugich, od każdego obawia się obelgi” (Mo 9),

„Kalnik słynie wesołością swoich parobków, pięknością swoich dziewek, zalotnością swoich mołodyc” (ZK 5),

„Do zbytków nie byłem nawykły, ani urodzeniem, ani wychowaniem, a nade wszystko miałem i mam dotąd ufność w Opatrzność” (BM 47), „Kiedym ich (tj. miłosiernych zakonników) pożegnał, tak mnie opatrzyli, że mogę wyznać, że ich groszem trafiłem w Krakowskie” (PS 246),

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE FUNKCJE SKŁADNIOWE PRZYPADKÓW**

9

„Król rozmawiał z wodzami, a szlachta oświecona, przyrodzoną Polakom delikatnością trochę opodal od nich stała, żeby nie przeszkadzać poufnej rozmowie” (RL 490),

„Jakoś wyszedłem na człowieka, bez pomocy nauk książkowych, któremi tylko serce mięknieje” (RL 733),

„Wdzięki niczym tak nie płowieją, jak nudami" (BM 6).

Jak można wnosić ze zgromadzonych licznie przykładów, narzędnik przyczyny bezprzyimkowy był produktywny w tej funkcji składniowej, którą język XX wieku zastąpił konstrukcjami:

dzięki+ Dat dzięki pobożności narodowej, dzięki swojej uprzejmości; z powodu + Gen: z powodu jego uczynności, z powodu braku wycho­wania, z powodu urodzenia i wychowania, z powodu przyrodzonej delikatności;

z+ Gen: (słynąć) z męstwa, z wesołości, z piękności, (płowieć) z nudów.

1. narzędnik sposobu:

„Równemi nogami zerwał się z pościeli” (RL 155),

„Na te słowa zerwał się brytan, przybliżył się do pana Oleszy, stanął dębem, położył przednie łapy na jego ramionach” (RL 731), „Nieborakowi parę koni ukradziono, opytem trafił za nimi do Słonima” (PS 135),

,A co to z tego będzie, kiedy pan hetman siłą, mocą tu przyjdzie!?11 (RL 711),

„Tłumem wcisnęli się do izby uwolnieni więźniowie” (AŚ 206),

„Mnie nie idzie tylko o odzyskanie tego, coście darmicą uchwycili u mojego ojca” (ZK 83),

„Stępą dalej postępowali1 (Zap 109),

„...puścił się silnym kłusem ku Puławom, a za nim stępą oddział po­wierzony Kurowskiemu” (AŚ 208),

„Nie będę po szczegółach rozwodził się nad wyprawami, w których koleją walczyłem jak prosty kozak, sotnik, assauła, ataman...” (Zap 262). Bardzo często występuje u Rzewuskiego narzędnik stopniami;

„Bądź pani pewna, że stopniami stary się ułagodzi” (Zap 227),

„Ale ten dobry humor kniazia wojewody stopniami znikał od południa” (RL 184),

„Wszystko stopniami wróciło do dawnego” (Zap 206),

„Zaprowadził stopniami gospodarstwo przemienne” (Mo 157),

„Dom ten stopniami przez podziały ojcowizny i wyposażenie dziewek upadał” (AŚ 19),

„Wodzowie zaczęli werbować Szwajcarów, rajtarów, lancknechtów, czem stopniami ulatniała się poetyczność z zawodu rycerskiego” (RL 286), „Ale uczucie religijne ulatniało się stopniami z serc” (RL 352).

Spośród przytoczonych tu przykładów występowania instrumentalu w funkcji wyrażania sposobu niektóre zostały we współczesnej polszczyźnie zastąpione przysłówkami (koleją — kolejno, stopniami — stopniowo, tłumem — tłumnie, darmicą — darmo, za darmo); inne wyszły zupełnie z użycia wraz z rzeczownikiem, jak np. opytem — dopytując się lub zmieniły formę przy-

10

BARBARA BARTNICKA

padka: Jechać stępa (od stęp w rodzaju męskim, nie od femininum stępa) występuje w dopełniaczu, stanąć dęba — podobnie.

1. narzędnik postaci:

„Urodziłem się potomkiem starożytnego domu” (Zap 130),

„Miałem wujaszka woźnym" (PS 97),

„...profesją uczynił i umarł braciszkiem w bardzo podeszłym wieku” (PS 249),

„Książę Olbracht uściskał siostrę, powitał panią starościnę, którą znał dzieckiem, kiedy sam był dzieckiem” (RL 326).

1. narzędnik porównawczy:

„Zauważyłem, że Maria zapłonęła karmazynem, kiedym się do niej przy­bliżył” (Zap 220).

В) narzędnik z przyimkiem: za+ Instr w zwrotach:
łaknąć za modą — dziś tylko łaknąć +Gen:

„Bo już w owym czasie ludzie nazwani światłymi łaknęli za tronem spad­kowym” (RL 12),

„[Młodzież] rozprzestrzeniała pomiędzy ludźmi łaknącymi za modą no­winki —” (ZK 6); iść za kimś — dziś iść po kogoś:

„Nie pozostaje mi jak tylko zaprosić pana Śmigielskiego do przysięgi. Mości panie Jaworski, ruszaj waść za kapelanem, żeby jej wysłuchał w naszej przytomności” (AŚ 83); za pomocą — dziś przy pomocy (przy współudziale):

„Na wstępie udało im się opanować Pińsk, za pomocą mieszkańców tego miasta” (RL 695).

Miejscownik

1. miejscownik czasu:

„Jutro o samym południu będę miał zaszczyt czekać na pana” (Zap 171), „To się stało o samym południu” (RL 208),

„Było to o samym południu” (BM 136).

Dziś używany jest wyłącznie biernik w tej funkcji: w samo południe; na marginesie warto tu podkreślić funkcję zaimka sam w określaniu godzin: „Stanąłem na wezwanie o samej trzeciej\* (BM 136),

„O samej drugiej książę przyjmuje” (BM 145),

„Zalecam waszmościom (...) zebrać się o samej czwartej (RL 319).

1. miejscownik sposobu:

o+ hoc

„Już mogłem chodzić o swoich nogach, byle tylko kij był w mojem ręku” (BM 46).

Konstrukcja ta jest wyzyskiwana wówczas, gdy mowa o środkach ma­terialnych:

„O jego koszcie, ze Wschowy przy wszelkich wygodach dostałem się do Drezna” (BM 122),

„Mógł żyć o własnym chlebie” (BM 206),

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE FUNKCJE SKŁADNIOWE PRZYPADKÓW**

11

„Są tacy, co teraz o żebranym chlebie żyją” (Mo 171),

,A później żył w Frankfurcie, prawie o żebranym chlebie” (BM 123).

Tę samą konstrukcję wyzyskuje się też w szablonie syntaktycznym mieć

o czym//nie mieć o czym — dziś tylko mieć za co//nie mieć za co:

„Te kwoty, zwłaszcza jak na potrzeby królewskie były dość szczupłe, ale przynajmniej było o czem sprowadzić królową i odbyć podróż do War­szawy” (RL 686),

„Muszę wprzódy postarać się, aby było o czym wojować” (RL 259),

„Jak doszedł do lat pięciu, matka, że miała o czem go wychować, dobra­ła mu dyrektora” (AŚ 23),

„Kto nie ma o czem rozkazywać, musi innych słuchać” (RL 362), „Wystaw sobie położenie kobiety dziewiętnastoletniej, owdowiałej, sie­roty bez przytułku, bez nadziei, a tak biednej, że nie tylko iż nie było o czem męża pochować, ale nawet nie mającej co do słowa odzieży przyzwoitej” (Zap 229).

Często występującą u Rzewuskiego konstrukcję po szczegółach zastąpił dziś przysłówek szczegółowo:

„Waszmość to wszystko po szczegółach opowiesz panu Tomaszowi Za­moyskiemu” (RL 259),

„Zamawiam sobie byś przed książką opowiadał po szczegółach czyny jego rycerskie” (RL 664),

„Rada była dowiedzieć się po szczegółach o bohaterskich czynach tego świetnego młodzieńca” (RL 666),

„Po szczegółach opisał wszelkie korzyści” (RL 474).

Wymienione tu konstrukcje uległy różnym procesom historycznym. Niektóre z nich zmieniły swój syntetyczny charakter i przybrały postać anali­tyczną, jak np. odjechać, odejść kogo — dziś tylko od kogo, starszy kilkoma laty — dziś o kilka lat, więcej godziny — dziś więcej niż godzina. W innych wymianie uległ przyimek (wstręt od kogo — wstręt do kogo) lub przypadek [znany za odludka— znany jako odludek). Bezprzyimkowe narzędniki spo­sobu zostały wyparte przez przysłówki odprzymiotnikowe (stopniami, koleją — stopniowo, kolejno). Niektóre z przytoczonych konstrukcji trwają jeszcze wciąż we współczesnej polszczyźnie, ale uległy ograniczeniom w swojej żywotności. Mają one charakter reliktowy, gdyż nie można ich już wypełniać nowym materiałem leksykalnym. Tak np. używamy jeszcze biernika kierun­ku (np. pójść w świat), choć nie mówimy: udać się w województwo, nie wychodzimy wprawdzie ogrodem, ale możemy wyjść oknem Używamy też dopełniacza celu: dla wygody podróżnych, ale nie: dla częstowania (tu: traktamentu), czy też narzędnika sposobu, wprawdzie nie czyimś groszem, ale czyimś kosztem (w znaczeniu przenośnym, nie dosłownym).

Zachował się też miejscownik sposobu o własnych siłach, choć nie spotykamy już zwrotów żyć o własnym koszcie//chlebie. Niektóre z takich konstrukcji uległy wyraźnemu procesowi frazeologizacji, jak np. o chlebie

i wodzie, czy żartobliwie o suchym pysku. Wiele jednak archaicznych funkcji składniowych przypadków zachowało się jedynie w pochodzących z dawnych lat tekstach pieśni, jak np. biernik sprawcy w znanej powszechnie kolędzie: od proroków ogłoszony, od narodów upragniony.

12

BARBARA BARTNICKA

Rozwiązanie skrótów tytułów utworów Henryka Rzewuskiego:

AŚ — Adam Śmigielski, starosta gnieźnieński, nakład i druk S. Lewentala, War­szawa 1875

BM — Pamiętnik Bartłomieja Michałowskiego, wydał Henryk Mościcki, Warszawa 1934

L — Listopad. Romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku, Biblioteka Narodowa, Seria 161, Kraków 1923 Mo — Mieszaniny obyczajowe przez Jarosza Bejłę, Wilno 1841 PS — Pamiętniki JPana Seweryna Soplicy, cześnika pamawskiego, wyd. PIW 1961

RL — Rycerz Lizdejko. Powieść z czasów panowania Jana Kazimierza, Warszawa 1851

Zap — Zaporożec, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1877

ZK — Zamek krakowski, romans historyczny z wieku XVI, Warszawa 1900

Elżbieta Sękowska

SŁOWNICTWO ZWIĄZANE Z 'DWOREM’ I 'BUDYNKAMI
GOSPODARCZYMI’ NA PODSTAWIE INWENTARZY
DÓBR ZIEMSKICH (XVII W.)

Podstawą opracowanego materiału są Inwentarze dóbr ziemskich woje­wództwa krakowskiego 1576-17001. Jest to pierwszy tom serii „Źródła histo­ryczne” przygotowany przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych1 2. Tom zawiera 115 inwentarzy dóbr ziemskich z jednego województwa — z powiatów ksiąskiego, lelowskiego, proszowskiego i szczyrzyckiego. In­wentarze dotyczą zarówno wielkiej, jak i średniej oraz drobnej własności prywatnej, a tylko wyjątkowo zawierają opisy królewszczyzn i dóbr duchow­nych. W księdze znalazły się tylko trzy inwentarze z XVI wieku, reszta po­chodzi z XVII wieku.

Aby przedstawić charakterystykę typowego tekstu inwentarza, posłużę się cytatem: „Inwentarze stanowiące przedmiot wydawnictwa występują w księgach relacyj grodu krakowskiego: a) jako obiaty inwentarzy spisanych w drodze nieurzędowej (przez stronę czy strony zainteresowane) lub urzędo­wej, lecz z udziałem tylko woźnego ziemskiego oraz b) jako część oblat aktów egzekucyjnych spisanych na gruncie przeważnie przez Urząd Grodzki Krakowski. W pierwszym wypadku towarzyszą inwentarzowi dwie formuły oblatacyjne: wstępna, wymieniająca osobę, która w swoim lub cudzym imie­niu przedstawiła oryginalny inwentarz w celu wpisania go do księgi, i koń­cowa, stwierdzająca odebranie oryginału przez stronę. W drugim wypadku po wstępnej formule oblatacyjnej następuje wpis aktu egzekucyjnego składającego się z miejsca i daty aktu, z narracji o podstawach prawnych egzekucji, wreszcie z inwentarza nieruchomości będącej przedmiotem egze­kucji, oczywiście jeśli egzekucja doszła do skutku; z reguły nie znajdujemy natomiast w księgach formuły końcowej o odebraniu oryginału”3. Inwentarze zawierają więc opis zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, a także wsi należących do dworu wraz z poddanymi i ich powinnościami.

Inwentarze stanowią źródło do badań nad stosunkami społeczno-gospo­darczymi wsi, do badań dziejów gospodarczych. Wykorzystywane są również

1 Jest to Wybór z ksiąg relacyj grodu krakowskiego. Do druku przygotowali: A. Kamiński, A. Kiełbicka, St. Pańków, Warszawa 1956.

2 Inne tomy są odnotowane w Bibliografii historii polskiej.

3 Przedmowa do: Inwentarze dóbr ziemskich..., s. 15-16.

14

**ELŻBIETA SĘKOWSKA**

przez historyków kultury materialnej przy odtwarzaniu dawnego poziomu i stylu życia poszczególnych osób i warstw społecznych4.

Rękopiśmienne teksty inwentarzy stanowią świadectwo języka autorów czy kopistów, odzwierciedlają właściwości pisowni, wymowy, naleciałości gwarowe. W wydawnictwie „oddano teksty inwentarzy zasadniczo według dzisiejszej pisowni. Zachowano jednak, zwłaszcza w nazwiskach, właściwoś­ci językowe rękopisów, nawet występujące niekonsekwentnie, zakładając, że wahania pisowni odzwierciedlają wahania wymowy, charakterystyczne dla żywego języka mówionego i pisanego, i że ujednostajnienie pisowni zatarłoby te gwarowe i fonetyczne właściwości języka inwentarzy pochodzących z okre­su 125 lat. Zachowano więc w druku różne sposoby pisania tego samego słowa, nawet w obrębie tego samego inwentarza”5.

Z tego względu omawiane wydawnictwo może być podstawą badań historii języka w zakresie pisowni, fleksji, składni. Językoznawcy inwentarz dostarcza też bogatego materiału słownikowego z różnych kręgów tematycz­nych.

Do omówienia wybrałam nazwy dotyczące dworu, pomieszczeń domo­wych i budynków gospodarczych należących do folwarku.

Na określenie opisywanego domu mieszkalnego stosuje się następujące nazwy: budynek dworski, budynek dworu, budynek dworowy, wielki, pań­ski, dwór. Dwór, według autora Krótkiej nauki budowniczej dworów, pała­ców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego, pierwszego polskiego trak­tatu budowlanego, wydanego w Krakowie w 1659 roku, definiowany jest jako budynek samodzielny, parterowy, murowany lub drewniany, czasem z gankiem lub sionką, zwieńczony wysokim dachem krytym dachówką6.

Termin dwór w XVII wieku występował w dwu zakresach znaczenio­wych: w szerszym odnosił się do zespołu zabudowań siedziby właściciela ziemskiego, obejmującego budynki mieszkalne i gospodarskie, podwórze, ogrodzenie, ogród itp., w węższym — oznaczał budynek parterowy będący siedzibą właściciela dóbr.

W inwentarzach z XVII wieku używa się wyrazu w szerszym zakresie: „Naprzód część we wsi Jemielnie. W tej części jest dwór, w którym dom nowozbudowany, dachem pobity” (1633)7; „Inwentarz budynku wielkiego

1. innych mniejszych we dworze dóbr wsi Żegocina Poręba ” (1689)8;

„Dwór. Naprzód do tego dworu z przyjazdu są wrota stoczyste na drzew-

4 Inwentarze i spis pozostałości po J.K. Branickim obok obszernej korespon­dencji i akt majątkowo-prawnych stanowią podstawę pracy E. Koweckiej Dwór „najrządniejszego w Polszcze magnata”, Warszawa 1993; są również wykorzystane przez tę autorkę w książce pt. W salonie i w kuchni Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku, Warszawa 1989.

5 Przedmowa do: Inwentarze dóbr ziemskich..., s. 15.

6 Rozdz. O różnych formach dworów [IV], s. 14-16. Traktat opracował (wstęp i komentarz) Adam Miłobędzki, Wrocław 1957.

7 Inwentarze dóbr ziemskich..., s. 42; po wszystkich cytatach podaję datę spisania inwentarza.

8 Op. cit, s. 301.

**SŁOWNICTWO ZWIĄZANE Z DWOREM’ I BUDYNKAMI GOSPODARCZYMI’**

15

nianych biegunach, z kunami żelaznymi, z kunką, z skoblami do poręcza (...). Wchodząc do dworu po prawej ręce ogródek na sadzenie, płot koło nie­go” (1690)9; „Naprzód dwór, do którego wjeżdżając wrota z deszczek ciesanych i fórtką przy nich na biegunach drewnianych, nad któremi dach zły, gontami pobity” (1692)10 11.

Równocześnie wyraz ten jest stosowany tylko w odniesieniu do budynku pańskiego: „W poszrodku zaś podwórza jest dwór murowany pod dachem, lubo starym, ale dobrym. Wchodząc do tego dworu jest przed drzwiami sala dolnia, do której stopnie dębowe” (1687)11; „Dwór wszytek gontami pobity, dach na nim dobry” (1660)12; „Dworek słomą poszyty, do którego wchodzącz w sień drzwi ” (1667)13.

W wieku XVIII przy odróżnianiu typów budynków posługiwano się kryte­rium wielkości, czego świadectwo daje J. Kitowicz: „Jeżeli był gmach wielki, zwał się pałacem, bądź murowany, bądź drewniany, gdy miał wedle siebie oficyny. Jeżeli nie miał, a do tego był pomiernej wielkości, zwał się dworem albo dworkiem według swojej rozległości. Jeżeli zaś był murowany, a do tego wystawiony na jakim kopcu i oblany wodą lub fosami i wałami obwiedziony, nabywał imienia zamku”14.

Zanim przejdę do wyszczególnienia pomieszczeń budynku dworskiego, przytoczę fragment tekstu inwentarza, opuszczając zdania odnoszące się do szczegółowego opisu urządzenia i jego stanu:

„Od tych wrót idąc stoi dwór po lewej ręce zbudowany, do którego wcho­dząc drzwi do sieni (...). W tej sieni po lewej ręce izba stołowa, do której drzwi niskie .Z tejże izby komnata, do której drzwi na zawiasach żelaz­nych (...). Z tej komnaty spiżarka, do której drzwi .Z tej spiżarki ko­

mórka potrzebna (...).

W tejże sieni naprzeciwko izby stołowej izba druga mniejsza, do której

drzwi .Z tej izby izdebka białogłowska (...). Z tejże izdebki drzwi do

komnatki . W tejże komnacie podłoga z tarcic niedobra (...). Z tej komnatki drzwi na zatyłek do komórki potrzebnej .Z tejże komórki drzwi

drugie do alkierza letniego, na zawiasach żelaznych (...). Z tego alkierza wy­chodząc są drzwi do izby mniejszej, jako się wzwyż napisało ”15.

Przed przejściem do omówienia znaczeń wyróżnionych wyrazów, jeszcze raz odwołam się do Krótkiej nauki., z XVII wieku. W rozdziale O formie budynków autor napisał: „Compartitionem nazywają umiejętne i rozsądne podzielenie budynku na różne do wczesnego pomięszkania gmachy\*, jako sień, izby, pokoje, alkierze, komory, sale, galerie i insze”16.

9 Op. cit, s. 303.

10 Op. cit, s. 318.

11 Op. cit, s. 278.

12 Op. cit, s. 67.

13 Op. cit, s. 120.

14 J. Kitowicz, Opis obyczajów za panowania Augusta III, Warszawa 1985, s. 270.

15 Inwentarz dworu i poddanych wsi Grzegorzowice z 5 VII1693 roku, s. 337- -338.

16 Krótka nauka budownicza..., s. 9; \* gmachy = pomieszczenia.

16

**ELŻBIETA SĘKOWSKA**

Adam Miłobędzki w komentarzu do cytowanego traktatu stwierdza: „Historia wymienionych tu rodzajów pomieszczeń jest bardzo zawikłana. Zjawiały się one w różnych okresach, a kształty ich, funkcje i wzajemne ustosunkowanie zmieniały się wraz z rozwojem kultury mieszkaniowej. Po­dobnie z biegiem lat zmieniały swe znaczenie i nazwy tych pomieszczeń, utworzone w zależności od rozmaitych okoliczności (np. użycie terminu izba zależało pierwotnie od sposobu opalania pomieszczenia, terminu alkierz — od miejsca usytuowania w budynku, sala, komora — od wielkości i funkcji itd.)”17. Opinia ta występuje również w innego typu opracowaniach. Wł. Łoziński w pracy Życie polskie w dawnych wiekach, omawiając rozkład domostwa szlacheckiego, wymienia następujące nazwy pomieszczeń: sień, izba stołowa, świetlica, salki, izby, komnaty, pokoje, alkierze, przyboki, ko­mory i dodaje taki komentarz: „O ile te rozmaite nazwy były dowolne, a o ile uzasadnione odmiennością rozmiarów, formy lub przeznaczenia, niełatwo dziś oznaczyć stanowczo”18.

W architekturze dworu centralne miejsce zajmowała sień — dzieliła wnętrze na dwie części. Sień (łac. palatium) w siedzibach XVI i XVII wieku bywała pomieszczeniem bardzo obszernym, spełniającym wielorakie funkcje — gromadziła posłów na sejmiki, tu odbywało się przygotowanie do wypraw łowieckich i zajazdów, w czasie uroczystości gromadzących dużo gości sta­wała się sypialnią. W epoce późniejszej odcinano czasem tylną część sieni na bardziej wytworną bawialnię, z wyjściem do ogrodu, sadu czy też wirydarza19.

Z lektury inwentarzy wynika, że najszerszy zakres znaczeniowy miał wyraz izba, który występował w następujących połączeniach: izba pańska, biała, wielka, czarna, stołowa, białogłowska, kuchenna, czeladna, gospo­darska, malowana, pokojowa20. Najczęstsze połączenie to izba stołowa. Wy­raz ten oznaczał niemal wszystkie rodzaje pomieszczeń w domu mieszkal­nym.

Komnata, zapisywana jako kownata, kumnata, ma niezbyt jasno określony zakres znaczeniowy. Zgodnie ze źródłosłowem śrdw.-łac. caminata to pokój z kominem, paleniskiem.

Komora z kolei występuje w znaczeniu izby mieszkalnej, zwłaszcza sypialni, pokoju bez pieca, a także pomieszczenia pełniącego funkcję spiżar­ni, składziku do przechowywania zapasów żywności, odzieży, np. komora do schowania rzeczy, komora na naczynie, na zboże.

17 Krótka nauka budownicza..., komentarz, s. 59; dalej autor szczegółowo rozwija interpretację etymologiczną i architektoniczną wymienionych nazw, s. 59-62.

18 Wł. Łoziński, op. cit, Kraków (wyd. IV) 1974, s. 78. Por. też: A.M. Sikorska, Wiejskie siedziby szlachty polskiej z czasów saskich, Warszawa 1991, s. 17.

19 Patrz: Krótka nauka budownicza..., s. 59; T. Broniewski, Historia architektury dla wszystkich, Wrocław 1980, s. 408.

20 Porównaj przykłady różnego stosowania tego wyrazu w: Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, Warszawa 1972, t. II (h. Izba, s. 277-278).

**SŁOWNICTWO ZWIĄZANE Z 'DWOREM’ I 'BUDYNKAMI GOSPODARCZYMI’**

17

Komora w SGP J. Karłowicza odnotowana jest w dwu znaczeniach: 1. 'alkierz nieopalany obok świetlicy’; 2. 'garderoba, skarbiec, a po części i spiżarnia podręczna zamożnego kmiecia’21 22.

W połączeniu: komora (komórka) potrzebna, sekretna oznacza 'ustęp, ubikacja, wychodek’. To pomieszczenie w inwentarzach ma wiele nazw: prewet (prywet), sekret, transyt, miejsce potrzebne, prywatne, sekretne; locus necessarius, locus secretus. SL odnotowuje również wyraz prewet w takim samym znaczeniu. W SJPDor występuje on z kwalifikatorem rzadki i po­daniem źródła (nm. Privet z łac. privatus).

Nazwa alkierz nie zawsze znaczyła to samo. W architekturze alkierz to 'wysunięta, narożna część budynku kryta osobnym dachem’. W wiekach XVII-XIX występowały w Polsce dwory alkierzowe, mające dwa lub cztery czworoboczne narożniki, wystające z korpusu budynku i nakryte osobnym dachem. Początkowo alkierze miały charakter obronny, później ich wartość obronna zmalała — stały się elementem architektonicznym. Obok nazwy alkierz w tym znaczeniu występowały: narożnica, bojnica, bokówka.

Nazwa odnosiła się do pomieszczenia w planie budynku (narożne po­mieszczenie), wtórnie nabrała treści funkcjonalnych i oznaczała gabinet, garderobę czy mniejszą sypialnię. W tekstach inwentarzy nazwa alkierz od­nosi się raczej do rodzaju izby, niż do jej usytuowania w planie budynku. Wyraz ten wywodzi się prawdopodobnie ze starofrancuskiego arquiere, gdzie oznaczał 'miejsce dla łuczników’. W jęz. niemieckim w formie erker 'narożny wykusz’, a w czeskim arkeř oznacza 'narożne pomieszczenie’. Stąd zapewne trafił do polskiego23. Do dzisiaj w języku ogólnym zachował się w znaczeniu specjalistycznym (archit.), a także w gwarach. Jest tam ogólnie znany, ale jego definicje są chwiejne. W SGP PAN odnotowano alkierz w 8 znaczeniach. Pierwsze, najpowszechniejsze to: 'mała lub wąska boczna albo tylna izba w budynku mieszkalnym, często służąca jako sypialnia’24.

Nazwy pomieszczeń zachowane do dzisiaj: pokój, sala, łazienka, wystę­pują w inwentarzach rzadziej.

Każdy zespół dworski stanowił samoistne szlacheckie państwo, w dużym stopniu samowystarczalne. Stąd w inwentarzach skrupulatnie odnotowy­

1. J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, Kraków 1901, t. II, s. 412. Karłowicz notuje również: kumora = izba wynajęta biednemu i związek wyrazowy: Mieszkać na kumorze 'mieszkać u kogoś za pewnym wynagrodzeniem miesięcznym, czyli wy­najmować u kogoś mieszkanie’. SL podobnie: komorą u kogo mieszkać = najmem; zwrot: komorą albo na komorze siedzieć, mieszkać itp. 'mieszkać w cudzym po­mieszczeniu za opłatą lub za odrobek’ odnotowany jest też w SJPDor.
2. M. Rydel, Dwory alkierzowe, „Spotkania z Zabytkami” 1984, nr 4, s. 17.
3. M. Rydel, op. cit, s. 17.
4. Słownik gwar polskich, PAN IJP, Wrocław 1982, t. I, s. 97-98; oto kolejne znaczenia słowa alkierz z tego słownika: 'gorsza izba’; 'izba obok kuchni, z piecem kuchennym, lub kuchnia, w której można też mieszkać’; 'komora bez okien’; 'pomieszczenie (na dorobek, produkty rolne i inne, sprzęt gospodarczy itp., służące też do spania), czasem biegnące przez środek budynku mieszkalnego’; 'stancyjka obok pierwszej izby w karczmie’; 'izba z podwórza; weranda (?)’; 'pomieszczenie na warsztat’.

18

**ELŻBIETA SĘKOWSKA**

wano nazwy wszystkich budynków należących do części gospodarskiej sie­dziby dworskiej. Były to: kuchnie (stanowiły osobny budynek), piekarnie, kurniki, szopy, obory, stodoły, browary, gorzelnie, stajnie, spichlerze, wozow­nie itp. Spośród wielu przytoczonych nazw podaję objaśnienia tych, które do dzisiaj się nie zachowały: sernik (syrnik, szyrnik) 'izba lub przewiewny bu­dynek do przechowywania serów; suszarnia serów’; masztarnia 'stajnia dla koni’; szabelnia 'kuźnica, w której wyrabia się głownie do szabel i mieczów’; grubarnia 'budynek, w którym przechowuje się w hucie szklanej gotowe wyroby ze szkła’; oźnica (oznica, ożnica, ozdownia) 'suszarnia słodu, słodownia’25.

Niektóre z nazw występujących w inwentarzach znamy dzisiaj tylko z frazeologizmów. Do takich nazw należy lamus, będący składnikiem związ­ków: złożyć, odłożyć, odesłać, odrzucić coś do lamusa 'odrzucić jako prze­starzałe, nie nadające się, niepotrzebne’ (nm. Lehmhaus = dom gliniany). Lamus był to budynek najczęściej murowany, nawet jeśli w całej siedzibie przeważały budowle drewniane, przeznaczony do przechowywania cennych rzeczy, strzeżony przez psy i wartowników. Zwany był też klecią, świerzniem26. Zdaniem T. Chrzanowskiego, lamus powstał z redukcji funkcji wieży mieszkalnej, która była charakterystyczna dla dawnych dworów obronnych: „Dziś «lamus» to znaczy przede wszystkim skład staroci, bric-á-brac przed­miotów byłego użytku (...)”27. Lamusy pełniły funkcję skarbca i mini-fortecy, były jednocześnie miejscem spotkań oficjalnych i publicznych. Świadczyłyby o tym rozwiązania architektoniczne: pomieszczenia parteru sklepione, na piętrze jaśniejsze i przestronne. Oto przykład opisu lamusa z cytowanego wcześniej inwentarza: „Z tego dworu z sieni wychodząc na podwórze po lewej ręce lamus murowany, sklepiony, do którego drzwi dwoje, jedne z tarcic o dwóch zawiasach żelaznych przez całe drzwi, z których jedna złamana, oraz do zamykania miasto wrzeciądzów służących. Za tymi drzwiami drugie

drzwi żelazne , odrzwia kamienne popsowane. W tym lamusie okno bez

szyb [z] kratą żelazną niby o ośmiu prętach, okienica zewnątrz żelazna. Nad

tym lamusem schowanie nazwane kapliczka, do której drzwi . (...) Pod

tym lamusem spodem piwnica murowana, do której wchodząc są drzwi do sionki , drugie drzwi do szyje piwnicznej . (...) Ten lamus i kap­

liczka gontami pobita, dach zły, bardzo wielkiej poprawy potrzebuje”28.

Próbując przedstawić specjalizację znaczeniową nazw staropolskich, należy powiązać analizę filologiczną z wiedzą z zakresu historii kultury materialnej, architektury, nazwy bowiem ulegały zmianie wraz ze zmiana­

25 Korzystam z objaśnień w Słowniczku wyrażeń gwarowych lub rzadko używa­nych w: Inwentarze dóbr ziemskich..., s. 427-434.

26 Wł. Łoziński, op. cit, s. 91. Wyraz świronek 'budynek gospodarczy’ przytacza B. Bartnicka w pracy „O języku Henryka Rzewuskiego”, Kielce-Warszawa 1996, s. 121. Zalicza go do grupy regionalizmów kresowych.

27 T. Chrzanowski, Wędrówki po Sarmacji europejskiej, Kraków 1988, s. 83; patrz też: s. 84-85.

28 Inwentarz dworu i poddanych wsi Grzegorzowice z 5 VII 1693 roku, s. 338- -339.

**SŁOWNICTWO ZWIĄZANE Z 'DWOREM’ I ’BUDYNKAMI GOSPODARCZYMI’**

19

mi kształtów, funkcji i wzajemnego ustosunkowania oznaczanych nimi realiów.

Bogate jest też w inwentarzach słownictwo odnoszące się do urządzenia dworów i ich wyposażenia, ale wymaga ono nowego opracowania.

Rozwiązanie skrótów

SJPDor — Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, SL — Słownik języka polskiego B.S. Lindego.

Izabela Winiarska

EKONOMIKA, EKONOMIA**,** EKONOM W PRZYDATKU
DO DWOJGA KSIĄG EKONOMIKI ARYSTOTELESOWEJ
**SEBASTIANA PETRYCEGO Z PILZNA**

Sebastian Petrycy (1564-1526), syn zamożnego mieszczanina z Pilzna, był lekarzem, profesorem Akademii Krakowskiej, gdzie wykładał m.in. po­etykę, filozofię, logikę Arystotelesa i medycynę. Był humanistą o wszech­stronnych zainteresowaniach i wysokiej kulturze literackiej. Z jego zaintere­sowań antykiem wyrósł przekład trzech traktatów Arystotelesa zawierają­cych wykład filozofii o ludzkim działaniu (w relacji jednostka — rodzina — państwo), tj. Etyki (1618), Ekonomiki, apokryfu filozoficznego przypisywa­nego Arystotelesowi, oraz Polityki (1605, 1618). Przekłady swoje oparł na renesansowych łacińskich tłumaczeniach i komentarzach, częściowo wzbo­gacając je własnymi spostrzeżeniami odnoszącymi się do warunków pol­skich1.

Przekład tzw. Ekonomiki Arystotelesa, otwierający cykl translacji, ukazał się w 1601 r. w Krakowie w drukami Łazarzowej. Na dwóch kartach tytuło­wych, dołączonych do pierwszego wydania dzieła Arystotelesa, tłumacz wprowadza polskie odpowiedniki terminu greckiego, będące zarazem wy­jaśnieniem przedmiotu tej dyscypliny. Są to: Ekonomika Arystotelesowa albo raczej nauka domowego gospodarstwa oraz Ekonomiki Arystotelesowej, to jest rządu domowego księgi dwoje...1 2 Drugie, poszerzone i poprawione przez tłumacza wydanie Ekonomiki ukazało się w 1618 r. wraz z tłumaczeniami Etyki i Polityki Arystotelesa.

Przekłady dzieł Arystotelesa doczekały się kilku opracowań meryto­rycznych. Powszechnie Petrycego uważa się za twórcę polskiej terminologii filozoficznej3.

1 Por. W. Wąsik, Sebastian Petrycy z Pilzna i jego epoka, z. 1-3, Warszawa 1923.

2 Cytuję za: Przedmowa literackiego wydawcy „Przydatków do Ekonomiki Arystotelesowej” Sebastiana Petrycego, [w:] Sebastian Petrycy z Pilzna, Pisma wybrane, t. 2, Przydatki do Ekonomiki i Polityki Arystotelesowej, oprac. W. Wąsik, wstęp K. Grzybowski, BKF, Warszawa 1956, s. 3.

Materiał językowy przedstawiony w artykule pochodzi z tego wyboru Przy­datków, jego uzupełnieniem są materiały z kartoteki SPXVII (100% ekscerpcji do s. 55). Ze względu na to, że korzystałam ze współczesnego wydania Przydatków, zmodernizowaną pisownię tego wydania zastosowałam do całości materiału.

3 Por. Sebastian Petrycy, uczony doby Odrodzenia, pod. red. H. Barycza, Wrocław 1957.

***EKONOMIKA, EKONOMIA, EKONOM...***

21

Podobnie jak pozostałe translacje Petrycego, Ekonomika ma trójdzielną budowę; obejmuje tłumaczenie ksiąg, czyli przekład traktatu pseudo-Arystotelesa, ponadto komentarz bieżący (scholia), czyli Doklady oraz zamykający całość większy komentarz, zatytułowany Przydatek do dwojga ksiąg „Ekono­miki Arystotelesowej99 to jest rządu domowego dołożniejsze nauki Przydatek, czyli przydany, dodany komentarz, który dziś nazwalibyśmy dodatkiem, wywodzi się z tradycji scholastycznej.

Tematyka Przydatków nawiązuje do etymologicznego znaczenia grec­kiego (oiko-nómos — ’zarządzający domem’, oikonomia— 'zarządzanie gospo­darstwem’ i oikonomikós — 'dotyczący zarządzania gospodarstwem’)4.

Dla Petrycego i jemu współczesnych, podobnie jak dla starożytnych Greków, ekonomia była dziedziną traktującą przede wszystkim o „rządzie”, czyli zarządzaniu gospodarstwem domowym. Temu rozumieniu ekonomii i ekonomiki podporządkowane są komentarze tłumacza, choć znajdują się tu także treści zgodne ze współczesnym rozumieniem tych terminów.

Wstępna grupa Przydatków dotyczy problematyki ogólnej działu filozofii praktycznej, którym się zajmuje, m.in. przedmiotu i zakresu. Dalsze partie poświęcone są zagadnieniom szczegółowym; instytucji małżeństwa (O rzą­dzie małżeńskim), wychowaniu dzieci (O rządzie ojcowskim), sługom (O pań­skim rządzie). Ostatnia grupa, zatytułowana O majętności gospodarskiej, porusza zagadnienia najbardziej zbliżone do tych, które wchodzą w zakres współczesnego pojmowania przedmiotu ekonomii5.

Ze względu na styl określilibyśmy dzisiaj komentarz Petrycego jako pra­cę o charakterze popularnonaukowym. Podobnie pojmował funkcję tych przekładów tłumacz. W Przedmowie do Polityki pisał: „Jam się nie oglądał na ozdobę mowy, ale jakobym mógł nałacniej [tj. najłatwiej] i nakrócej wymową. Dla ułacnienia rzeczy używałem prostych dowodów według nauki dialektyków podczas w tekście samym Arystotelesowym, a niemal zawżdy w dys­kursach, które rzecz samę Arystotelesowę objaśniają. A tom uczynił namyślnie, aby też prości brali smak dialektyki, aby się potym mogli zaprawiać do trudniejszej filozofiej części, gdzieby się kto pokusił przełożyć je naszym językiem”6.

Celem artykułu jest analiza podstawowych terminów ekonomicznych w Przydatkach do Ekonomiki obejmujących nazwy dyscypliny i określenia osób związanych z zarządzaniem gospodarką, oraz ukazanie na podstawie wybranych słowników języka polskiego dalszych losów tych nazw. Punktem odniesienia będą dla mnie Słownik staropolski, Słownik polszczyzny XVI wieku (za tym słownikiem cytuję odpowiednie hasła z Leksykonu J. Mączyńskiego i słownika A. Calepinusa), Thesaurus Knapskiego (1643), Nowy Dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski. M.A. Trotza (1779), Słownik języka polskiego S.B. Lindego (wyd. 2, 1854-1860), Słownik wileń­ski (1861), Słownik warszawski (1900-1927) oraz materiały z kartoteki Słownika języka polskiego XVII w. i 1 pol. XVIII w.

4 Zob. hasła: ekonom, ekonomia i ekonomika w: Słownik wyrazów obcych, pod. red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980, s. 176.

5 Por. Sebastian Petrycy z Pilzna, Pisma wybrane, op. cit., s. 5-6.

6 Ibidem, s. 138.

22

IZABELA WINIARSKA

1. EKONOMIKA I JEJ PRZEDMIOT
2. Nazwy jednoczłonowe

ekonomika — gr. oikonomikós 'dotyczy zarządzania gospodarstwem’; polszczyzna przyjmuje ten wyraz za pośrednictwem łaciny 'oeconomicus’, na gruncie polskim otrzymał on sufiks -ika, właściwy dla nazw dyscyplin naukowych (brak w: Sstp, SPXVI, Cn., notowany w; Troc, Linde, Swil, SW).

* Druga nauka jest ekonomika, to jest umiejętność o domu, przez którą gospo­darz ma umieć rządzić domem i czeladzią swoją, nad którą jest przełożony, jakoby go w cale zachował i rozmnożył (P. <44a>)
* W gospodarstwie zaś tylko jeden rządźca gospodarz, któremu wszyscy po­słuszni są w domu żona, dzieci i czeladź, dla czego rządźce starzy ludzie zwali ojcem czeladnym, Polacy gospodarzem, Grekowie ekonomem nazywają: jako też naukę gospodarstwa ekonomiką (Ek. s. 2)
* Ale ekonomika jest jako część i polityka jako cała rzecz. Ta przynależy do obyczajów, do praw rozmaitych, które z wolej ludzkiej, nie z przyrodzenia idą (P. <45b>).

W komentarzach Petrycego termin ekonomika występuje stosunkowo rzadko, zawsze wtedy, gdy tłumacz bezpośrednio nawiązuje do traktatu pseudo-Arystotelesa. Jest zatem nazwą dyscypliny, działu filozofii praktycz­nej, odnoszącej się do „rządu domowego”, której zakres został wyznaczony i dokładnie sprecyzowany w tym traktacie. Najczęściej wyraz ten występuje w przytoczeniu tytułu dzieła Stagiryty, np. »Arystoteles w rozdziale 5. swojej Ekonomiki pisze...” (P. <104a>). 2

2. Nazwy dwuczłonowe

Najczęściej tłumacz wprowadza w komentarzach polskie odpowiedniki grecko-łacińskiego terminu, będące wyrażeniami, wśród których wyróżnić można kilka typów: 1) połączenie rzeczownika z przydawką przymiotną (tak­że o zmiennym szyku), 2) połączenie rzeczownika z przydawką rzeczowną, 3) połączenie rzeczownika z wyrażeniem przyimkowym.

1. Rzeczownik z przydawką przymiotną:

nauka gospodarska

* Tedyć gospodarska nauka nie może iść z przyrodzenia (P. <45b>)
* Gospodarskie prawa są części gospodarskiej nauki (P. <51a>)

umiejętność gospodarska

* [...] niemasz żadnego podobieństwa między gospodarską umiejętnością i rze­czy przyrodzonych umiejętnością (P. <45b>)

***EKONOMIKA, EKONOMIA, EKONOM***...

23

* Mówiemy tedy, iż gospodarska umiejętność jest według przyrodzenia, nie iżby miała być o poznaniu przyrodzonych rzeczy, ale iż uczy, jako używać rzeczy z przyrodzenia danych... (P. <46b>)

rząd domowy

* Ekonomiki Arystotelesowej, to jest rządu domowego z dokładem księgi dwo­je... (karta tytułowa).
1. Rzeczownik i przydawka rzeczowna

umiejętność gospodarstwa

* Jeśli umiejętność gospodarstwa z przyrodzenia idzie (P. <45a>)
* Gospodarstwa umiejętność do obyczajów nauki się skłania, nie do nauki rzeczy przyrodzonych (P. <45a>)

nauka gospodarstwa

* [...] tedyć nie idzie z przyrodzenia nauka gospodarstwa (P. <45a>) nauka domowego gospodarstwa
* Ekonomika albo raczej nauka domowego gospodarstwa (pierwsza karta tytułowa I wyd. Ek.)

rząd domu

* Tedyć też w doskonałym rządzie domu, które jest też umiejętnością i rzemio­słem pewnym, ma być co najwyższego, jako pan i gospodarz; ma być co śrzedniego, jako słudzy, czeladź; ma być co naniższego, jako naczynie bezduszne... (P. <103b>)

rzemiosło rządzenia domu i familiej

* [...] rzemiosło rządzenia domu i familiej nie ma się odstrzelać od obyczajów inszych rzemiesł (P. <118a>).
1. Rzeczownik i wyrażenie przyimkowe

nauka o gospodarstwie

* Jeśli ta nauka o gospodarstwie według przyrodzenia jest abo nie, mogą być dowody na obie stronie (P. <45a>).

Petrycy w swoich komentarzach unika porad praktycznych. Dla pod­kreślenia teoretycznego charakteru rozważań, niejako w celu ich „unaukowienia”, we wstępnej partii Przydatków wprowadza namiastkę terminologii. Taką bowiem funkcję pełnią nazwy dwuczłonowe, jak „nauka, czy umiejęt­ność gospodarska”. W translacjach Petrycego słowa 'nauka i umiejętność’ są bliskoznacznikami (umiejętność jest także odpowiednikiem łac. ars — 'sztuka’). Nazwy dwuczłonowe pojawiają się przede wszystkim w części

24

IZABELA WINIARSKA

wstępnej, poświęconej zagadnieniom teoretycznym. W dalszych partiach tłumacz najczęściej posługuje się polskim słowem gospodarstwo.

1. **Nazwa** gospodarstwo

Wyraz ten zarówno w Przydatkach do Ekonomiki Arystotelesa, jak i w analizowanym materiale słownikowym jest wieloznaczny, dlatego zasługuje na osobne omówienie.

gospodarstwo — Sstp notuje w znaczeniu 'rząd, władze’ oraz 'gościn­ność’. Pozostałe słowniki podają wiele znaczeń, w tym także odpowiadające łac. oeconomia i grec. oikonomia 'zarządzanie gospodarstwem domowym’. SW pierwszy wprowadza formację oboczną: gospodarstwo ob. gospodarka.

Przykłady zaczerpnięte z Przydatków ilustrują wieloznaczność omawia­nego leksemu:

* Gospodarstwo tedy nie jest umiejętność przyrodzona właśnie jako fizyka (P. <46a>)
* Ale gospodarstwo na roztropności zależy, ponieważ przymnożenie majętności ma być przystojne i sprawiedliwe (P. <45a>)
* Gdyż gospodarstwo będąc ludzkim przemysłem naśladuje natury w naby­waniu potrzeb swoich (P. <118a>)
* Dom dwojako się może rozumieć, które to wyrozumienie między ludźmi pospolite jest: Naprzód dom znaczy budowanie jakie, w którym ludzie zwykli mieszkać. Po wtóre znaczy społeczność wielu person, w takim budowaniu mieszkających i z sobą co dzień sprawę mających w rzeczach tych, których potrzebuje ułomność ludzka [...]. Taki bowiem dom zowiemy pospolicie familią, gospodarstwem (P. <47a>).

Już tych kilka cytatów pokazuje, że wyraz gospodarstwo ma wiele zna­czeń. W znaczeniu fizycznym znaczy 1. 'majątek, dobra ziemskie’, w związku gospodarstwo domowe — 2. 'wspólnota osób mieszkających razem’ (w Przy­datkach obejmuje 'gospodarza, jego rodzinę, służbę i mienie’), ponadto 3. 'zarządzanie tymże gospodarstwem domowym’ (jest to nawiązanie do staropolskiego znaczenia 'władza, rząd’). W tym znaczeniu gospodarstwo określa przedmiot ekonomiki, jest bowiem polskim tłumaczeniem greckiego wyrazu oikonomia i łac. oeconomia.

Szesnasto- i osiemnastowieczni słownikarze wyraz grecko-łaciński oeco­nomia oddają za pomocą polskich słów: gospodarstwo (Mącz, Calep, Cn, Troc), szafarstwo (Calep), rząd domowy (Cn, Troc).

Zakorzeniony w polszczyźnie leksem gospodarstwo w pewnych kon­tekstach stanowi odpowiednik współczesnej gospodarki. Tak chyba należy go rozumieć np. w posłowiu do czytelnika:

* Masz sposób uczciwego gospodarstwa, Czytelniku miły, poprawiony, przy­czyniony i rozmnożony. W tej mierze nie sztuki łakomstwa, nie minuty spraw, ale jedyna materia przystojność jest. [...] Ten rząd domu, który się uczciwy po­daje, statecznie dla spólnego pokoju trzymajmy. Tak Rzeczpospolitą we wszel­kich stanach w przystojności zakwitłą, ujźrzemy (P. <135>)

***EKONOMIKA, EKONOMIA, EKONOM***...

25

* Choć rzecz jest trudna i dowcipna nabywać, zachować majętność nabytą, jednak daleko trudniejsza i dowcipniejsza jest używać do ozdoby i na uciechę żywota i zdrowia. Bo w tych poślednich rzeczach koniec gospodarstwa jest... (P. <119b>)

W tym znaczeniu częstymi synonimami wyrazu gospodarstwo są szafarstwo, szafowanie, używanie, często występujące w zwrotach używać majęt­ności, szafować czym.

* Nabywanie też i chowanie majętności są pierwsze stopnie do pożytku, ale w używaniu doskonałość domu pokazuje się. Przeto większa ma być mądrość w szafowaniu, niźli w nabywaniu (P. <119b>)
* Gotowym i nabytym szafować lada kto może potrafić... (P. <120a>).

W Przydatkach do Ekonomiki, zgodnie z praktyką XVI-wieczną, Petrycy posługuje się polskim wyrazem gospodarstwo, jako odpowiednikiem grecko-łacińskiego leksemu oeconomia.

4. Termin **ekonomia**

Sam wyraz ekonomia rzadko pojawia się w tłumaczeniu Petrycego. W kartotece do SPXVII występują jedynie trzy cytaty pochodzące z przekładu właściwego traktatu pseudo-Arystotelesa:

* 1. Materia Ekonomiki jest dom. Polityki miasto abo Rzeczpospolita [Następ­nie tłumacz wyjaśnia różnicę między zarządzaniem domem a miastem (polis), tj. Rzeczpospolitą], 2. Liczba rządźców, iż w ekonomiej jeden w Polityce wiele rządźców jest, 3. Różnią się też czasem i porządkiem rodzenia: iż dom musi być pierwszy niż miasto abo Rzeczpospolita... (Ek. <44>)
* Spytasz, dla czego Arystoteles pierwej położył księgi o Rzeczpospolitej niźli o gospodarstwie. Łacna już stąd odpowiedź będzie na to. Oglądał się bowiem Aristoteles na godność, zacność nauki, dla tego przełożył Rzeczpospolitą nad ekonomią (Ek. <3>)
* [...] to jest iż z ekonomiej z gospodarstwa pochodzi Rzeczpospolita, która jest końcem gospodarstwa (Ek. <44>).

Cytaty te potwierdzają, że termin ekonomia dla Petrycego oznacza po prostu 'gospodarstwo’. Niechęć, czy też unikanie przez tłumacza wyrazu prawdopodobnie wynika z faktu, że w tym okresie wyraz ten pojawia się jako termin administracyjno-prawny, wprowadzony wraz z reformą skarbowości, „wywalczoną” przez ruch egzekucyjny. Na mocy postanowień sejmu z 1567 określono, które dobra mają wrócić do skarbu królewskiego. (Ostatecznie, tj. od 1589 r. w Wielkim Księstwie Litewskim, a od 1590 w Koronie wy­dzielone zostały z królewszczyzn dobra stołowe, czyli kompleks majątków ziemskich, z których dochód przeznaczony był na potrzeby skarbu królew­

26

IZABELA WINIARSKA

skiego)7. Termin ekonomije w lm. oznaczał ogół dóbr stołowych monarchii, w lp. zaś, np. Ekonomia Malborska, Samborska itp. jedną z wydzielonych królewszczyzn.

W tym okresie ekonomia ma w polszczyźnie kilka znaczeń. Po pierwsze, jak już zaznaczyłam, funkcjonuje jako termin prawno-administracyjny. W takim znaczeniu znajdujemy wiele przykładów w kartotece SPXVII, np.:

* Ta ekonomia należy według prawa do stołu i.k. mci pana miłościwego (Opis

Król w r. 1664, s. 391)

* Ekonomia Szawelska pustoszona (OtwEDzieje, marg., s. 55).

Ponadto występuje w dawnym znaczeniu 'gospodarstwo’ oraz 'skrzętne (tj. ekonomiczne) nim zarządzanie’:

* Czytałem zaś drugiego o tejże materiej... ale ten uniwersalną wiejskiego po­rządku ekonomiją skromnie i doskonale opisał (LubomSWyb 1953, s. 195).

Wymownym przykładem żywotności omawianego wyrazu w owym okre­sie jest fakt, że drugie wydanie Gospodarstwa, popularnego poradnika A. Gostomskiego, dotyczącego zarządzania folwarkiem, ukazało się pod zmienionym tytułem, właśnie jako Ekonomia (1644).

Trzeba także dodać, że już od XVI w. słowo ekonomia funkcjonowało w znaczeniu przenośnym i oznaczało 'organizację, układ, strukturę’, np. ekonomia ciała ludzkiego i ekonomia życia ludzkiego (BystrzInf-Astr[...] — Geogr[...]Mat 1743).

Pojawiało się także w wyrażeniu ekonomia wojenna, np. u A.M. Fredry (FrKon 1675).

W XVIII w. powstają nowe wyrażenia, w skład których wchodzi rze­czownik ekonomia, np. ekonomia publiczna:

* iako upadłe w Królestwie dźwignąć handle, у Ekonomią publiczną... (OstDan
* Swada 1745, s. 13)
* Co do porządku Ekonomij wewnętrzney województwa należy... (LeszczGłos

1733, s. 93).

Już ten pobieżny przegląd materiałów z kartoteki SPXVII... pokazuje, że wyraz ekonomia, rozumiany jako 'struktura’, 'rozłożenie’ i 'zarządzanie’, stał się podstawą związków typu ekonomia gospodarska, ekonomia publiczna, czy późniejszego ekonomia polityczna, wykorzystywanych przez kształtującą się w Oświeceniu nowoczesną naukę o gospodarce państwowej. (Warto za­znacie, że w wyrażeniu ekonomia polityczna przymiotnik polityczny odnosi się do państwa, czyli polis. Jest to nawiązanie do traktatów Arystotelesa.)

W tym miejscu trzeba chociażby krótko zastanowić się nad relacją mię­dzy dwoma bliskoznacznymi terminami ekonomika i ekonomia oraz ich pol­

7 Zob. hasło ekonomie w: Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r., pod red. A. Mączaka, t. 1, A-N, Warszawa 1981, s. 155-157; Por. też: H. Samsono­wicz, Historia Polski do roku 1795, Warszawa 1985, s. 128-130.

***EKONOMIKA, EKONOMIA, EKONOM...***

27

skimi odpowiednikami, tak w translacjach Petrycego, jak i w materiale słownikowym.

Jeśli chodzi o stosowanie terminów obcego pochodzenia, to Petrycy w swoich tłumaczeniach posługuje się wyrazem ekonomika, co jest —jak wspomniałam — bezpośrednim nawiązaniem do tytułu traktatu przypisy­wanego Stagirycie. Natomiast jeśli chodzi o wykorzystanie polskich odpo­wiedników tego słowa, to najczęściej posługuje się w komentarzach odpo­wiednikami łac. ekonomii: gospodarstwo, rząd (domu), rząd (domowy).

Materiały słownikowe pokazują, że wyrazy te od XVII w. funkcjonowały wymiennie, choć zdarzają się próby rozgraniczenia ich zakresów znacze­niowych (np. w słowniku Troca). Zagadnienie to wymaga jednak pogłębionej analizy i odwołania się do większego korpusu tekstów.

Przymiotnik ekonomiczny, utworzony od rzeczownika ekonomika, nie występuje w SPXVI. Brak go też u Petrycego w tłumaczeniu Ekonomiki pseudo-Arystotelesa. Pojawia się dopiero w materiałach do SPXVII. Wystę­puje w wyrażeniach takich, jak: dyspozycye ekonomiczne (SapADiar), pisarz ekonomiczny, potrzeby ekonomiczne (OrdPozn 1733, s. 260, 167), staranie ekonomiczne (LeszczGłos 1773, s. 35), rachunek ekonomiczny (HaurEk 1675, s. 71).

II. NAZWY OSÓB ZWIĄZANYCH Z ZARZĄDZANIEM GOSPODARSTWEM

Dla określenia osób zarządzających gospodarstwem tłumacz Ekonomiki wprowadza przede wszystkim wyrazy polskie, jak pan, gospodarz, rządźca, włodarz, urzędnik. Pojawiają się także dwa wyrazy pochodzenia ruskiego: tiwon i wataman, będące określeniami urzędników ziemskich, a także sy­nonimami słowa ekonom8.

* Urzędnikom, włodarzom, tiwonom roboty nie każą panowie robić, bo ci sami bywają nad robotnikami, choć też ci poddani są i słudzy, ale ich powinność jest starać się o to, aby naznaczona robota była dobrze odprawiona od innych sług (P. <108b>)
* Jako owo więc panowie poddanego jednego i woźnym i watamanem mieć chcą, zwłaszcza w wielkiej włości, gdzie jest około jednego dosyć prace i roboty (P. <111a>).

Petrycy w swoich komentarzach unika wyrazu ekonom. W kartotece SPXVII pojawia się zaledwie jeden cytat poświadczający jego użycie przez tłumacza:

* [...] tego rządźcę starzy ludzie zwali ojcem czeladnym, Polacy gospodarzem, Grekowie ekonomem nazywają (Ek. s. 2).

8 Szerzej na temat etymologii wyrazów tiwon i wataman, zob. Słownik wyrazów obcych, PWN, Warszawa 1995 (hasła: ataman, ciwun).

28

IZABELA WINIARSKA

Wyraz ekonom pojawia się w piśmiennictwie niemalże współczesnym z przekładami Petrycego. Przyswojony został przez XVI-wieczną polszczyznę (utworzony od łacińskiej podstawy oeconomus za pomocą obcięcia obcej końcówki -us). Mączyński podaje jako jego odpowiedniki polskie: gospodarz, sprawca, urzędnik, szafarz; szafarz, gospodarz (Calep); szafarz, obroczny, ochmistrz (Cn).

SPXVI podaje zaledwie pięć przykładów w tym 3 z Gostomskiego (Gospo­darstwo 1588), po jednym z Sarnickiego (Statuta 1594) i Skargi (Żywoty świętych 1579). Ponadto Gostomski wprowadza także nazwę ekonomica, z sufiksem -ica, wykładnikiem żeńskości, dla oznaczenia żeńskiego odpo­wiednika ekonoma.

Późne pojawienie się omawianego wyrazu w polszczyźnie nie dziwi, gdyż stanowisko ekonoma wiązało się z organizacją folwarków. Od XVI-XVIII w. ekonomami (lub gubernatorami) nazywano urzędników stojących na czele administracji zespołu majątków ziemskich, czyli tzw. klucza. Dopiero od XVIII w. funkcja ekonoma została ograniczona do zarządzania pojedynczym majątkiem9.

Wyraz ekonom zaś w XVII w. rozszerza swój zakres semantyczny i za­czyna oznaczać także zarządcę ekonomii królewskich. Z tego też okresu po­chodzi więcej przykładów.

Wystrzeganie się przez Petrycego nowych słów, jak np. ekonom, ukazuje znamienną cechę języka jego przekładów, a mianowicie dążenie tłumacza do używania słów znanych, od dawna zakorzenionych w polszczyźnie. Cechę tę wprawdzie można uznać za przejaw konserwatyzmu językowego krakow­skiego arystotelika, jednakże, według jego własnych słów, jest to konser­watyzm celowy i zamierzony.

Pobieżny i skrótowy przegląd słownictwa ekonomicznego wykorzysty­wanego w komentarzach do traktatu pseudo-Arystotelesa dowodzi, że wyraz ekonom, w przekładzie występujący sporadycznie, nie zadomowił się jeszcze w polszczyźnie przełomu XVI-XVII wieku. Termin ekonomika, stanowiący wyraźne odwołanie się do konkretnego traktatu, pojmowany był przez tłu­macza przede wszystkim jako dzieło, tekst poświęcony zarządzaniu gospo­darstwem. Petrycy unika w swoim przekładzie słowa ekonomia, które w cza­sach jego publikacji mogło już być rozumiane przede ws2ystkim jako termin administracyjno-prawny. Grecko-łacińskiemu terminowi ekonomia w pol­skim piśmiennictwie renesansowym odpowiada, bo dominuje w nim wyraz gospodarstwo. Być może dlatego, że to właśnie gospodarstwo, rozumiane jako majątek ziemski, było głównym źródłem dochodów i dostatku zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i w skali państwa.

9 Zob. hasło ekonomowie w: Encyklopedia historii gospodarczej Polski, pod red. A. Mączaka, t. 1, A-N, Warszawa 1981, s. 157.

***EKONOMIKA, EKONOMIA, EKONOM...***

29

Wykaz skrótów

Tytuły translacji Sebastiana Petrycego

Ek. — Ekonomiki Arystotelesowej, to jest rządu domowego z dokładem księgi dwoje..., wyd. II, Kraków 1618.

P. — Przydatki do „Ekonomiki Arystotelesowej” Sebastiana Petrycego, Kraków 1618, wyd. W. Wąsik, Warszawa 1956

Materiały ze Słownika XVII wieku i 1. poł. XVIII wieku

BystrzInf-Astr[...] — Geogr[...] Mat — Bystrzonowski Wojciech, Informacja matema­tyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo i ziemię [...] w trudnych kwestiach i praktyce jemuż ułatwiająca. Przez [...] W. Bystrzonowskiego [...] do druku podana, Lublin 1743.

FrKon — Fredro Andrzej M., Andrzeja Maksymiliana Fredra [...] Potrzebne konsyderacje około porządku wojennego i pospolitego ruszenia przez Franciszka Glinkę [...] do druku podane [...] powtórnie przedrukowane, Słuck 1675.

HaurEk — Haur Jakub K., Ekonomika ziemiańska generalna [...] przez [...] Jakuba Kazimierza Haura [...] sporządzona, Kraków 1675.

LeszczGłos — Leszczyński Stanisław, Głos wolny wolność ubezpieczający, Wilno [Nancy] 1733.

LubWyb — Lubomirski Stanisław H., Wybór pism (z poł XVII w.), wyd. R. Pollak, Warszawa 1953.

OpisKról — Opis królewszczyzn w woj. chełmińskim, pomorskim i malborskim, (1644), wyd. J. Paczkowski, Toruń 1938.

OrdPozn — Ordynacja we wsiach miasta Poznania Zegrzu i Ratajach (1773), t. 1, [w:] Polskie ustawy wiejskie XV-XVIII w., t. XI, Kraków 1938, wyd. S. Kutrzeba, A. Mańkowski.

OtwEDzieje — Otwinowski Erazm, Dzieje Polski za panowania Augusta II (1696- -1728).

OstDanSwada — Ostrowski-Danejkowicz Jan, Swada polska i łacińska albo miscellanea oratorskie [...] prozą i wierszem przez Jana Ostrowskiego Danejkowicza [...] zebrane, t. 1, Lublin 1745.

SapADiar — Sapieha Antoni, Diariusz (1730-1330, rkp XVIII w.

Słowniki

Calep

Cn

L

Mącz

SPXVI

SPXVII

A. Calepinus, Dictionarium decem linguarum, 1588.

G. Knapski, Thesaurus Polono-Latino-Graecus..., 1643.

S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. I-VI, wyd. fototyp., Warszawa
1994-1995.

J. Mączyński, Lexicon Latino-Polnnicum..., 1564.

Słownik polszczyzny XVI wieku, pod red. M.R. Mayenowej, t. I i n.,
Warszawa-Wrocław 1966 i n.

Słownik języka polskiego XVII wieku i 1. połowy XVIII wieku. Zeszyt
próbny, oprać, zespół Pracowni Historii Języka Polskiego XVII/XVIII
PAN, pod kierunkiem K. Siekierskiej, Kraków 1996.

30

IZABELA WINIARSKA

Sstp — Słownik staropolski, pod red. S. Urbańczyka, t. I i n., Warszawa 1953 i n.

SWil — Słownik języka polskiego, wydany przez M. Orgelbranda, Wilno 1861. SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Słownik języka polskiego, Warszawa 1900-1927.

Troc — MA. Trotz, Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk 1779.

*Barbara Taras*

PYTANIA RETORYCZNE
W ZABYTKACH JĘZYKA POLSKIEGO

Wśród staropolskich pytań wprowadzanych przez partykuły wyodrębnić należy pytania retoryczne. Aby zbadać tę specyficzną grupę pytań, należy ustalić ich definicję. Mimo mnogości wydawanych w ostatnich latach prac na temat retoryki1, trudno taką definicję znaleźć. Autorzy tradycyjnych gramatyk języka polskiego (J. Łoś, A, Krasnowolski, S. Szober)1 2 nie wyodręb­niają specjalnej kategorii pytań retorycznych. Z. Klemensiewicz, zwracający uwagę w swych pracach3 na intencjonalność wypowiedzeń językowych, wy­różnia pytanie retoryczne jako specjalny rodzaj wypowiedzi: „Nadmienić można jeszcze o zdaniach pozornie pytających, czyli o tzw. pytaniach re­torycznych. Mówiący wie dobrze to, o co pyta i mógłby swój sąd wyrazić w formie twierdzącej. Ale nie czyni tego, ponieważ pytaniem chce bardziej wzruszyć słuchacza, chce spotęgować wrażenie”4.

Bardzo podobnie pisze o pytaniu retorycznym M.R. Mayenowa: „Pytanie retoryczne... zawiera właściwie twierdzenie, a intonacja pytaj na potęguje jego napięcie emocjonalne”5. Z. Wąsik w swojej pracy o pytaniach6, zwra­cając uwagę na niesemantyczne ich funkcje, wprowadza podział na pytania właściwe, na które odbiorca oczekuje odpowiedzi, oraz na pytania reto­ryczne, „które same w sobie zawierają odpowiedź”7. K. Pisarkowa w Historii

1 Retoryka a literatura, pod red. B. Otwinowskiej, Studia Staropolskie, t. 50; M. Korolko, Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa 1990; J. Ziomek, Retoryka opisowa, Warszawa-Kraków 1990; J.Z. Uchański, Polskie badania nad retoryką. Stan i potrzeby, Warszawa 1991; J.Z. Uchański, Retoryka od średniowiecza do baroku, Warszawa 1992.

2 A. Krasnowolski, Systematyczna składnia języka polskiego, Warszawa 1897; J. Łoś, Krótka gramatyka języka polskiego, Lwów, 1927; S. Szober, Gramatyka języka polskiego, Warszawa 1962.

3 Z. Klemensiewicz, Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej,

Kraków 1937; , Zarys składni polskiej, Warszawa 1961.

4 Z. Klemensiewicz, Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego, Warszawa 1986, s. 113.

5 M.R. Mayenowa, Poetyka opisowa, Warszawa 1949, s. 133.

6 Z. Wąsik, Typologia strukturalna wypowiedzeń pytajnych. Na materiale wybranych współczesnych języków indoeuropejskich, Wrocław 1979.

7 Z. Wąsik, op. cit, s. 24.

**32**

BARBARA TARAS

składni języka polskiego, analizując zdania pytające i ich wyróżniki stwier­dza: „Pytanie retoryczne twierdzące wymaga jednej odpowiedzi: nie. Pytanie retoryczne przeczące wymaga jednej odpowiedzi: tak”8 9. K. Polański, redaktor hasła: Zdanie pytające w Encyklopedii wiedzy o języku polskim\* bardzo po­dobnie określa cechy pytania retorycznego: „Wyjątek stanowi pytanie reto­ryczne, używane jako ekspresywny argument w dyskusji lub monologu. Nie wymaga ono odpowiedzi, ponieważ wypływa z założenia, że odpowiedź jest oczywista, po pytaniu retorycznym twierdzącym — przecząca: Czyś ty rozum stracił?, po zaprzeczonym twierdząca: Czy tego sto razy nie mówiłam?1 (s. 397).

Wyróżniki formalne pytania retorycznego wymienione w tej definicji nie budzą wątpliwości, natomiast podane przykłady wydają mi się niejedno­znaczne. Wrócę do nich w dalszej części tego artykułu. Autor przewodnika encyklopedycznego po retoryce, M. Korolko, podaje następującą definicję: „Erótesis gr., łac. — interrogation pol. pytanie retoryczne. Pytanie, na które nie oczekuje się odpowiedzi. Służy podkreśleniu własnego stanowiska oratora, który w ten sposób odwołuje się do uwagi i współudziału słuchaczy. Jest to najbardziej rozpowszechniona figura, będąca dziś niemal synonimem retoryki w ogóle. Oto przykład kunsztownego erótesis z Pana Wołodyjow­skiego H. Sienkiewicza: «Panie Pułkowniku Wołodyjowski!... Dla Boga, panie Wołodyjowski! Larum grają! Wojna! Nieprzyjaciel w granicach! A ty się nie zrywasz? Szabli nie chwytasz? Na koń nie wsiadasz? Co się z tobą stało, żołnierzu? Zaliś swej dawnej przepomniał cnoty, że nas samych w żalu jedno i trwodze zostawiasz?»”10 11. M. Korolko podaje jednak przykład nietypowy: kto inny jest adresatem pięciu pytań retorycznych zawartych w cytacie, kto inny zaś ich odbiorcą. Adresat pytań jest szczególny — martwy pan Wołodyjow­ski, odbiorcą zaś szlachta zgromadzona na pogrzebie bohaterskich obroń­ców Kamieńca.

W przytoczonych definicjach pytania retorycznego pewne elementy się powtarzają. Językoznawcy zgodnie twierdzą, iż pytanie retoryczne nie jest właściwym pytaniem. Nadawca pytania nie oczekuje bowiem od Odbiorcy uzupełnienia swej wiedzy (jak w pytaniach realnych o uzupełnienie) ani też rozstrzygnięcia swych wątpliwości (jak w pytaniach o rozstrzygnięcie). Nadawca wygłasza pewną prawdę, pewien sąd w formie pytania. Wykorzy­stuje w ten sposób jedną z cech zdań pytajnych, jaką jest postulat uzyska­nia odpowiedzi od Odbiorcy.

K. Pisarkowa nazywa wypowiedzenie pytające „przykładem konstrukcji nacechowanej modalnością imperatywu”11, M. Świdziński stwierdza: „pyta­nie zatem jest to takie wypowiedzenie, które wyraża żądanie wypowiedzenia oznajmującego”12. Tak więc pewien sąd wygłoszony w formie pytania reto­

8 K. Pisarkowa, Historia składni języka polskiego, Wrocław, 1984, s. 192.

9 Encyklopedia wiedzy o języku polskim Wrocław 1978.

10 M. Korolko, Sztuka retoryki.., s. 117-118.

11 K. Pisarkowa, Historia składni..., s. 186.

12 M. Świdziński, Analiza semiotyczna wypowiedzeń pytajnych, Studia semiotyczne IV, Wrocław 1973, s. 234.

**PYTANIA RETORYCZNE W ZABYTKACH JĘZYKA POLSKIEGO**

**33**

rycznego różni się tym od tego samego sądu wyrażonego w zdaniu oznajmującym, że porusza Odbiorcę, aktywizuje go, wciąga w tok myślenia Na­dawcy. Reakcja Odbiorcy na zdanie twierdzące jest bierna — wysłuchanie, na zdanie pytające aktywna — chęć odpowiedzi (chociażby pozawerbalnej), poruszenie. Dla porównania można przytoczyć typowe wypowiedzi z języka potocznego:

Jesteśmy przyjaciółmi od wielu lat.

Czyż nie jesteśmy przyjaciółmi od wielu lat?

Treścią pytania retorycznego jest pewien sąd Nadawcy, pewne stwier­dzenie. Autorzy przytoczonych definicji podkreślają zgodnie, że jest to takie stwierdzenie, które nie wymaga od Odbiorcy odpowiedzi, ponieważ jest ona oczywista. Chciałabym wprowadzić tutaj pewne uściślenie. Odpowiedź może być dla Odbiorcy oczywista, kiedy twierdzenie, sąd, pewna prawda zawarta w pytaniu retorycznym są dla Odbiorcy równie oczywiste jak dla Nadawcy. Za pytania retoryczne uważam więc takie np. wypowiedzenia jak: „Czyż po dniu nie następuje noc?” (prawda oczywista dla każdego Nadawcy i Odbiorcy żyjącego pod określoną szerokością geograficzną — wyjątek stanowi Eski­mos lub kosmonauta), „Czyż od dziesięciu lat nie jesteśmy małżeństwem?” (prawda oczywista dla obojga małżonków — Nadawcy i Odbiorcy pytania). Natomiast przykłady przytoczone przez K. Polańskiego „Czyś ty rozum stra­cił?”, „Czy tego sto razy nie mówiłem?” mają tylko formę pytań retorycznych, natomiast ich treść nie jest twierdzeniem, prawdą oczywistą dla Nadawcy i Odbiorcy. Są one oskarżeniem, wymówką skierowaną przez Nadawcę do Odbiorcy w formie pytania. Nadawca nie dba o to, aby wygłoszony przez niego sąd był równie oczywisty dla Odbiorcy, wręcz przeciwnie — pytania tego typu zawierają twierdzenia wyolbrzymione, w pytaniach-oskarżeniach występuje najczęściej hiperbolizacja „Czy sto razy tego nie mówiłem?” — Nadawca wcale nie jest przekonany, że mówił sto razy, ani też nie wymaga od Odbiorcy, aby tak sądził. Spotykane w tekstach staropolskich pytania tego typu traktuję jako pytania pogranicza.

Za właściwe pytania retoryczne uważam takie pytania, w których zostaje wygłoszona treść oczywista dla Nadawcy i Odbiorcy. Natomiast podane przez K. Polańskiego przykłady mają tylko formalną cechę pytań retorycznych:

1. nie wymagają odpowiedzi,
2. są tak konstruowane, aby na pytanie twierdzące była odpowiedź za­przeczona, na pytanie z przeczeniem — odpowiedź twierdząca.

Sądzę, że ta cecha formalna zadecydowała o umieszczeniu ich jako przy­kładów pytań retorycznych w Encyklopedii wiedzy o języku polskim

Wybierając spośród staropolskich zdań pytajnych pytania retoryczne, kierowałam się więc dwoma kryteriami:

1. Pytanie retoryczne zawiera treść oczywistą dla Nadawcy i Odbiorcy.
2. Pytanie retoryczne ma charakterystyczne cechy formalne: nie wymaga od Odbiorcy odpowiedzi, bo odpowiedź jest oczywista: na pytanie zaprze­czone — twierdząca, na pytanie twierdzące — przecząca.

Wyróżnionych w ten sposób pytań retorycznych jest w materiale staro­polskim ponad 28% (67 pytań retorycznych na 312 zebranych zdań pytajnych).

**34**

BARBARA TARAS

1. TREŚĆ STAROPOLSKICH PYTAŃ RETORYCZNYCH

Teksty zabytków języka polskiego, z których wypisywałam pytania reto­ryczne, to najczęściej tłumaczenia Pisma Świętego — jak Biblia szaroszpatacka, lub parafrazy ewangeliczne — jak Rozmyślanie przemyskie13. Dlatego Nadawcy i Odbiorcy pytań, sytuacje, w jakich pytania są zadawane — to postacie, sceneria i wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu. Treść pytań retorycznych dotyczy więc często przekonań i wyobrażeń ludzi tam­tego kręgu kulturowego, ale nie jest to wyłączną regułą.

Ze względu na treść, możemy wyróżnić następujące grupy pytań reto­rycznych:

1. Pytania retoryczne, których Nadawca odwołuje się do wiedzy

o świecie wspólnej wszystkim ludziom:

1. każdy człowiek jest śmiertelny, przychodzi na świat tylko raz:

W *Rozmowie mistrza Polikarpa ze Śmiercią,* Śmierć mówi do człowieka:

Uwijaj się jako umiesz,

Aza mej mocy ujdziesz?

(De morte..w. 363-364)14

W Harmonii ewangelicznej z przełomu XV/XVI wieku znajdujemy tłuma­czenie fragmentu Ewangelii Św. Jana:

(...) rzekł do niego Nikodem: Jako może człowiek narodzić się, gdy jest stary? Izali może w żywot matki swojej na wtore wnijść i narodzić się?

(Vrtel, s. 428, 24)

1. każdy człowiek jest dobry dla swego dziecka, dziecko kocha matkę

i ojca:

Zali zapomnieć może niewiasta dzieciątka swego?

(BZ, Isaiae, XLIX, 8, s. 669)15

Będzie-li kto między wami prosić u ojca chleba, azali jemu poda kamień? albo będzieli kto miedzy wami prosić ryby azali jemu da węża? albo będzieli prosić jaja, azali jemu poda niedźwiedzia?

(Rprzem, CCVII, s. 181)16

13 O budowie Rozmyślania przemyskiego jako kompilacji tekstów ewangelicz­nych i apokryficznych pisze M. Adamczyk w książce Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku, Poznań 1980.

14 S. Vrtel-Wierczyński, Wybór tekstów staropolskich, Warszawa 1969.

15 Biblia królowej Zofii (szaroszpatacka). Wraz z staroczeskim przekładem Biblii, wyd. S. Urbańczyk i V. Kyas, Wrocław 1961.

16 Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu greckokatolickiej Kapituły Przemyskiej, wydał A. Brückner, Biblioteka Pisarzów Polskich, nr 54, Kraków 1907.

**PYTANIA RETORYCZNE W ZABYTKACH JĘZYKA POLSKIEGO**

**35**

(...) przystąpili ku niemu zwolennicy świętego Jana rzekąc: czemu my i mistrzo­wie nasi żydowscy pościmy często, a twoi zwolennicy nie poszczą? A miły Jezus к nim rzekł: azali synowie junoszy mogą tako długo smętni być, dokąd są z Juno­szą?17

(Rprzem, CCVII, s. 181)

1. ważniejszy jest pan niż sługa:

(...) kto więtszy jest, ten, jen siedzi, czyli ten, jen służy? Aza nie ten, jen siedzi?

(Rprzem, CCLXXV)

(...) kto jest miedzy wami, ktory by miał sługę orząc albo pasąc na polu albo ktory by natychmiast jemu rzekł, gdyby się wrocił od rolej, idzi, siądź, a by nie rzekł jemu przygotow, cobych wieczerzał. Azali to będzie miłościw onemu słudze, iże uczynił, co jemu kazał?

(Rprzem, CCLXXV)

Robotnicy w winnicy szeptali (...) rzekąc: ty pośledni robili jednę godzinę, a tyś je nam rowne uczynił, ktorześmy znosili brzemię dnia i gorącość. A on odpo­wiedział jednemu z nich i rzekł: Przyjacielu, nie czynięć tobie krzywdy (...) chcę i temu pośledniemu dać jako i tobie. Azali nie mogę uczynić, co chcę?

(Rprzem, CCLXXIII)

1. w świecie przyrody panują określone prawa:

Możeli Murzyn przemienić skorę swą albo pardus, to źwierzę, przemienić sierść swą?

(BZ, Jer,XIII, 23, s. 670)

Azali będziecie zbirać z cirnia winne jagody albo z ostu brać jagody figowe?

(Rprzem, CXCVII)

Do grupy pytań retorycznych, w których prawdą wspólną dla Nadawcy i Odbiorcy jest oczywistość praw rządzących przyrodą, zaliczam również pytanie:

(...) miły Jezus rzekł: Azali nie jest dwanaście godzin przez dzień?

(Rprzem CCXCVIII)

chociaż pytanie to nawiązuje do prawidłowości występującej tylko na pew­nym obszarze geograficznym.

17 Według Słownika etymologicznego A. Brücknera wyraz junosza ma dwa znaczenia: 1. 'chwat, zuch’, 2. 'młodzieniec, czasem pan młody’. Współczesne tłumaczenie mówi o „gościach weselnych” (B.Tys.Mt.9,14), nie zaś o synach junoszy jak apokryfista Rprzem.

**36**

BARBARA TARAS

2. Nadawca odwołuje się do wiedzy wspólnej wszystkim członkom pewnej grupy kulturowo-religijnej.

W przypadku tekstów będących tłumaczeniem Biblii (BZ) lub para­frazami jej fragmentów (Rprzem) grupę tę stanowią Izraelici w przeciągu swej historii i mieszkańcy Palestyny w czasach Chrystusa.

a) wspólne przekonanie o przymiotach jedynego Boga otaczającego opie­ką naród wybrany i każdego człowieka, Boga pełnego sprawiedliwości i miło­sierdzia:

Mojżesz czyni wyrzuty ludowi izraelskiemu, przypominając mu prawdę, która w ówczesnej rzeczywistości religijno-historycznej była oczywista tylko dla narodu izraelskiego:

Narodzie zły a przewrotny, tak-li odpłacasz Panu? Ludzie szalony a niemądry,

zali on nie jest ociec twój, jenże jest dzierżął i uczynił i stworzył cię?

(BZ, Deut, XXXII, 6, s. 307)

Po śmierci starego Jakuba bracią boją się, że Józef zechce im odpłacić za wyrządzone mu krzywdy, toteż mówią, że ostatnią wolą Jakuba było, aby Józef przebaczył braciom. Józef uznaje w tym wolę Boga:

Niechciejcie się bać. Zali się możem bożej woli przeciwić?

(BZ, Gen, L, 18-20, s. 89)

Abraham targuje się z Bogiem o ocalenie występnych miast, Sodomy i Gomory. Jest przekonany o Bożej sprawiedliwości, lecz również o wielkim miłosierdziu Boga, dlatego jako argumentu używa pytań retorycznych:

Azali zatracisz sprawiedliwego z niesprawiedliwym? Azali nie odpuścisz temu

miastu prze pięćdziesiąt sprawiedliwych?

(BZ, Gen, XVIII, 23-24, s. 39)

Oba pytania zestawione są niezwykle zręcznie. Pierwsze jest pytaniem reto­rycznym. Bóg na pewno nie zatraci sprawiedliwego z niesprawiedliwym. Natomiast to, czy wybaczy grzesznemu miastu z powodu dobrego po­stępowania pięćdziesięciu mieszkańców, zależy już od woli Boga, od jego miłosierdzia. Abraham zestawia oba pytania, można by powiedzieć, że wy­powiada je jednym tchem z nadzieją, że Bóg przyjmie za oczywiste obie prawdy i nie zatraci Sodomy i Gomory, gdyż razem z grzesznikami zginęliby prawi mieszkańcy.

Jezus przypomina swoim uczniom, że są dziećmi Boga — Ojca, troszczą­cego się z miłością o cały stworzony świat:

Azali nie wiecie, iże dwa wróbla lecąc osobnie ani jeden z nich nie padnie na

ziemie przez wolej ojca waszego niebieskiego?

(Rprzem, CCXVI)

Do tej grupy zaliczam również przykłady pytań retorycznych odwołu­jących się do wiedzy o Bogu wspólnej chrześcijańskiemu średniowiecznemu autorowi oraz czytelnikowi apokryfów i tekstów religijnych:

**PYTANIA RETORYCZNE W ZABYTKACH JĘZYKA POLSKIEGO**

**37**

Autor Rprzem podaje czytelnikom do rozważenia następującą prawdę, ujętą w formie pytania retorycznego:

Być niebo i anieły, ludzi, ziemię, morze i wszytko, co w nich mogli dać, aza byśmy Syna Bożego, w którem że to są wszytki skarby mądrości i nauki skryte, kupić mogli?

(Rprzem, CCCXLI)

Ubaczy, widziałeś kiedy albo słyszał tako wieliką mękę, jaką była naszego miłe­go Jezucrista?

(Rprzem, DXXXVI)

Z podobnymi pytaniami retorycznymi zwraca się w apokryfach Maryja, matka Jezusa, do współuczestników dramatu ukrzyżowania:

O wy wszyscy, ktorzy idziecie po drodze, baczcie i widzcie, jest-li boleść więcsza, jako boleść moja?

(Rprzem, CCCCXXXVI)

b) wspólnota doświadczenia płynąca z przeżywania tej samej rzeczy­wistości obyczajowej, zachowywania przepisów tego samego kultu religij­nego, istnienia, życia w jednym środowisku społeczno-przyrodniczym: Jezus naucza apostołów:

Azali nie jest dusza więcsza niż karmia albo ciało niż odzienie?

(Rprzem, CXCV)

Obeźrzycie ptaki nieba (...) azaliście wy nie więcej niźli oni?

(Rprzem, CXCV)

Będziecie-li miłować ty, ktorzy was miłują... wszako to jawnie grzesznicy czynią, a będziecieli sie waszej braciej kłaniać telko, azali tego i pogaństwo nie czyni?

(Rprzem, CLXXXIX)

Tako potem było miedzy Żydy rozdzielenie, iże niektorzy rzekli z nich: mać złego ducha w sobie, czemu go słuchacie? a drudzy rzekli: ty słowa nie są takiego człowieka, ktory złego ducha ma, azali diabelstwo może ślepemu oczy otwierać?

(Rprzem, CCXCIII)

(...) Jezus począł mowić ku doktorom żydowskim i ku innym Żydom rzekąc: Podobno jest uzdrawiać w sobotę? A oni wszyscy milczeli. Ale miły Jezus uzdro­wił ji (człowieka chorego na puchliznę — dop. mój ВТ) i rzekł: ktorego miedzy wami osieł albo woł wpadł w studnią, azaby nie zostawił dziewięci dziesiąt dzie­więć na puszczy, a szedszy ku onej owcy ktora była zgnięła?

(Rprzem, CCLXVII)

(...) Albo ktora niewiasta majęcy pieniędzy dziesięć a straciła by jeden pieniądz aza nie zaświci świece a przewraca dom a miłościwie szuka, aliż ji najdzie?

(Rprzem, CCLXV1II)

Piłat chcąc przerwać milczenie postawionego przed sądem Jezusa, od­wołuje się do wiedzy mieszkańca Palestyny na temat kompetencji cesar­skiego namiestnika:

**38**

BARBARA TARAS

Nie chcesz ze mną mówić? Aza nie wiesz, iżeć mam moc ukrzyżować cię?

(Rprzem DXXVIII)

1. Nadawca odwołuje się do faktów znanych Nadawcy i Odbiorcy, zdarzeń, o których Nadawca wie, lub w których i Nadawca, i Odbiorca brali udział:

Jezus zwraca się do uczniów po rozmnożeniu chleba:

Azaście nie jedli chleba, ktorem że ja wam dał, iżeście byli nakarmieni?

(Rprzem CCXLI)

Jezus powierza misyjną funkcję dwunastu apostołom, rozsyłając ich po Palestynie, a po powrocie zadaje im pytanie retoryczne:

(...) kiedym was słał przez moszny, przez toboły, przez botow i przez laski, zali

wam czego nie dostawało?

(Rprzem, CCCCXXIII)

Autor Rprzem przedstawia czytelnikom rozmowę anioła Gabriela z Bo­giem w niebie. Archanioł przed zwiastowaniem Maryi wątpi w powodzenie swojej misji:

A gdyż anioł Gabriel tako myślił, Bog wszemogący przemówił k niemu rzekąc:

Co myślisz, czego się smęcisz? Azaliś pirwej poselstwa nie nosił do Zachariasza

ode mnie? (...) Aza się to nie dokonało, co Jemu ślubiono w tym poselstwie?

(Rprzem, XXXV)

Bóg mówi do Natana:

Zalim ku ktoremu sędzi izraelskiemu mowił (...) przeczżeś mi nie udziałał domu

cedrowego?

(BZ, I Paralip, XVII, 6, s. 488)

Balaak, król Moabitów jest niezadowolony z postępowania Balaama, który, zamiast przekląć Izraelitów, błogosławi im na rozkaz Boga. Na wy­mówki króla Balaam odpowiada pytaniem retorycznym:

Zaliciem nie rzekł tobie, że czsokoli mi Bog przykaże, to uczynię?

(BZ, Num, XXII, 26, s. 233)

Król asyryjski stoi przed murami Jerozolimy, której mieszkańcy stawiają mu opór pod wodzą Ezechiasza. Chcąc złamać ich wiarę w możliwość obro­ny, król przypomina Izraelitom swe dotychczasowe podboje:

Azali nie wiecie czsom ja uczynił i oćcowie moi wszystkim ziemiam ludu?

Zali mogli bogowie narodow wszech ziem wyzwolić swe włości z mocy mej?

(BZ, II Paralip, XXXII, 13, s. 544)

Izraelici kolejny raz odstępują Pana, aby służyć obcym bogom. Pan każe ich klęskami i uciskiem politycznym ze strony Filistynów i Ammonitów.

**PYTANIA RETORYCZNE W ZABYTKACH JĘZYKA POLSKIEGO**

**39**

Wówczas Izraelici z rozpaczą i skruchą wołają do Pana o pomoc. Pan przy­pomina im:

Zali nie Egipscy a Amorejscy i synowie Ammonowi i Filistyjscy i Sydońscy i Amalechiccy i Kananejscy ociążyli są was? I wołaliście ku mnie, a jam was wyzwolił z ich ręku.

(BZ, Jud, X, 11, s. 337)

Tłumacze Biblii Tysiąclecia trochę inaczej konstruują tę wypowiedź, inna jej część poddana jest zaprzeczeniu jako pytanie retoryczne:

Kiedy Egipcjanie i Amoryci, Ammonici i Filistyni, Sydończycy, Amalekici i Madianici uciskali was a wyście wołali do Mnie, czy nie wybawiłem was z ich ręki?

(B.iys, Ks. Sędziów, X, 11, s. 242)

Autor kompilacyjnej Księgi Królewskiej przypomina czytelnikom, skąd czerpał materiały do dziejów króla izraelskiego, Baszy:

O inych skutcech Baszowych i to wszytko, czsoż czynił i walki jego, zali to nie jest popisano w Księgach Dni Krolow Izraelskich?

(BZ, III Reg, XVI, 10, s. 391)

Jezus w rozmowach z uczniami często powołuje się na znane im teksty ze Starego Testamentu. Autor Rprzem podaje słowa Jezusa w formie pytania retorycznego — Jezus zwraca się do faryzeuszy:

Azaście nie czli w zakonie, iże kapłani soboty w kościele sobotę poruszą a są przez grzecha?

(Rprzem, CCXXII)

Średniowieczny autor Rozmowy mistrza Polikarpa ze Śmiercią stosuje w tekście pytania retoryczne najczęściej jako odpowiedź Śmierci na wątpli­wości uczonego Polikarpa:

Magister dicit:

Chcę cię pytać, Śmirci miła By mię tego nauczyła Panie, co czystość chowają Jako się u Boga mają?

Mors respondit:

Azaś nie czytał świętych żywota Co mieli ciężkie kłopoty?

(De morte..., w. 480-485)

Przytoczone przykłady miały pokazać, że istotą pytania retorycznego, oprócz charakterystycznej konstrukcji (wzajemny układ zaprzeczenia w py­taniu i oczekiwanie twierdzenia w odpowiedzi i odwrotnie) jest wypowiedze­nie treści równie ważnej dla Nadawcy i Odbiorcy, prawdy, która dla tego, kto mówi i dla tego, kto słucha, jest jednakowo oczywista.

**40**

BARBARA TARAS

II. FUNKCJE PYTAŃ RETORYCZNYCH W TEKSTACH STAROPOLSKICH

W literaturze językoznawczej dotyczącej pytania retorycznego spotyka się zazwyczaj wzmiankę o jego funkcji jako „ekspresywnego argumentu w dyskusji lub monologu”18, czy też roli, w której pytanie retoryczne „służy podkreśleniu własnego stanowiska oratora, który w ten sposób odwołuje się do uwagi i współudziału słuchacza”19. Materiał staropolski w pełni to po­twierdza. Pytaniami retorycznymi posługują się postacie ze Starego Testa­mentu (Pan Bóg, prorocy, główni bohaterowie opisanych zdarzeń) lub bohaterowie wydarzeń nowotestamentowych opisani przez autorów średnio­wiecznego apokryfu: Rozmyślaniu przemyskim. W tym tekście pytaniami retorycznymi posługuje się najczęściej Jezus, nauczając apostołów, tłuma­cząc rzeszom słuchaczy swoje posłannictwo czy też dyskutując z pod­stępnymi faryzeuszami. Tak więc pytanie retoryczne znamionuje mowę uczo­ną, wypowiedź świadomie, celowo ukształtowaną, mającą na uwadze reakcję Odbiorcy. Treścią pytania retorycznego jest prawda oczywista dla Nadawcy i Odbiorcy; chodzi o to, aby uznawszy ową prawdę, zgodziwszy się z nią, Odbiorca zgodził się z resztą rozumowania Nadawcy. Pytanie retoryczne wciąga zatem Odbiorcę w tok myślenia Nadawcy, aktywizuje go. Natomiast forma interrogatio wykorzystuje tę cechę wypowiedzi pytajnych, którą autor­ka Historii składni Języka polskiego nazywa modalnością imperatywu20, a więc żądaniem odpowiedzi, pytanie jako wypowiedź językowa jest całością dopiero wraz z odpowiedzią, której udziela Odbiorca, a więc jest to szcze­gólny typ wypowiedzi (aktu mowy) łączący Nadawcę i Odbiorcę. Ta własność wypowiedzeń pytajnych wykorzystywana jest w tzw. pytaniach grzecznościo­wych. Przy porównaniu dwóch wypowiedzi:

Proszę mi podać książkę.

Czy może mi Pan(i) podać książkę?

okazuje się, że grzeczniejsza jest prośba w postaci pytania, gdyż ze względu na swą otwartą (na odpowiedź) formę dopuszcza niejako możliwość odmowy.

W tekstach staropolskich pytań grzecznościowych nie znajdujemy, wspominam jednak o nich, ponieważ na ich przykładzie widać wyraźnie charakterystyczną cechę wypowiedzeń pytajnych, jaką jest otwarcie na re­akcję Odbiorcy, oczekiwanie na jego odpowiedź, na dopełnienie całości wy­powiedzi. Dlatego pytanie retoryczne jest takie skuteczne w dyskusji czy monologu — porusza Odbiorcę, aktywizuje go, zmusza do reakcji, chociaż reakcja jest przez Nadawcę przewidziana (tak, nie) i nie musi być (naj­częściej nie bywa) reakcją werbalną.

18 K. Polański, w: Encyklopedia wiedzy o języku polskim, op. cit, s. 397.

19 M. Korolko, Sztuka retoryki.., s. 117.

20 K. Pisarkowa, op. cit, s. 186.

*Stanisław Dubisz*

MODLITEWNO-RELIGIJNE INCIPITY UTWORÓW
WIERSZOWANYCH OKRESU KONFEDERACJI BARSKIEJ

I

Konfederacja barska, której akt zawiązania podpisano w Barze 29 lutego 1768 r., „dojrzewała” od momentu wyboru Stanisława Augusta Poniatow­skiego na króla Polski, co nastąpiło 6 września 1764 r. w wyniku presji Rosji i Prus. Zogniskowała ona różne nurty i koterie polityczne niechętne królowi, „Familii” Czartoryskich, ale także Rosji; sprzeciwiające się próbom reform politycznych i gospodarczych w imię zachowania „złotej wolności szlachec­kiej”, ale zarazem podejmujące hasła zachowania wolności i suwerenności Polski jako państwa w stosunkach z mocarstwami ościennymi; negujące możliwość równouprawnienia „dysydentów” (protestantów i prawosławnych), rozumianego przez nie jako zamach na pozycję „jedynej narodowej wiary”, tj. religii katolickiej, ale zarazem zdecydowanie protestujące — w imię god­ności narodowej — przeciwko politycznemu i religijnemu protekcjonizmowi Rosji i Prus. Konfederacja barska „Stała się (...) z jednej strony odzwier­ciedleniem słabego jeszcze stopnia nowej edukacji politycznej szlachty i nie­wielkiego zasięgu nowoczesnych procesów przemian społecznych, a z drugiej tyglem, w którym dojrzewały charaktery i rozszerzały się horyzonty myśle­nia, przyspieszało się tworzenie narodu nowoczesnego, a jednocześnie petry­fikacji ulegały konserwatywne i reakcyjne poglądy (...)”\

Przyjmuje się, że wydarzeniem, które bezpośrednio wywołało wybuch protestu rzesz szlacheckich i przyczyniło się do zawiązania konfederacji barskiej, było porwanie (13-14 października 1767 r.) i internowanie przez Repnina w Kałudze senatorów: biskupów K. Sołtyka i J.A. Załuskiego, hetmana W. Rzewuskiego i jego syna Seweryna, należących do magnackiej opozycji wobec króla, a także wobec Rosji. Podobne wydarzenie — próba porwania króla, ale tym razem przez konfederatów (3 listopada 1771 r.) — stało się przyczyną utraty przez konfederację popularności i zaznacza jej schyłkową fazę.

Konfederacja barska wygasła wraz z pierwszym rozbiorem Polski w 1772 r. Jej sygnatariuszami byli magnaccy opozycjoniści, sprzeciwiający się programowi „Familii” Czartoryskich i króla Stanisława Augusta Poniatow- 1

1 J. Topolski (red.), Dzieje Polski, Warszawa 1978, s. 375-379; por. także: T. Łepkowski, Polska — narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870, Warszawa 1967; A. Zahorski, Spór o Stanisława Augusta, Warszawa 1988.

**42**

STANISLAW DUBISZ

skiego, ale dla szlachty biorącej udział w działaniach wojennych (która nie rozumiała politycznych machinacji) najważniejsze były hasła patriotyczne i religijne. Dlatego też w konfederacji barskiej można widzieć początek epo­ki powstań narodowych, którą wyznaczają kolejne próby „wybicia się na niepodległość”: insurekcja kościuszkowska (1794), epopeja legionów gen.

J.H. Dąbrowskiego (1797-1803), walki w okresie Księstwa Warszawskiego (1808-1813), powstanie listopadowe (1830-1831), Wiosna Ludów w zaborze austriackim, pruskim oraz w innych krajach europejskich (1848-1849), powstanie styczniowe (1863-1864), rewolucja w Królestwie Polskim (1905- -1907), walki w czasie I wojny światowej (1914-1918), wojna polsko-rosyjska i powstania śląskie (1920-1921).

Wszystkie te wydarzenia (heroiczne i tragiczne zarazem) wpłynęły na rozwój naszej historii i świadomości narodowej, pozostawiły ślady w dziejach kultury, literatury i języka. Spuścizną konfederacji z lat 1768-1772 jest tzw. literatura barska.

II

Jak stwierdził W. Borowy, „Pojęcie «poezji konfederatów barskich» i jej rozgłos datują od czasów Wielkiej Emigracji. Ugloryfikował ją Mickiewicz w jednym z wykładów z r. 1842. W kilkadziesiąt lat później piękny rozdział poświęcił jej Tarnowski w swojej Historii literatury polskiej. Przez długie lata nie było przystępnych wydań utworów objętych tą nazwą, co przyczyniło się do utrwalenia legendy. Dopiero właściwie obszerny (bardzo zresztą nie­krytyczny) zbiór Kazimierza Kolbuszewskiego (Poezja barska, 1928) umożli­wił gruntowniejsze poznanie i ocenę tego kompleksu zjawisk”2. W tym sa­mym szkicu W. Borowy dokonał ogólnej klasyfikacji tego kręgu utworów, dzieląc je na wierszowaną publicystykę i pieśni konfederackie oraz wyodręb­niając szereg ich odmian gatunkowych: wiersz publicystyczny, programowo-polityczny traktat utrzymany w stylu profetycznym, pieśń okolicznościowa, marszowa, pieśń-pobudka, tren, lamentacja, nagrobek, modlitwa. Według sądów badaczy literatury Oświecenia, utwory okresu konfederacji barskiej należy traktować jako przejaw sarmackiej kultury szlacheckiej w jej schył­kowej fazie (poprzedzającej upadek), przejaw unaoczniający w perspektywie historycznej całkowitą anachroniczność tej kultury3.

Są to sądy o tyle prawdziwe, o ile zarazem niepełne. Dla właściwej oceny tych utworów trzeba bowiem uwzględnić to, że należą one do pogranicza literatury pięknej sensu stricte i że powinno się je zaliczać do tzw. literatury

2 W. Borowy, Pieśni konfederackie, [w:] O poezji polskiej w wieku XVIII Warszawa 1978, s. 75; zob. także: K. Kolbuszewski (oprać.), Poezja barska, Kraków 1928; T. Mikulski, Z historii i źródeł Kitowicza, [w:] Ze studiów nad Oświeceniem Zagadnienia i fakty, Warszawa 1956, s. 157-184; Przemiany tradycji barskiej pr. zb., Kraków 1972; M. Klimowicz, Oświecenie, Warszawa 1977; R. Kaleta, Błogosławień­stwo księdza Marka, [w:] Sensacje z dawnych lat, Wrocław... 1980, s. 54-58.

3 Por. W. Borowy, op. cit, s. 81; M. Klimowicz, op. cii, s. 105.

MODLITEWNO-RELIGIJNE **INCIPITY UTWORÓW WIERSZOWANYCH...**

**43**

okolicznościowej i użytkowej, lub — używając sformułowania J. Maciejew­skiego — do „obszarów trzecich literatury”4.

W tak rozumianej literaturze barskiej można stwierdzić występowanie szeregu cech stanowiących jej wyznaczniki w płaszczyźnie rozwoju kultury, literatury i stylistyki.

W sferze wartości ideologicznych literatura barska wyraźnie jest na­sycona pierwiastkami sarmatyzmu. Przejawia się to w kulcie dawności (tradycji), mającym wyznaczniki w stereotypie „złotej wolności szlacheckiej”, szlacheckiego demokratyzmu i republikanizmu, w przyznawaniu prymatu wierze katolickiej (graniczącemu niejednokrotnie z fanatyzmem religijnym bądź z nim utożsamianym), upowszechnianiu wzorca „rycerza-wojownika Chrystusowego” i podkreślaniu rangi magii profetycznej. Na kult tradycji nawarstwia się kult swojskości, który można interpretować jako pielęgno­wanie cech narodowych (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) oraz protest przeciwko wpływom kultury europejskiej, wyraz zdecydowanego „odcinania się” od Europy, a zarazem wyraz „zaściankowości”.

Genetycznie należy literaturę barską postrzegać jako kreację subkul­turową, przejaw folkloru szlacheckiego, różniącego się od kultury oficjalnej, ogólnonarodowej, dworskiej. Znajduje to wyraz w jej ludyczności, kon­kretności obrazowania i ekspresywności, będącej wynikiem namiętności politycznych i prowadzącej niejednokrotnie do rubaszności obyczajowej i wulgaryzacji językowej tekstów.

Czynnikiem sprawczym tej literatury jest „okoliczność”. Jest ona wy­razem poglądów politycznych jej autorów, kierowanych przemożną chęcią komentowania bieżących wydarzeń. Stanowi więc swego rodzaju diariusz przeżyć zbiorowego podmiotu, swoiste konfederackie silva rerum Ze względu na aktualizację treści tych utworów dominują w nich wątki buntu i negacji — antykrólewskość, antydysydenckość, antyrosyjskość.

W sferze estetyczno-stylistycznej literaturę barską charakteryzuje z jed­nej strony eklektyzm, z drugiej — zróżnicowanie form wypowiedzi. Mimo formy pisanej, jest to literatura prymarnie oralna, będąca wynikiem adapto­wania i przetwarzania konwencji literackich z uwzględnieniem poetyki ba­roku, folkloru, klasycyzmu, wypowiedzi retorycznej i potocznej. Stąd m.in. kontaminacje gatunków — satyra miesza się z panegirykiem, ten prze­kształca się we fraszkę; wyraźnie zaznaczona portretowość (tzw. wiersze portretowe, obrazki-reportaże, listy); dominanta publicystyczno-dydaktyczna (satyra, komentarz, proroctwo); wreszcie — agitacyjne formy wypowiedzi (apel, wierszowane wezwanie, pieśń wojenna — marszowa — religijna, mod­litwa).

Powyższy szkic podstawowych cech literatury barskiej ani nie wyczer­puje zagadnienia, ani nie ma charakteru opracowania oryginalnego. Jest to

4 Zob. J. Maciejewski, Obszary trzecie literatury, „Teksty” 1975, nr 4; ,

Folklor środowiskowy. Sposób jego istnienia, cechy wyodrębniające (na przykładzie folkloru szlacheckiego XVII i XVIII wieku), [w:] J. Sławiński, S. Żółkiewski (red.), Problemy socjologii literatury, Wrocław 1971; , Literatura okolicznościowa i użyt­

kowa, [w:] A. Błaszkiewicz, St. Dubisz, A.D. Kawka, J. Maciejewski, Z. Rejman,

K. Sałkiewicz, J. Tazbir, J. Wójcicki (kom. red.), Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej, seria 1, Warszawa 1994, s. 3-10.

**44**

STANISLAW DUBISZ

zestawienie ich rejestru, dokonane na podstawie oglądu utworów uwzględ­nionych w antologii opracowanej przez J. Maciejewskiego oraz zebrania da­nych z jego opracowania i innych prac poświęconych tej problematyce5. Sądzę, że to zestawienie może stanowić podstawę analizy lingwistycznej incipitów utworów zaliczanych do literatury barskiej.

III

Na postawie analizy 120 utworów zamieszczonych w antologii opraco­wanej przez J. Maciejewskiego można wyróżnić następujące typy ich inci­pitów: 1. modlitewno-religijne, 2. adresatywne, 3. moralitetywno-filozoficzne,

1. obrazkowo-portretowe, 5. dydaktyczno-polityczne, 6. lamentacyjne, 7. wojenno-żołnierskie. Taki podział incipitów jest wynikiem zastosowania kry­terium kompozycyjno-treściowego i przeprowadzenia analizy struktury (ra­my) semantycznej fraz (zdań), składających się na te incipity, w powiązaniu z zawartością treściową całych utworów6. W części podział ten odpowiada genologicznej typologii literatury barskiej, w części od niej odstępuje ze względu na inny sposób wartościowania i inne narzędzia analizy.

W tym miejscu należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego incipit stał się przedmiotem analizy i opisu. Stało się tak z trzech powodów:

1. W literaturze tego typu co literatura barska (prymarnie oralna, folklo­rystyczna, subkulturowa, okolicznościowa) incipit pełni rolę szczególną. Często zastępuje tytuł (w utworach zatytułowanych) lub pełni jego funkcję (w utworach bez tytułu), stanowi swoistą etykietę treściową utworu, symbol zawartego w nim przekazu7 8.
2. Poetyka i stylistyka XVIII w. doceniały rolę incipitu zarówno w tek­stach retorycznych, jak i poetyckich, co wynikało z zasad klasycznej retoryki i ówczesnej praktyki językowej, która wykształciła trzy podstawowe style funkcjonalne: retoryczny, poetycki, potoczny3.
3. Incipit jako struktura składniowa (fraza, zdanie) stanowi jednostkę linearną tekstu poddającą się zabiegom analitycznym zarówno w sferze treś­ci, jak i formy i umożliwiającą — ze względu na niewielki rozmiar — objęcie analizą reprezentatywnej próby materiału.

5 Por. J. Maciejewski (oprać.), Literatura barska (antologia), Wrocław... 1976, wyd. 2; zob. także opracowania wymienione w przypisach nr 2, 4. Z najnowszych prac i materiałów dotyczących tej problematyki należy tu ponadto wymienić publikacje autorstwa K. Sałkiewicz i J. Wójcickiego zamieszczone w dwóch tomach wydawnictwa seryjnego Napis... (Warszawa 1994, 1995 — zob. przypis nr 4).

6 Niniejszy artykuł jest częścią większego zamierzenia badawczego, którego założenia i próby analityczne przedstawiłem podczas sesji naukowej Literatura konfederacji barskiej i jej konteksty, Obory 28-30 XI 1995 r.

7 Por. np. historię oficjalnych tytułów i incipitów takich chociażby utworów jak Pieśń Legionów Polskich we Włoszech (Jeszcze Polska nie umarła//zginęła...) J. Wybickiego i Rota (Nie rzucim ziemi...) M. Konopnickiej — zob. St. Dubisz, Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego, Warszawa 1992, s. 103-117, 130-136.

8 Por. T. Skubalanka, Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje, Wrocław... 1984, s. 123-204; St. Dubisz, op. cit, s. 94-102.

MODLITEWNO-RELIGIJNE INCIPITY UTWORÓW WIERSZOWANYCH...

**45**

W naszym wypadku próba materiałowa obejmuje 20 incipitów modlitewno-religijnych utworów zamieszczonych przez J. Maciejewskiego w anto­logii literatury barskiej. Są to wszystkie incipity modlitewno-religijne wy­stępujące w tym zbiorze; łącznie stanowią one 17% incipitów wszystkich utworów wierszowanych, które składają się na wymienioną wyżej antologię.

Celem kolejnych etapów postępowania analitycznego jest określenie:

1. podmiotów (przedmiotów) incipitów w sferze ich treści;
2. hierarchii podmiotów (przedmiotów) incipitów ze względu na kryte­rium frekwencji ich notacji i liczebności ich określeń;
3. jakości i liczebności środków językowo-stylistycznych stosowanych w incipitach;
4. przynależności stylowej (dominacji stylu) incipitów w obrębie triady: styl retoryczny — poetycki — potoczny ze względu na ich formę i zasto­sowane środki j ęzykowo-stylistyczne;
5. dominującej kategorii stylistyczno-semantycznej9.

Przeprowadzona w ten sposób analiza pozwoli — mam nadzieję — uka­zać z jednej strony cechy językowo-stylistyczne incipitów, z drugiej — hierar­chię wartości konfederatów barskich w sferze sacrum.

IV

Materiał incipitowy przedstawia się następująco:

* Bądź pozdrowiona, Panienko Maryja...
* Boże nasz opatrzny, do Ciebie wołamy...
* Boże wszechmocny! Zesłałeś nam syna...
* Chwalmy Boga w świętych Jego...
* Dla kogoś, Panie, wyniósł krzyż swój drogi...
* Do Ciebie, Panie, pokornie wołamy...
* Ej Maryjo, Królowo polskiego narodu...
* Jezu, nasz panie, Najświętsza Maryja...
* Królu niebieski, wszech rzeczy Panie!
* Kto się w opiekę odda Twoją, Boże...
* Oddaj się Lechu, w opiekę Maryji...
* Panno, nad chóry anielskie wyniesiona...
* Przed Tobą, Stwórco, wraz wszyscy stajemy...
* Przybądź, Królowa nieba, ziemi Pani!
* Racz przyjąć te Godzinki Matko litościwa...
* Sam widzisz, Panie, tego Saula złego...
* Stanisławie, polski nasz Patronie...
* Woła do Ciebie przez nas Polska cała...
* Wszechmocny Boże, Ojcze, Synu, Duchu...
* Wysokich niebios Wielmożni Panowie...

9 Por. definicję kategorii stylistycznej w ujęciu T. Skubalanki: Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego, [w:] J. Bubak, A. Wilkoń (red.), Z zagadnień Języka artystycznego..., Warszawa-Kraków 1977, s. 199; Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej Języka polskiego, Lublin 1991, s. 21-34.

**46**

STANISLAW DUBISZ

Łącznie w tych incipitach występuje sześć podmiotów kultu:

* Bóg: Bóg, Pan, Król niebieski, Stwórca, Ojciec (10 notacji, 5 epite­tów);
* Maria — matka Jezusa: *Panienka Maryja, Maryja królowa polskiego narodu, Najświętsza Maryja, Maryja, Pani, Królowa Nieba, Matka litościwa, Matka nadzieji, Panna* (8 notacji, 9 epitetów);
* Jezus: Syn [Boży), Jezu, nasz pan (4 notacje, 3 epitety);
* Duch święty: Duch (1 notacja);
* Trójca święta: Wielmożni Panowie niebios (1 notacja, 1 epitet);
* św. Stanisław: polski Patron (1 notacja, 1 epitet).

Hierarchia podmiotów kultu jest następująca: 1. Bóg; 2. Maria; 3. Je­zus; 4. Duch święty; 5. Trójca święta; 6. św. Stanisław. Jest to hierarchia zgodna z polską tradycją religijną. Głównymi adresatami wypowiedzi są: Bóg (Ojciec) i Maria (Matka Boża), przy czym ta ostatnia jest obdarzona naj­większą liczbą honoryfikatywnych epitetów. Widać z tego wyraźnie, że właś­nie ona była uznawana przez konfederatów za właściwą Królową Korony Polskiej. Pozostałe osoby boskie wymieniane są o wiele rzadziej (Jezus, Duch święty, Trójca święta), jednostkowo występuje polski święty — Stanisław, uznawany przez Kościół (obok św. Wojciecha) za patrona narodu polskiego, według apokryfu męczeńsko zgładzony przez króla Bolesława Śmiałego. Przeciwko królowi (nomen omen Stanisławowi) oponowali konfederaci barscy — być może to właśnie było motywem przywołania postaci tego świę­tego, tak jak podstawą ideologiczną honorów czynionych przez konfederatów Marii były i kult Jasnej Góry, i śluby jasnogórskie Jana Kazimierza, i to, że protestanccy dysydenci odmawiali jej nimbu świętości.

Występujące w incipitach honoryfikatywne epitety podmiotów kultu mają charakter stereotypowy: Pan, Król, Stwórca, Ojciec, Królowa, Panienka, Pani, Matka, Syn. Pobrzmiewają w nich echa codziennych modlitw i litanii. Taka była bowiem ich geneza — konfederaccy autorzy odwoływali się do stereotypów językowych znanych im z codziennej rzeczywistości. Wyjątek stanowi epitet Wielmożni Panowie niebios (na określenie Trójcy świętej), ale i on znajduje wzór w szlacheckiej obyczajowości i tytulaturze. Prowadzi to do swoistej poufałości z osobami świętymi, a zarazem do ich desakralizacji. Areopag boski to w gruncie rzeczy areopag szlachecki. Bóg, Maria, Jezus to podmioty kultu, ale zarazem osoby, z którymi konfederat czuł się „za pan brat”, to stałe elementy jego świata duchowego i zarazem doczesnego. Można w tym widzieć również proces rytualizacji sfery sacrum, zaznaczający się wyraźnie już w literaturze i obyczajowości szlacheckiej w wieku XVII.

W formułach incipitów przeważają ilościowo cytaty-parafrazy modlitew­ne (13 notacji), np. Bądź pozdrowiona..., Boże nasz (...) do Ciebie wołamy, Kto się w opiekę odda..., Przybądź (...) ziemi Pani, Woła do Ciebie... Na dru­gim miejscu wymienić należy kolokwializmy (5 notacji), np. wykrzyknik ej!, bezpośrednia apostrofa oddej się, żołnierska fraza wraz wszyscy staje­my, potoczne określenie typu modlitw godzinki Towarzyszą im z rzadka poetyckie parafrazy (4 notacje), np. Królu niebieski wszech rzeczy Panie; Panno, nad chóry anielskie wyniesiona; Wysokich niebios Wielmożni Panowie oraz modlitewne określenia honoryfikatywne (3 notacje), np. Matko litości­

MODLITEWNO-RELIGIJNE INCIPITY UTWORÓW WIERSZOWANYCH...

**47**

wa\ polski nasz Patronie. Zupełnym marginesem są nawiązania (aluzje) do Starego Testamentu (Saul) czy mitologicznej historii Polski [Lech jako sym­bol prawego Polaka-konfederata).

Jeśli przyjmujemy, że styl jest zjawiskiem polimorficznym (kultura, pragmatyka, język), modalnym, teleologicznym, intencjonalnym i subiek­tywnym10 11, to dominanty stylistycznej modlitewno-religijnych incipitów utwo­rów wierszowanych okresu konfederacji barskiej należy się doszukiwać w ówczesnym stylu potocznym Nieliczne wyznaczniki stylu poetyckiego służą inkrustacji wypowiedzi, styl retoryczny przejawia się przede wszystkim w apostroficzności incipitów, ale nie on determinuje ich układ formalny. Forma incipitów podporządkowana jest światopoglądowi nadawcy i odbiorcy tych utworów, jego wyobraźni i wzorom wypowiedzi ukształtowanym przez codzienną komunikację językową, codzienne obyczajowe stereotypy i mity w sferze intelektu. Przyjąć zatem należy, że w tych incipitach mamy do czy­nienia ze stylistyką potocznej modlitewności, a za główną kategorię stylistyczno-semantyczną w nich realizowaną należy uznać nie kategorię dostoj­nego sacrum, lecz kategorię codzienności

\* \* \*

Występujące w modlitewno-religijnych incipitach wierszy literatury bar­skiej podmioty kultu zajmowały jedno z centralnych miejsc w aksjologii konfederatów barskich i to było motywem przedstawienia opisu tych inci­pitów w niniejszym artykule. Leksemy określające te podmioty należą do tej warstwy słownictwa, która odnosi się do wartości pozytywnych transcen­dentnych11. Wskazuje na to zakres ich występowania w incipitach oraz ich honoryfikatywne konteksty. Nie są to jednak jedyne wartości pozytywne, które składają się na system wartości zakodowany w literaturze barskiej i wyznawany przez jej twórców oraz odbiorców. Na podstawie wstępnej ana­lizy tych utworów można stwierdzić, że system ten uwzględniał również war­tości patriotyczne i prawno-ustrojowe. Na pytanie, jaki był ich wzajemny stosunek i jaka była ich hierarchia, będzie można dać odpowiedź dopiero po przeprowadzeniu pełnej analizy wszystkich wyróżnionych wcześniej typów incipitów oraz ich powiązań tekstowych.

10 Por. St. Dubisz, Styl(?), „Stylistyka”, IV, Opole 1995, s. 277-280.

11 Jeśli chodzi o typologię wartości, zob. J. Puzynina, Język wartości, Warszawa 1992, s. 29-43.

i

Władysław Kupiszewski

WYRAZ **DZIEŃ W** NAZWACH PÓR DNIA

Celem niniejszego artykułu jest omówienie nazw oznaczających jasną część doby, czyli dzień i ukazanie ich funkcjonowania w różnych związkach frazeologicznych będących wyznacznikami czasu. Podstawą jest materiał gwarowy z całej Polski (295 wsi) i porównawczy ze słowników języka pol­skiego. Artykuł powstał na marginesie opracowania większej rozprawy do­tyczącej nazw pór dnia1.

Nazwy okresu od wschodu do zachodu słońca, czyli połowy doby, nie wykazują zróżnicowania leksykalnego nie tylko w języku polskim (w jego gwarach), ale i w językach słowiańskich (por. scs dьnь, ros. день, brus. дзенъ, czes. i słowac. den, dł. źeń, słoweń. i schor. dán itd.). Na całym obszarze polskim występuje nazwa dzień (D.lp. dnia), w kilku pogranicznych miejsco­wościach w postaci fonetycznej obcej, np.: deń [17, 209, 286], den [49] i dyń [248]. Rozchwianie natomiast obserwujemy w użyciu form mianownika licz­by mnogiej. Tu sytuacja przedstawia się następująco. Formy tego przypadka — dni: dnie: dni//dnie (tu obocznie) pozostają w stosunku 7:2:2. Owe wa­hania potwierdzają wypowiedzi informatorów, w których trudno dostrzec jakieś prawidłowości, por. przykłady: ładne dńi [11, 25], dva dńi [12], tšy dńi [20], piknę dńi [97], upływały mu te dńi [243], dńe, dva dńe [76], sxoʒ́iły te dńe [243], gorǫce dńe [96], złote dńe [241], dva ładne dńe [86], kto ucony povje dńe, a po prostu dńi [252], dva dńi, krutke dńe [128], i dṷuge dńi so, a pravidṷovo to dṷuge dńe povinno śe mówić [220]. Może częściej z liczeb­nikami dwa trzy cztery łączy się formę dni, a z przymiotnikami — dnie, ale i tu widać wahania.

Omawiana nazwa funkcjonuje w języku polskim od czasów najdaw­niejszych i wykazuje stabilność semantyczną.

Oprócz podstawowej i neutralnej znaczeniowo nazwy dzień występują w gwarach formy zdrobniałe, nacechowane (bardzo często w piosenkach ludowych), są to: dzionek (nazwa raczej ogólnopolska i literacka, poświad­

1 W artykule podaję lokalizację przykładów gwarowych za pomocą liczb będących numerami wsi, których spis znajduje się w pracach: W. Kupiszewski, Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego, Wrocław... 1969 oraz Słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu. Stan obecny, historia i związki słowiańskie, Warszawa 1974.

WYRAZ **DZIEŃ W** NAZWACH PÓR DNIA

**49**

czona dopiero od XVI wieku, por. SPXVI)2 oraz gwarowe: dzónk Skasz; noto­wane przez SGP: dzieniaszek (z Galicji), dzieniasek (z okolic Bochni), dzionyszek (z Kujaw) i dniaszek — ostatni to dniászek mojěj wiesiołości (ze Ślą­ska). Podobne zdrobnienia spotykamy i w innych językach słowiańskich, por.: słowac. dník, dníček, dł. źenk, gł. dźeńk, dźeńćk, słoweń. danek, danec, chorw. danak, ros. денёк, gw. денек, денечек, ukr. деньок, brus. дзянёк.

Wyraz dzień w różnych formach przypadkowych w połączeniu z przyimkami staje się podstawą licznych wyrażeń przyimkowych, które w języku funkcjonują jako przysłówkowe nazwy czasu, ulegają adwerbializacji.

Charakter ogólnopolski ma wyrażenie *do dnia* (występuje we wszystkich gwarach) —*jak rozv'idnia śe o šóstej a fstał o ćfartej, to do dnia fstał* [178], *pšet fsxodem sṷońca, do dńa* [105], *do dńa stali i zacyńi śic ṷoke* [168]. Rzadsze są *nade dniem—jus pšešfituje, ńeras tak jus nade dnem* [221, tak­że 180, 195, 212], *przede dniem* — *pšede dńem fstał* [146], *pšede dńem, cyli*

o śfiće [194]. Wszystkie te wyrażenia występują w znaczeniu 'o świcie’, nato­miast na dniu — juz na dńu zacyńi śe zberać, sṷoi̯ce śe jus pokazuvaṷo [168] i ku dniowi—ʒ́iśoj fstół fceśńi, jus śe ku dńoui rńauo [187] wprowa­dzają pewne modyfikacje znaczeń. Wyrażenie pierwsze oznacza 'bardziej zaawansowany świt’, właściwie już 'zaczynający się dzień’, drugie ekspo­nuje zbliżanie się ku dniowi. Powyższy materiał gwarowy znajduje po­twierdzenie w starych źródłach. Do dnia rejestrują SStp, SPXVI, L, SWil, SW

i SJP, nad(e) dniem [Recz, SPXVI, SJP], na dniu 'o świcie’ SStp, ku dniu// ku dniewi [SPXVI], ku dniowi [L], równo ze dniem [SPXVI, SW], przed(e) dniem 'przed świtem’ [SStp, SPXVI]. W SStp na dniu znaczy 'o świcie’, w po­zostałych słownikach 'w czasie dnia’.

Wyrażenie do dnia (prsł. \*do dьne 'pora przed świtem’) znane jest w in­nych językach słowiańskich, por.: słowac. do dńa, słoweń. do dne, ukr. gw. до дня, brus. да дня w omawianym znaczeniu 'o świcie’ [SPrV, 222].

W gwarach bardzo często wyznacznikami czasu są związki wyrazowe, frazeologizmy, w których składzie znajduje się wyraz dzień.

Najczęściej występuje frazeologizm *dzień się robi*— *to tak ścpita, podnośi śe skała i robi śe ʒ́iń, podnośi śe skała ćimnoty, robi śe ʒ́iń* [294], *ʒ́iń śe robi —fstai̯ jak to buʒ́i jeděn drugigo* [151], notowany kilkadziesiąt razy na te­renie całej Polski.

Rzadziej notowano: *rozpoczyna, zaczyna się dzień* [41, 77, 176, 184, 265], *(już) będzie dzień* [150, 169, 195, 280], *zaraz będzie dzień*— *zara beń-*

2 Wykorzystane słowniki i ich skróty: SPXVI = Słownik polszczyzny XVI wieku, Wrocław... 1966 — ; SGP = J. Karłowicz: Słownik gwar polskich, Kraków 1900-1911 (wyd. fotooffsetowe); L = M. S. B. Linde, Słownik języka polskiego, Warszawa 1951; SW = J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzia, Słownik języka polskiego, Warszawa 1952; SJP = Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969; SPr = Słownik prasłowiański, pod red. F. Sławskiego, Wrocław 1974 — ; SStp = Słownik staropolski, pod red. S. Urbańczyka, Warszawa 1953 — ; SWil = Słownik języka polskiego, wyd. przez M. Orgelbranda, Warszawa 1986 (wyd. fotooffsetowe); ŻerRzek = S. Żeromski, Wierna rzeka, Dzieła pod red. S. Pigonia, Warszawa 1957, Skasz = B. Sychta, Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ma­terialnej, t. I, Wrocław... 1967; Ręcz = S. Reczek, Podręczny słownik dawnej polszczyzny, Wrocław... 1968.

**50**

WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI

ge ʒ́eń, beńʒ́e śfitać [288], jest skoro dzień [63], dzień się rozwidnia — rozv'idńo śe ʒ́iń [58, 163, 234, 262]. W źródłach gwarowych spotykamy Jak dzień 'o świcie’ (z Kujaw i Litwy), jeno dzień — Wstała Marysia jeno dzień (z Sandomierskiego) i ma się na dzień ’świta’ — Dobrze już się ma na dzień (z Małopolski), wszystkie przykłady z SGP.

Równie bogatą w tym zakresie frazeologię spotykamy w polszczyźnie ogólnej. W wykorzystanych przeze mnie słownikach poświadczone są po­wyższe konstrukcje, np.: dzień się robi [SPXVT, L, SWil, SW, SJP], ma się na dzień [SPXVI, SW], skoro dzień [SPXVI, L, SW, SJP], „Przeto Król skoro dzień do wojska przyjechał” [SPXVI (z M. Bielskiego)], „Nazajutrz, skoro dzień, ru­szył król w dalszy pochód” [SJP (z Sienkiewicza)], jeno dzień i jak dzień ’jak tylko zaczęło świtać’ [SPXVI (bez cytatów)].

W znaczeniu ’świtania’ słowniki i źródła historyczne podają jeszcze następujące przykłady (nie notowane przez nas w gwarach): dzień nastaje [SPXVI], nadchodzi — „rano wschodzi jutrzenka, gdy dzień nadchodzi1 [SPXVI (z J. Kochanowskiego)], oświeci się — „aż się dzień oświeci, a jutrzen­ka wzejdzie” [SPXVI], dzień się przybliża — „Nocci przeminęła a dzień się przybliżył’ [SPXVI], wstaje, wschodzi [SJP], wstawa— „Już wstawał dzień i pozwalał widzieć (...) głębokie ślady kół” [ŻerRzek, 154], i na dzień się skło­niło — „Już dobrze po północy na dzień się skłoniło” [L (z J. Bardzińskiego, 1696), to samo SW]. Pod względem strukturalnym są to frazy. A oto jeszcze kilka wyrażeń o znaczeniu ’świtu’: już dzień [L, SW], równo z(e) dniem — „Równo ze dniem wszystko było na pogotowiu do dalszej podróży” [L (z I. Krasickiego), także SWil, SW, w SJP jako przestarzałe], „Równo z dniem mają się strzelać w ojcowskim lesie” [SJP (z A. Dygasińskiego)], wraz ze dniem 'o świcie’ [SWil], (skoro) mały dzień 'świt’ — „Skoro mały dzień, póki jeszcze nie było dobrze widzieć, niewiele rycerstwa swego ukazał” [L (z S. Koszutskiego, 1558), także SW], wreszcie do białego dnia ’do wscho­du słońca’ — „bawiłem się wybornie do białego dniał” [SJP (z J. Lama)], „Po kolacji były tańce ledwie nie do białego dnia!1 [SJP (z J. Lelewela)].

Podobne zróżnicowanie spotykamy w innych językach słowiańskich, por. np.: cz. nastává den, słowac. svitá deń, gł. do běleho dnja ’przed świ­tem’, dł. źeń (se) świta, słoweń. dan je że ’dzień już jest’, dan se dela 'dzień się robi’, dan se sivi 'dzień szarzeje, rozjaśnia się’, na dan priti 'na dzień idzie’, ros. встаёт день, начало дня, день пришёл, ukr. скоро день, ним день, зайнятися на cвim.

Powyżej omówione związki (z wyrazem dzień) oznaczają świt. Mniej licz­ne są te, które odnoszą się do późniejszych pór doby, np. poranka. Określają one, niekiedy obrazowo i dosadnie, daną porę. Tu notowano takie połą­czenia, jak: już dzień—juz ʒ́iń, iʒ́eva do roboty [167 i 139, 217], dzień idzie [155, 178], dzień się robi, zrobił [72, 128, 187]. Nieco późniejsze rano ozna­czają wyrażenia hola na dzień — jus xola na giń, a ty dopiro krovy zynies, k'edy z je napaśes [168, 149, 184, także SGP (z Radomskiego)], kawał na dzień — kavoṷ na ʒ́iń, abo rano [77, 244], kawałek na dzień — kavoṷek na giń to rano [163], (SGP podaje wyrażenie kawał na dzień z Maz., okolice Czerska, a kawałek na dzień z Poznańskiego).

Określenia już dzień, dzień idzie, dzień się robi poświadczone są od dawna w wykorzystywanych przeze mnie słownikach ogólnych, natomiast

WYRAZ **DZIEŃ W** NAZWACH PÓR DNIA

**51**

wyrażenia hola na dzień, kawał na dzień mają charakter wyłącznie gwarowy. Podobne w stylu jest określenie dzień jak wół 'już ranek’ podane przez Lindego (z końca XVIII w.), a powtórzone w SWil i SW.

Zadziwiający jest fakt, że dalsze pory dnia są na ogół w gwarach określane takimi wyrażeniami, jak: *przed południem, w południe, w obiad,* po *południu, obiedzie, na odwieczerz, zmierzch, zmrok, o zmierzchu, zmroku* itp., natomiast do rzadkości należą określenia typu: *dzień się kończy* — *ʒ́iń śe kui̯cy, beʒ́emy zjezʒać s pola* [166], już *dzień schodzi* [127, 244], czy *dzień idzie ku wieczorowi* [197].

Bogatsza w tym względzie jest polszczyzna literacka. W słownikach spotykamy takie wyrażenia jak: na wielkim dniu — „(cień) na wielkim dniu bywa mniejszy a niż ona rzecz od której idzie” [SPXVI], w pół dnia [SPXVI], oba w znaczeniu 'w południe’, oraz konstrukcje odnoszące się do zmierzchu, wieczoru: — dzień się kończy, dzień się (na)chylił, nakłonił, skłonił ku wie­czorowi, ku zachodowi, ku zaściu słońca — „tedy się już dzień barzo kwieczorowi chylił" (z Biblii brzeskiej), „iżeć już wieczór nie daleko a nakłonił się dzień ku zachodowi’ (z Reja), dzień nad zachodem słońca (wszystkie przy­kłady z SPXVI; podobne informacje w innych słownikach). Są to określenia w większości metaforyczne i zapewne biorą początek z tłumaczeń Biblii, z tekstów religijnych.

Omówione powyżej określenia, zawierające w swoim składzie wyraz dzień, a odnoszące się do różnych pór dnia wykazują duże zróżnicowanie, zarówno w gwarach, jak i w języku ogólnym. Porównanie stanu gwarowego z historycznym (w tym zakresie) pozwala stwierdzić ich dawność, a kon­frontacja ze stanem innosłowiańskim ukazuje tożsamość i różnice w spo­sobach określania tej samej rzeczywistości.

*Wanda Decyk*

MOTYWACYJNOŚĆ ZOONIMÓW

Nazywanie zwierząt wynika przede wszystkim ze sposobu postrzegania ich przez człowieka. Ważne są nie tylko cechy zewnętrzne i fizyczne, przy­mioty charakteru, ale i związek emocjonalny istniejący pomiędzy człowie­kiem i zwierzęciem. Świat, który skrywa się za nazwami, jest zafałszowany przez swoją metaforyczność i antropomorficzność perspektywy; często w zoonimach odbija się sposób widzenia innych ludzi i uznawany system wartości. Osobną sprawę stanowi moda, która promuje nie tylko konkretne zoonimy, ale i pewne typy nazewnicze. Szczególny przykład stanowią tu np. nazwy psów tworzone za pomocą, chyba już sufiksu, -i: typu Pufu Bobi, Mufi. Najbardziej istotny wydaje się akt nazwotwórczy i związana z nim intencja osoby nazywającej, często nie w pełni uświadamiana przez innych. Nakłada się na to tradycja rodzinna, dzięki której zachowuje się wiele nazw dziś już niezrozumiałych.

Ponieważ między nazwami różnych gatunków zwierząt istnieją duże podobieństwa, moje uwagi mogą mieć charakter bardziej ogólny. Chociaż oczywiście może się tak zdarzyć, iż pewne mechanizmy nazewnicze w od­niesieniu do niektórych gatunków bywają wykorzystywane sporadycznie i nawet nie są poświadczone ani jednym przykładem. Ale ze względu na możliwość ich zaistnienia, chodzi o wypadki braku jakiejś cechy, jakby negatywną charakterystykę, nie można odrzucić prawdopodobieństwa wy­pełnienia „pustej klatki”. Materiał, który tu podaję w wyborze, został zebrany w latach 1994-1996 we wsiach leżących w województwach: bialskopodla­skim, chełmskim, ciechanowskim, kieleckim, lubelskim, nowosądeckim (okolice Kir, Dzianisza) i siedleckim; wyjątkowo przytaczam nazwy poświad­czone w literaturze przedmiotu. Ze względu na sposób motywacji zoonimów dzielę je na dwie grupy: 1. motywowane, charakteryzujące zwierzę pod ja­kimś względem, 2. motywowane, ale nie wprowadzające jego charaktery­styki. 1

1. Nazwy motywowane, charakteryzujące zwierzę pod jakimś względem:

1. Nazwy pochodne od nazw gatunkowych, ras: konie — ṷogier, Kobyłka;

psy — *Brytan, Bryś, Brysiu;* krowa — *Holenderka.*

1. Nazwy od cech zewnętrznych (cechy konkretne), jak:
2. Maść, sierść, deseń: konie — Bury, Burek, Cisawy, Cisek, Gniady,

*Kasztan, Kasztanka;* krowy — *Bielicka, Brzezula, Cisula, Cisawa, Grani-*

MOTYWACYJNOŚĆ ZOONIMÓW

**53**

*cha, Granocha, Gwiazdula, Łysa, Łysina, Łysocha, Raba, Smolicha;* owce

* góralskie: ṷokaisto („wygląda jakby miała okulary”, 'ma pod oczami odmiennie barwioną wełnę’), Łyso, Murcato ('piegowato, po gębie plamki czarne’); psy — Bielas, Cygan, Kudeł, Kudłacz, Kudłaty, Pusia, Puszek, Rudy, Rudzielec, Żółty; koty — Black, Cygusia, Cyguś (: Cygan 'czarny’), Krawatek, Murzynka Z dwóch powodów są ciekawe nazwy krów: ze względu na dziś już niezrozumiałe znaczenie ich podstaw {Krasula w wielu regionach jest obecnie tylko synonimem krowy) i sufiksy: -ula, -icha, -ocha, -awa, które te nazwy tworzą.
1. Wielkość, kształt: konie — Bobka, Kuc, Maciek (gw. maciek 'brzuch, bebech’); krowy — Beczka, Bomba ('bo gruba’), Drapak, Duża, Kadłub, Koza ('mała jak koza’), Małocha, psy — Bąbel ('okrągły, pękaty’), Pufi; koty — Kuleczka, Pchełka, Pufa, Pufcia, Spaślaczek.
2. Nogi: konie — Kulas [Gómowicz 1988: 84; Surma 1988: 173], ṷudek; krowy — Długonoga, Kulapeta ('kulawa’), Kulawa; owca — Kulawka.
3. Ogon: owce — Kurnuta ('ogonka nie ma, okurcono’), Kuso; psy — Kita, Ogonek ('z bardzo krótkim ogonkiem’); koty — Kita, Kitka
4. Uszy: pies — Uszek.
5. Wiek: konie — Stary, Stara [Gómowicz 1988: 84]; krowy — Młoda, Stara, Starucha; pies — Stary [Tomaszewska, Kęska 1987: 56]; koty — Młody, Stary [Puk 1962: 190].
6. Inne znaki szczególne
7. Rogi: krowy — Kręta, Krzyworóg, Rogal; owce — Siuto ('bez rogów’), Rogato ('z świdrowatymi rogami’).
8. Wymię: krowa — Twarda.
9. Nazwy od cech wewnętrznych (temperament, przyzwyczajenia, narowy): konie — *Bystry, Ciapa, Iskra, Pędziwiatr, Tajfun, Wicher,* krowy — *Anio­łek* ('od jej pokomości’), *Baran, Bodząca, Burza, Ciekawo, Glamdzia* ('powolna’), *Miotła* ('lubi zjadać miotły wykonane z rózeg brzozowych’), *Szalona, Wściekło;* baran — *Uparciuch;* psy — *Alfons, Facio* (por *.facet), Nygus, Psota, Ps(z)otka, Raptus, Wicher,* koty — *Łajza, Niańka, Psotka.*
10. Ogólny wygląd: konie — *Lala, Lalka, Laleczka, Laluś;* krowy — *Bajka, Lala, Prima;* pies — *Cymes;* kot — *Zmora.*
11. Od zawołań na zwierzęta i rozkazów: krowy — Lola, Lolka, Mećka; psy
* *Nalez, Łapaj;* koty — *Kiciek, Kicia, Kicio, Kićka, Kiciuś.*
1. Onomatopeiczne: konie — *Cićka* [Gómowicz 1988: 85], *Cećka* [Puk 1962: 180]; krowy — *Muczka, Mučka, Muka, Muńka;* psy — *Tuptuś, Szczekuś;* koty — *Fuczek, Mruk, Mruczek, Mruczuś, Mrunia*
2. Temporalne (czasu narodzin): krowy — Marcula, Ranocha, Środula [Bu­bak 1974-77: 396, 398, 399]; pies — Marcok [Tomaszewska, Kęska 1987: 58].
3. Miejsca pochodzenia: konie — Bremka, Niemka; krowy — Hodowlana, Hodowlanka, Kupna (istotne przeciwstawienie — własnego chowu czy kupiona), Wielgowianka ('z Wielgiego’), Węgrowianka ('z Węgrowa’); pies
* Znajdek; koty — Kaszub ('z Kaszub’), Przybłęda
1. Miejsca zakupu: krowy — Ostrowianka ('zakupiona na targu w Ostrowi’), Stokoska ('na targu w Stoczku Węgrowskim’).

**54**

WANDA DECYK

1. Od imienia, nazwiska, przezwiska (zajęcia) poprzedniego właściciela: konie — Lejzorka, Majcherka [Bubak, Wilkoń 1969: 294], Buńek [Puk 1962: 179], Młynarz, krowy — Andrzejowa ('kupiona od żony Andrzeja’), Genia, Janowa ('kupiona od Janowej — wdowy po Janie’), Czajka, Góral, Góralka, Korośka ('kupiona od Korosiów’), Malcmanka (przezwi­sko: Malcman), Nadana (nazwisko: Nadany), Trojanka.
2. Od imienia swojego poprzednika (matki, ojca), imiona tradycyjne, dzie­dziczne (rodowe): konie — Baśka, Mucha; krowy — Czarna (wcale nie jest czarna, ale ponieważ jej matka była maści czarnej, nazwa przeszła na córkę), Jolka, Pstra; psy — Dragon, Medor, Szarik; koty — Burek, Cygan.
3. Nazwy motywowane, nie wprowadzające charakterystyki zwierzęcia:
	1. Imiona osobowe: konie — *Baśka, Felek, Ferdek, Kaśka;* psy — *Borys, Józiu, Kuba, Kubuś, Mikołaj;* koty — *Felicja, Fredziu, Mela, Zygmunt.*
	2. Nazwiska osób żyjących współcześnie, także nazwiska (lub imiona) postaci historycznych: krowa — Lubumba (przekręcone — Lumumba); psy — Brutus, Hitler, Nero, Neron, Ramzes, Urban; koty — Herman, Kali­nowski, Szopen.
	3. Imiona postaci mitologicznych: psy — *Herkules, Hermes, Ikar, Tytan, Wenus (-a), Zeus.*
	4. Imiona bohaterów literackich i filmowych osobowych oraz zwierzęcych: konie — *Karino, Rambo;* krowy — *Bruna, Manuela, Oktawia* (imiona bohaterek serialu *W kamiennym kręgu);* psy — *Bej (Tuhaj Bej), Bohun, Cywil, Fazi (Fuzzy), Juan Carlose, Laki (Lucky), Nuka, Рису (Puc), Rumcajs;* koty — *Filemon, Filemonek, Gargamel, Garguś, Klakier, Rozamunda, Tołdi, Smerfetka.*
	5. Imiona sławnych zwierząt: pies — Łajka.
	6. Tytuły, stopnie wojskowe, stanowiska: psy — *Dyrektor, Generał, Lord, Major, Prezydent, Pułkownik, Rekrut.*
	7. Nazwy związane z terminologią karcianą: psy — As, Jopek, Poker, kot — Karo.
	8. Nazwy walut: psy — Dolar, Rubel

Przedstawiony tu podział zoonimów jest tylko pewną propozycją ba­dawczą, jedną z wielu (por. bibliografia), pozwala jednak zorientować się w bogactwie materiału i kłopotach z jego opisem. Granice pomiędzy wyróż­nionymi grupami są nieostre. Zwracają tu np. uwagę nazwy zwierząt równe antroponimom, ponieważ to samo imię może znaleźć się w różnych grupach. Przykładowo, jeśli ktoś nazwał krowę, która ma długie nogi, Jolką — to w akcie nazwotwórczym uwzględnił pewną cechę wyróżniającą nosicielkę imienia (dziewczyna o tym imieniu też miała długie nogi), natomiast zoonim Jolka jako nazwa dziedziczna w odniesieniu do córki pełni już inną funkcję. W tym wypadku niezwykle wyraźnie zarysowuje się różnica między intencją a motywacją. Motywacja jest jasna, w obu wypadkach mamy bowiem zoonim motywowany imieniem żeńskim.

Wśród nazw jest wiele z zachowanymi właściwościami gwarowymi (wy­mową a ścieśnionego jako o: Łyso, Śpok; w postaci zmazurzonej: Sado, Sa-

MOTYWACYJNOŚĆ ZOONIMÓW

**55**

dula, por. szady), wiele regionalizmów leksykalnych (np. Borówka 'krowa czarna’).

Świat widziany poprzez zoonimy nie zawsze pokrywa się ze stereotypami zwierząt funkcjonującymi w języku (tak może być w wypadku nazw kotek i ich językowego stereotypu, ale nie w wypadku nazw kobył, w których stereotypie mieści się komponent użyteczności dla człowieka, siła, wielkość, niezgrabność) [Mosiołek 1994]. Podstawowy zrąb, i to ten tradycyjny, zoonimii opiera się na wrażeniu estetycznym jakie wywiera zwierzę, na uwzględ­nieniu cech postrzeganych zmysłami wzroku i dotyku, następnie na czyn­niku emocjonalnym i dopiero potem — na pragmatycznym. Przy czym nie zawsze imiona nadawane zwierzętom wyrażają stosunek do tych zwierząt, mogą również ujawniać stosunek do innych ludzi, najczęściej dezaprobatę. Chodzi o takie przykłady, gdy np. psa nazywa się imieniem sąsiada, z któ­rym się nie rozmawia (nazwa czytelna w wąskim środowisku), albo osoby znanej z życia publicznego (w tym wypadku motywacja nazwy jest powszech­nie uświadamiana).

Przenikanie antroponimów do zoonimii zwłaszcza dzisiaj jest bardzo silne.

Karierę robią imiona bohaterów filmowych i to nie tylko z filmów dla dzieci. Początkowo są wyrazem fascynacji określonym typem bohatera, ale z czasem stają się elementem identyfikacji pokoleniowej (Karino, Szarik, Dżeki). Kultura masowa sprzyja więc unifikacji nazewniczej. Omówiona war­stwa nazw jest jednak bardzo ulotna i niestabilna.

O jednej rzeczy należy jeszcze wspomnieć — o snobizmie w nadawaniu imion zwierzętom. Jego przejawem może być nazwanie 3 świnek — Hespery- dami lub konia Championem.

Samo imię staje się w pewnych wypadkach czytelną etykietą, np. nazwy psów w okolicach Zakopanego: Baca, Bucko ('taki fest’), Cisa, Dolina, Dunaj, Hawrań, Krywań, Limba, Szpiglas, Turnia, Wanta, Watra, Zawrat — to nazwy zarezerwowane dla psów bacowskich, w okolicach Kir: Uduś, Zagraj, Trop(ik) — to nazwy tzw. polowacy, czyli psów myśliwskich.

Na zmiany w obrębie zoonimów wpływa szereg czynników pozajęzykowych: wewnętrzne migracje ludności, kontakty rodzinne, stopień zwartości społeczności wiejskiej, różnice pokoleniowe, stabilność gospodarstw rodzin­nych (zachwiana w wyniku reformy systemu emerytalnego w latach 70.), postęp cywilizacyjny, zmiana struktury demograficznej i zawodowej wsi, silna presja mass mediów, przede wszystkim telewizji. Wydaje się, że nie zmienia się jednak sposób postrzegania zwierząt, lecz sposób przejawiania się tego w języku.

Bibliografia

J. Bubak, Nazwy zwierząt domowych z terenu Sądecczyzny w dokumencie z końca XVII wieku, „Rocznik Sądecki” XV/XV1, 1974-1977, s. 391-403.

**56**

WANDA DECYK

J. Bubak, A. Wilkoń, Z problematyki nazw własnych koni , Język Polski” XLIX, 1969, s. 291-296.

W. Budziszewska, Imiona bułgarskich zwierząt domowych, Onomastica” XXXVIII, 1993, s. 235-259; cz. 2, „Onomastica” XXXIX, 1994, s. 205-228.

W. Budziszewska, Nazwy rzek w funkcji psich imion, „Onomastica”, XXXIII, 1989, s. 235-237.

W. Budziszewska, Z bułgarskich imion własnych zwierząt domowych (na tle porów­nawczym), [w:] Z polskich studiów slawistycznych, Seria 5, Językoznawstwo, Warszawa 1978, s. 463-468.

J. S. Bystroń, Nazwy własne psów, „Prace i Materiały Etnograficzne” VI, 1947,

s. 153-163.

P. Galas, Nazwy krów z przyrostkiem -ula w powiecie bocheńskim, [w:] Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki Wrocław 1968, s. 85-90.

H. Górnowicz, Wstęp do onomastyki Gdańsk 1988, s. 83-94.

H. Górnowicz, Zawołania zwierząt domowych w Sztumskiem, „Onomastica” V, 1959, s. 451-462.

H. Górnowicz, Zoonimia Powiśla Gdańskiego, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humani­stycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, Prace Językoznawcze, nr 2, Gdańsk 1973, s. 41-55.

K. Mosiołek, Stereotypy niektórych zwierząt domowych przekazywane przez polsz­

czyznę i język francuski „Poradnik Językowy” 1994, z. 3, s. 23-28.

1. Pluta, Nazwy zwierząt domowych z XVIII wieku, [w:] Wokół języka. Rozprawy

i studia poświęcone pamięci prof. M. Szymczaka, Wrocław 1988, s. 325-328.

H. Puk-Bugalska, Zawołania zwierząt domowych w ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego” II, WSP w Gdańsku, Gdańsk 1962, s. 177-198.

J. Setkiewicz, Nazwy psów pasterskich na południowych halach pasma babio­górskiego, „Język Polski” LXIV, s. 355-357.

J. Setkiewicz, Uwagi o imionach psów na halach Beskidu Śląskiego, „Poradnik Językowy” 1976, s. 412-415.

J. Setkiewicz, Zawołania psów owczarskich na szałasach halnych Babiej Góry i ma­sywu pilszczańskiego po stronie północnej, „Język Polski” LXV, s. 284-288.

J. Strutyński, Imiona zwierząt pokojowych, „Onomastica” XXXVIII, 1993, s. 203-234.

1. Surma, Nazwy zwierząt w aminie Debrzno w woj. słupskim, „Onomastica” XXXII,

1988, s. 169-181.

S. Tomaszewska, D. Kęska, Zoonimia gminy Buczek w województwie sieradzkim, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Linguistica 15, 1987, s. 37-60.

S. Warchoł, Kwestionariusz do badania zoonimii ludowej w Polsce na tle słowiań­skim, Rozprawy Slawistyczne 8, UMCS Wydział Humanistyczny, Lublin 1993. S. Warchoł, Uwagi o kwestionariuszu do badania zoonimii ludowej, „Rozprawy Ko­misji Językowej ŁTN”XXXTV, 1988, s. 287-292.

S. Warchoł, Systemy zoonimiczne w gwarach mieszanych i przejściowych wschodniej Lubelszczyzny, [w:] Systemy onomastyczne w słowiańskich gwarach mieszanych i przejściowych, pod red. S. Warchoła, Rozprawy Slawistyczne 7, UMCS Wydział Humanistyczny, Lublin 1993, s. 319-362.

S. Warchoł, Nazwy własne krów w kilku zabytkach rękopiśmiennych małopolskich z końca XVII i XVIII wieku, „Onomastica” VII, 1961, s. 327-351.

S. Warchoł (red.), Systemy zoonimiczne w językach słowiańskich, Rozprawy Slawi­styczne 11, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996.

W. Ziembicki, Jana Ostroroga „Nomenklatura ogarów”, „Język Polski” 1934, s. 40-48.

*Zygmunt Gałecki*

GDZIE I JAK PO POLSKU ŚPIEWAJĄ SŁOWIKI?
GLOSA DO POLSZCZYZNY KIJOWSKIEJ

Przedmiotem uwagi w niniejszym szkicu są czasowniki onomatopeiczne imitujące głos i śpiew słowika w języku polskim na Ukrainie i w polszczyźnie ogólnej.

W ostatnich latach w wyniku zmiany sytuacji politycznej następuje od­radzanie się życia narodowego mniejszości polskiej na Ukrainie. Odtwarzane są organizacje i instytucje, których nadrzędnym celem jest praca na rzecz zachowania, pielęgnowania i odrodzenia polskości. Służą temu m.in. różne formy kształcenia językowego: nauczanie języka polskiego w szkołach, kon­kursy recytatorskie i literackie, kursy języka polskiego dla dorosłych, wy­jazdy wakacyjne dzieci i młodzieży do Polski, także programy radiowe Radia Lwów i telewizyjne, np. „Godzina polska” w Żytomierzu, oraz prasa polsko­języczna.

W marcu 1992 roku wznowiony został w Kijowie po wieloletniej przerwie „Dziennik Kijowski” — pismo społeczne, ekonomiczne i literackie — wy­dawany początkowo nieregularnie, potem zaś (od roku 1994) jako mie­sięcznik, a od 1996 roku jako dwutygodnik. Mimo ciągłego krystalizowania się oblicza pisma, już od początkowych numerów sporo miejsca udzielano w nim problematyce językowej. W pierwszych trzech latach pojawiała się stała pozycja Mowa — grunt myśli naszej, poświęcona poprawności języka. W niecyklicznych artykułach, jak np. Polskie tytuły, życzenia i pozdrowienia omawiano problemy etykiety językowej (DK 1995, nr 1, s. 5), a w tabeli z komentarzem pt. Czytaty polśkoju mowoju zowsim ne ważko (Czytać po polsku całkiem nietrudno) przedstawiono porównawczo alfabet ukraiński i polski (DK 1995, nr 11 i powtórnie 1996, nr 7).

W dziale kulturalnym Świetlica Dziennika Kijowskiego od 1995 roku publikowane są artykuły z zakresu historii Polski, historii literatury polskiej oraz utwory literackie. W tym samym roku wprowadzono Kącik dla dzieci, gdzie drukuje się bajki i inne zajmujące opowieści dydaktyczne dla tej grupy odbiorców, np. Skąd się wzięły miesiące? (DK 1996, nr 1) — popularne tłumaczenie polskich nazw miesięcy.

W dziale adresowanym do dzieci szczególniejszą uwagę zwracają Bajki dziadka Janka, autorstwa Jana Kozłowa, aktora i kierownika działu teatral­nego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickie­wicza w Kijowie. Są one pisane tzw. polszczyzną kresową, jak wszystkie tek-

**58**

ZYGMUNT GAŁECKI

sty autorów z Ukrainy, ale widać w nich dbałość o formę językową i sens przekazywanych treści, wyraźny jest także ich cel dydaktyczny, tj. kształ­cenie sprawności językowej dzieci. Świadczy o tym choćby tłumaczenie na język ukraiński trudniejszych wyrazów, wyrażeń, czasem całych zdań.

Ta niewątpliwie pozytywna działalność zarówno zespołu redakcyjnego „Dziennika Kijowskiego”, jak i poszczególnych autorów tekstów, z punktu widzenia języka ogólnego może czasem budzić pewne zastrzeżenia co do po­prawności czy ogólniej — zgodności z polską tradycją językową — prze­kazywanych treści. Bezpośrednią przyczyną pytania sformułowanego w ty­tule jest fakt językowy z tekstu bajki Jana Kozłowa pt. Zazdrosna Sowa (DK 1996, nr 10, s. 5).

Bajka opowiada o słowiku, który śpiewał na dziedzińcu Zamku Wawel­skiego:

Na brzozie, która za tamtych czasów rosła pośrodku królewskiego dworu, siedział malutki, ledwie widoczny ptaszek... Każdy z pałacowej służby, nawet szlachcic przechodząc obok brzozy, musiał kłaniać się i wypowiadać pochleb­stwa (ułesływi słowa):

* Ach, jaki on śliczny, jaki piękny, jaki cudny! (jakyj win hamyj, jakyj krasywyj, jakyj czudowyj).

Z dachu królewskiego Zamku przyglądała się temu sowa:

Wtedy Sowa sfrunęła z dachu, usiadła obok Słowika i spytała:

* Powiedz mi, maluchu, (skaży meni, małecza) dlaczego ciebie tutaj tak szanują?

Słowik chętnie odpowiedział:

* Król lubi słuchać mój śpiew! (sic!) Tioch! Tioch! Tioch!
* Kazał dworzanom wykonywać każde moje życzenie! Sam przynosi mi jedzenie na złotym talerzyku...

Są tu dwie sprawy w związku ze słowikiem.

1. Słowik wawelski siedział i śpiewał na brzozie. W tradycji polskiej zaś słowik raczej nie jest kojarzony z tym drzewem. Wiadomo, że słowiki gnieżdżą się w drzewach liściastych, w gajach, w zaroślach. Linde cytuje z Zoologii dla szkól narodowych (Warszawa 1789): „ptaszek śpiewaniem sławny, die Nachtigall, gnieździ się w zaroślach, żyje owadem i mrówczemi jajami, wdzięcznie śpiewa od maja do końca czerwca” (V 325). Współcześni przyrodnicy różnicują dokładniej, podając, że słowik szary „zamieszkuje podmokłe, porośnięte bujną roślinnością tereny”1, natomiast „słowik rdzawy żyje w pobliżu ludzi, na cmentarzach, w parkach, w lasach z polanami oraz w zwartych lasach sosnowych”1 2. Podobnie w polskiej tradycji literackiej:

„Śpiewa słowik na topoli...”

(J. Kochanowski)

„Jako więc lichy słowiczek w krzaku zielonym

Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym”.

(J. Kochanowski)

1 E. Nowak, Ptaki pomocnikami rolnika, Warszawa 1961, s. 72.

2 Tamże, s. 73.

**GDZIE I JAK PO POLSKU ŚPIEWAJĄ SŁOWIKI?**

**59**

„Nie tak kwieli słowiczek we krzu różnogłosy”.

(S. Klonowie)

„...słowiki... po gajach kwilą”.

(J. Lemański)

„W boru kląskały słowiki”.

(A. Dygasiński)

„Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji".

(J. Tuwim)

Poprzestając tu na zasygnalizowaniu problemu, stwierdzimy, że skoja­rzenie autora bajki — mimo iż w bajkach wszystko się zdarza — nie ma oparcia w polskiej tradycji. Wynika może z ludowych wschodniosłowiańskich wyobrażeń o słowiku, zaczynającym śpiewać wówczas, gdy napije się on rosy z brzozowego liścia. W. Dal cytuje południoworosyjskie (z Ukrainy?): Sołowiej naczinajet piet, kogda napjetsia rosy s bieriezowago listka (IV 266). Rzecz ciekawa, że i u J. Słowackiego spotykamy ten sposób obrazowania, np. we fragmencie z Balladyny: „Zwieszone smutnie nad grobowcami brzozy, jako lutnie od słowikowej trącane gromady, płaczą i szumią listkowymi stru­ny” (cyt. za: SJPDor VIII 411).

1. Słowik wawelski, mimo iż był z pewnością słowikiem polskim, za­śpiewał tioch — tioch, czyli po ukraińsku. Ukraińskie tioch — tioch ma też odpowiedni czasownik w postaci tiochkaty 'o słowiku: szczebiotać, śpiewać’, natomiast w polszczyźnie nie ma onomatopeicznego wyrazu, za pomocą którego ludzie naśladują śpiew słowika i który odpowiadałby strukturalnie ukraińskiemu tioch — tioch. Słowo to w tekście bajki jest przykładem inter­ferencji. Po polsku może tylko wrażliwy na eufonię J. Tuwim potrafił oddać ten głos:

Pierwszy — słowik Zaczął tak:

„Halo! O, halo lo lo lo lo!

Tu tu tu tu tu tu tu Radio, radijo, dijo, ijo, ijo,

Tijo, trijo, tru lu lu lu lu Pio pio pijo lo lo lo lo lo Pio plo plo plo plo halo!”

(Ptasie radio, II 496)

W języku polskim istnieje wszakże swoisty paralelizm. Onomatopeicznemu czasownikowi niefleksyjnemu (który oddaje znak naturalny) odpo­wiada zwykle utworzony od niego dźwiękonaśladowczy czasownik właściwy (znak konwencjonalny), np. o głosach ptaków ćwir-ćwir i ćwierkać, gruch-gruch i gruchać, ku-ku i kukać, kle-kle i klek(o)tać oraz wiele innych3. Po­

3 Liczne przykłady dawnych czasowników tego typu podaje Hieronim Morsztyn w Antypastach małżeńskich (Historia ucieszna o zacnej Krolewnie BANIALUCE), Kraków 1650 (wyd. 2 — 1689), np. „drop ksykat, „zoraw strukał", „bociani klekotały”, „bazant piał", „bąk bączał", „sokoł, rarog, białozur z jastrząbkami kwili", „sroki

**60**

ZYGMUNT GAŁECKI

dobnie w ukraińskim, np. cwiryń-cwiryń i cwiryńkaty, cwirkaty 'ćwierkać’, kar-kar-kar i kriokaty 'krakać’, kru-kru-kru i kurłykaty 'o żurawiu: pol. daw­ne strukać’, czy też tioch-tioch i tiochkaty, które różni oba języki. Mimo po­krewieństwa, bliskości geograficznej i związków historycznych inne wyrazy naśladujące takie same zjawiska akustyczne także mogą się różnić, np. pol. gołąb grucha— ukr. hołub hude 'huczy’, pol. sowa huczy — ukr. sowa, puhacz puhaje od puhaty 'wołać „puhu”’. Nic więc dziwnego, że i tioch-tioch obce jest językowi polskiemu na obszarze etnicznym, występuje jedynie w polszczyźnie ukraińskiej.

Wspólnym polszczyźnie ogólnej i kijowskiej czasownikiem jest śpiewać: słowik śpiewa (por. Król lubi słuchać mój śpiew!, też śpiewy, mały śpiewak, zaczęła „hukać” niby śpiewać). W dziejach polszczyzny literackiej spotykamy przykłady, w których głos i śpiew słowika oddawany jest kilkoma czasow­nikami:

śpiewać: „Tu zachodny wiatr powiewa,/ Tu słowik przyjemnie śpie­wa” (J. Kochanowski, Fraszki I 62); „Gdy słońce Raka zagrzewa,/ A słowik więcej nie śpiewa,/ Sobótkę, jako czas niesie,/ Zapalono w Czarnym Lesie” (J. Kochanowski, Pieśń świętojańska o Sobótce); „I Słowik tylko po ś. Wit śpiewa” — przysłowie (G. Knapski, cyt. za: L); „Wody szepcą, słowik śpiewa/ I koniki cicho dzwonią” (A. Mickiewicz, SJM);

kląskać: „Czy nie słyszysz, jak słowik kląska? (J. Iwaszkiewicz, cyt. za: SJPDor); „W boru kląskały słowiki" (A. Dygasiński cyt. za: ib.);

kwi(e)lić: „Nie tak kwieli słowiczek we krzu różnogłosy” (S. Klo­nowie, Żale 36/5); „Słowik (...) Kwiląc pieśni całą noc, ptastwo drobne głuszy” (Sz. Zimorowic, cyt. za: L); „Kwilić na zawsze od tamtego czasu/ Po­leciał słowik do lasu” (F.D. Kniaźnin, cyt. za: L); „Mazgaje słowiki żonom po gajach kwilą” (J. Lemański, cyt. za: SJPDor);

ćwierkać: „A pan Słowik słodko cwierkď (J. Tuwim, II 469); lamentować: Słowiczek lamentował (H. Morsztyn, Banialuka, cyt. za: L);

narzekać: „Tu zawżdy chłodne wiatry z pola zawiewają,/ Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają” (J. Kochanowski, Fraszki II 6);

nucić: „Słowik nóci wdzięczne pienia w gniaździe osiadłej samice” (I. Krasicki, cyt. za: L); „Słowik co w gajach nóci z wiosny porą...” (A. Mickie­wicz, SJM); „Gdy słowiczek pieśń wiośnianą nuci ponad strugą...” (A. Asnyk, cyt. za: SJPDor);

piać 'śpiewać’: „Słowiczku mój! a leć a piej!” (A. Mickiewicz, SJM); przebierać: „Między gałęziami sbwicy rozkosznemi gardły wdzięcznie przebierali’ (P. Kochanowski cyt. za: L);

szczebiotać: „Tak więc smok, upatrzywszy gniazdo kryjome,/ Słowiczki liche zbiera, a swe łakome / Gardło pasie; tymczasem matka szczebiece / Uboga, a na zbójcę coraz się miece, / Próżno! (J. Kochanowski, Tren I); „Grał biedny pasterz swoje kłopoty, Słowik zaś z góry los jego nie­doli/ Wtóremi coraz dobierał szczebbty” (F. Zabłocki, cyt. za: L).

szczegotały”, „wrobi świerkał, „gile i szpaki świszczą”, „jemiołuchy skwierczą”. Zob. W. Taszycki, Wybór tekstów staropolskich XVI-XVIII wieku, Warszawa 1969, s. 155-158.

**GDZIE I JAK PO POLSKU ŚPIEWAJĄ SŁOWIKI?**

**61**

Spośród przedstawionych wyrazów na podstawach dźwiękonaśladowczych oparte są czasowniki kląskać, kwilić, ćwierkać, szczebiotać. Inne wy­stępują w znaczeniach metaforycznych. Najbardziej ze słowikiem związane jest kląskać, którego znaczenie 'plaskać, klaskać językiem (często zwłaszcza

o głosie słowika, pokląskwy)’4, specjalizujące się od XVI wieku, w SJPDor występuje na pierwszym miejscu 'o słowiku: wydawać trele, śpiewać’. Szer­szy zakres znaczeniowy ma stpol. kwielić 'rzewnie płakać, lamentować’

i 'o żałosnym głosie ptaków, np. o głosie krogulca, jastrzębia’ w XV-XVI w. oraz od XVI w. kwilić 'płakać cicho, żałośnie, rzewnie’, także o zwierzętach, zwłaszcza 'o żałosnym zwykle głosie ptaków’ (o orle, sokole, sowie, później o głosie zająca)5. Wyjątkowe jest tu ćwierkać, używane w języku polskim zwykle 'o głosie wróbla’. Z kolei szczebiotać 'o ptakach: wydawać miły głos, ćwierkać, świegotać, świergotać, śpiewać’ (SJPDor) określa dziś głosy drobnego ptactwa: dzierzb, jaskółek, pliszek, wróbli, a dawniej odnosił się także do głosów wron, srok i papug (zob. Linde V 559-560).

Słowik jest ptakiem cieszącym się uznaniem, jako że najpiękniej śpiewa spośród wszystkich ptaków. Nie jest ptakiem łownym. Mówi o tym najstar­sza, związana z nim fraza języka polskiego:

*Słowika ubić*, *zasmęcisz anioła,*

Raczej rozgniewaj z przeplotem dzięcioła.

Raczej niech zgubi z twych palców swój czubek,

Plugawy dudek6 \* \*.

Mimo wielkiej sympatii, jaką ludzie darzą słowika, jego głosu i śpiewu nie oddaje się po polsku w sposób wyraźnie zindywidualizowany (jak np. głos wróbla, kukułki, wrony).

**Źródła**

W. Dal’, *Tołkowyj słowar' żiwogo wielikorusskogo jazyka,* t. 1-4. Moskwa 1881-1882 (1979-1980).

E. Hrycak, K. Kisielewski, Słownik ukraińsko-polski i polsko-ukraiński, Lwów 1931 (wyd. 2 ze wstępem prof. M. Jurkowskiego, Warszawa 1990).

S.F. Klonowic, *Zole nagrobne na ślachetnie urodzonego i znacznie uczonego męża, nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego,* Lublin 1988.

S. B. Linde, Słownik języka polskiego, wyd. 2, t. 1-6, Lwów 1854-1860 (skrót: L).

Słownik języka Adama Mickiewicza, red. K. Górski i S. Hrabec, t. 1-11, Wrocław 1962-1983 (skrót: SJM).

4 F. Sławski, Słownik etymologiczny języka polskiego, t. 2, Kraków 1958-1965, s. 194.

5 Tamże, t. 3, Kraków 1966-1969, s. 488, 490-492.

6 T. Bielawski, Myśliwiec, Kraków 1595 (wyd. 2, Olsztyn 1985), s. 65). Warianty

późniejsze zob. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich,* t. 3,

Warszawa 1972, s. 234.

**62**

ZYGMUNT GAŁECKI

Słownik języka polskiego, red. nacz. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969 (skrót: SJPDor).

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, pod red. M. Kucały. Materiał i lokali­zacje z kartoteki UP PAN.

Słownyk ukrajinśkoji mowy, za redakcijeju I.K. Biłodida, t. 1-11, Kyjiw 1971-1980. J. Tuwim, Wiersze zebrane, oprac. A. Kowalczykowa, t. 1-2, Warszawa 1971.

*Halina Karaś*

UWAGI O BŁĘDACH FLEKSYJNYCH W JĘZYKU
STUDENTÓW POLONISTYKI WILEŃSKIEJ

W ostatnich latach zauważa się wyraźne zainteresowanie językoznawców problemami kształcenia językowego młodzieży polskiej na terenach dawnych kresów wschodnich, tj. na Litwie, Ukrainie, Białorusi1. Z obserwacji wynika, że najwięcej problemów poprawnościowych mają młodzi ludzie ze wschodu z opanowaniem systemu fleksyjnego i składniowego1 2.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie typowych odstępstw od nor­my w zakresie fleksji, występujących w polszczyźnie ogólnej, używanej przez studentów polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego w sytuacjach oficjalnych, wymagaj ących posłużenia się odmianą standardową. Kierunek „filologia pol­ska” istnieje w tej uczelni dopiero cztery lata, tj. od 1993 r., kiedy to po kil­kudziesięcioletniej przerwie została reaktywowana Katedra Filologii Polskiej. Studiują tu zarówno osoby, które ukończyły szkołę średnią z polskim języ­kiem wykładowym, jak i absolwenci szkół litewskich i rosyjskich. Tworzą oni odrębną grupę, mającą nieco inny tok nauczania niż studenci pierwszej grupy ze względu na dużą liczbę godzin lektoratu języka polskiego. Filologię polską można studiować również na Wileńskim Uniwersytecie Pedago­gicznym (dawnym Instytucie Pedagogicznym). W tej uczelni polonistyka zo­stała zorganizowana po II wojnie światowej już w okresie radzieckim. Od początku jej istnienia na studia nauczycielskie przyjmowano wyłącznie absolwentów szkół polskich.

W badaniach uwzględniono jedynie tych studentów, którzy ukończyli szkoły średnie z polskim językiem wykładowym, przede wszystkim szkoły w Wilnie oraz w rejonie wileńskim. Warto zatem zbadać, jakie typy błędów w zakresie odmiany wyrazów występują najczęściej w ich języku. Może to dać odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu szkoła z polskim językiem wykładowym pozwala na opanowanie normy ogólnopolskiej. Błędy językowe popełniane przez studentów pochodzenia obcego wymagają natomiast wzię­cia pod uwagę innych czynników i odrębnego opisu. Analizowany materiał

1 Por. artykuły zawarte w pracy zbiorowej Metodyka kształcenia językowego Polaków ze Wschodu, pod red. J. Mazura, Lublin 1993; J. Mazur, Kultura języka polskiego na Wschodzie w aspekcie podmiotowym i normatywnym, [w:] Kultura języka dziś, pod red. W. Pisarka, H. Zgółkowej, Poznań 1995, s. 233-244.

2 J. Mazur, *Metodyka nauczania języka polskiego,* [w:] *Metodyka kształcenia.., s.* 19; T. Michajłowicz, *Nauczanie języka polskiego na Wileńszczyźnie,* [w:] *Metodyka kształcenia..,* s. 198.

**64**

HALINA KARAŚ

językowy pochodzi z prac pisemnych, np. prac rocznych z literatury i języko­znawstwa, z ankiet wypełnianych na zajęciach z kultury języka polskiego oraz z obserwacji języka mówionego. Uwzględnienie różnorodnych metod w zbieraniu materiału miało na celu uzyskanie jak najszerszej podstawy materiałowej do oceny normatywnej standardowej odmiany języka badanych studentów oraz stwierdzenie stopnia ich świadomości i sprawności języ­kowej. Badana grupa studentów II roku polonistyki liczy 14 osób. Prowadzę z nimi już drugi rok ćwiczenia z kultury języka polskiego, a także inne zaję­cia językoznawcze. Umożliwiło mi to stosunkowo dobre poznanie języka, którym się posługują, i uchwycenie najczęstszych odstępstw od norm polsz­czyzny ogólnej, które im się zdarzają. Sprawność językowa badanych studentów jest różna, zależna zarówno od rodzaju ukończonej szkoły, jak i zdolności indywidualnych, pochodzenia społecznego itp.

Przeprowadzona przeze mnie ankieta językowa dotyczyła różnorodnych zagadnień fleksyjnych. Testy polegały m.in. na podaniu przez respondentów formy mianownika liczby pojedynczej rzeczowników (użytych w mianowniku liczby mnogiej) i określeniu ich rodzaju, uzupełnieniu zdań odpowiednimi formami fleksyjnymi różnych części mowy, np. rzeczowników, czasowników czy zaimków. Jedno z poleceń dotyczyło wyboru spośród kilku wariantów fleksyjnych poprawnej formy językowej. Studenci mieli też za zadanie ocenić poprawność całych zdań i wskazać zauważone w nich błędy językowe (m.in. fleksyjne).

Błędy, które można obserwować w języku badanych studentów, są naj­częściej wynikiem nie wystarczającego opanowania języka ogólnopolskiego i przenoszenia do niego cech językowych typowych dla polszczyzny północnokresowej. Nie deprecjonuje to tej odmiany polszczyzny, czyli tzw. polsz­czyzny wileńskiej, która bywa używana dyglosyjnie wraz z polszczyzną ogól­ną i z językowego oraz kulturowego punktu widzenia sama stanowi nie­zwykle interesujący przedmiot badań. Przenoszenie jednak — nieświadome — cech tej odmiany do języka ogólnego jest wyraźnym naruszeniem jego norm. Powstawanie wielu błędów można objaśnić także częstym kontaktem z innymi językami używanymi na Litwie, zwłaszcza z językiem rosyjskim i litewskim, co powoduje interferencję na różnych poziomach języka. Przy­czyną wielu błędów bywa również hiperpoprawność lub analogia.

Ze względu na objętość artykułu niemożliwe jest omówienie wszystkich błędów ani przyczyn ich powstawania, ograniczam się więc do przedsta­wienia jedynie najczęstszych i najbardziej typowych odstępstw od norm współczesnego języka polskiego.

**I. FLEKSJA NOMINALNA 1**

**1. Rzeczowniki**

Wśród najczęstszych błędów z zakresu fleksji rzeczowników można wy­mienić przede wszystkim użycie niektórych wyrazów w innym rodzaju, zmia-

**UWAGI O BŁĘDACH FLEKSYJNYCH W JĘZYKU STUDENTÓW...**

**65**

nę ich typu deklinacyjnego, co wpływa na dobór końcówek oraz różnego typu wyrównania analogiczne (w tematach fleksyjnych i końcówkach).

* 1. Kategoria rodzaju

Problemy poprawnościowe wynikające z regionalnych różnic w zakresie kategorii rodzaju są dość częste. Niewłaściwa kwalifikacja rodzajowa dotyczy różnych grup rzeczowników nieżywotnych. Jedną z nich stanowią rzeczow­niki żeńskie zakończone spółgłoską, mające budowę nietypową dla kategorii nazw żeńskich3, które bywają uznawane za rzeczowniki męskie, np. (ten) gęś, kieszeń, grabież. Z kolei rzeczowniki męskie miękkotematowe są trakto­wane jako żeńskie, np. (ta) cel, cień, cierń, deseń, piec, śledź. Szczególnie często można też obserwować mieszanie sufiksów -ek, -ka, oraz zakończeń -el, -la i spowodowane tym przesunięcia rodzajowe, np. lejka, kafelka, do­cinka, ptaszka, dzwonka; belek, przylaszczek, szufelek; kafla, kartofla, dysz­la, wafla; szufel, grobel, parcel Niewłaściwa klasyfikacja rodzajowa związana ze zmianą postaci formalnej wyrazu dotyczy też takich rzeczowników jak: Jemioł, metod, recept, szram, archiw, bajor, chomąt, podwórek; freska, kar- nisza, karambola, pora, selera; a zatem głównie rzeczowników zapożyczo­nych czy rodzimych, ale rzadko używanych. Różnice w rodzaju gramatycz­nym są jedną z najbardziej charakterystycznych cech polszczyzny północno- kresowej4 5. Można je objaśnić w wielu wypadkach analogią do form obco­języcznych, tj. wpływem leksykalnych wzorów rosyjskich i białoruskich, np. (ten) metod, recept, archiw, [ta] cel, lejka (por. ros. (этот) метод, рецепт, архив, (эта) цель, лейка).

Niekiedy mamy do czynienia z archaizmami peryferycznymi, odzwier­ciedlającymi dawne wahania i oboczności, które występowały w historii języ­ka ogólnego, np. cień, gardziel, jemioł.

Większość z przytoczonych tu przykładów wahań rodzaju odnotowa­no w pracach poświęconych polszczyźnie północnokresowej, historycznej i współczesnej. Nie są one jednak wyłączne dla tej odmiany polszczyzny, gdyż wiele z nich występuje również w języku potocznym różnych regionów Polski6.

3 Tego typu błędy występują również w potocznej polszczyźnie ogólnej, por. H. Satkiewicz, Odmiana rzeczowników, [w:] Kultura Języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej, Warszawa 1973, s. 137.

4 Liczne przykłady takich wahań z w. XIX podaje Z. Kurzowa w swojej monografii Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich. XVI-XX w., Warszawa-Kraków 1993, s. 256-257 oraz J. Mędelska z języka współczesnej prasy wileńskiej: Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku, Bydgoszcz 1993, s. 80-86.

5 Por. M. Kucała, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław 1978, s. 24, 25, 35; K. Siekierska, *Język Wojciecha Stanisława Chróścińskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku,* Wrocław 1974, s. 86-87.

6 Por. M. Brzezina, *Wariancja rodzaju rzeczowników nieżywotnych w potocznej polszczyźnie,* Wrocław 1982.

**66**

HALINA KARAŚ

* 1. Zmiany typu deklinacyjnego

Zmiany w tym zakresie dotyczą przede wszystkim rzeczowników żeń­skich spółgłoskowych, które błędnie są zaliczane do deklinacji samogłos­kowej, np. chorągwia, cerkwia, wychowawczynia, gospodynia, mysza, wsza Bywa i odwrotnie; rzeczowniki należące do deklinacji samogłoskowej są błędnie odtwarzane jako spółgłoskowe, np. brzytew, kontrol, pomarańcz, łań. Niepoprawne formy tego typu, są rozpowszechnione także w polszczyźnie potocznej7, i nie ograniczają się wyłącznie do języka na Litwie. Wahania w wyborze typu deklinacyjnego zauważa się też w odniesieniu do rzeczow­ników pochodzenia obcego typu emeryt, któremu w M.lp. nadaje się postać emeryta i odmienia tak jak rzeczowniki rodzaju męskiego zakończone na -a [jestem emerytów. Do typu przymiotnikowego zostaje natomiast zaliczony rzeczownik organista [ten organisty; przekaż to organistemu.). Z kolei ana­logia do rzeczowników typu czarodziej, dobrodziej, złodziej spowodowała powstanie błędnej formy kaznodziej.

* 1. Kategoria przypadka

Problemy poprawnościowe dotyczą tu doboru końcówek fleksyjnych oraz postaci tematu fleksyjnego rzeczowników.

Niewłaściwy dobór końcówek w odmianie następuje przede wszystkim w klasie rzeczowników męskich8. Charakterystyczne są tu zwłaszcza:

1. wahania w użyciu końcówek -a, -u D.lp. (*kapuśniaka, szczypiorka, kasztanu, materacu, nagrobku, seleni, światu*);
2. uogólnianie -u w C.lp. [gościu, pałacu, widelcu, nauczycielu), z drugiej zaś strony — znacznie rzadziej — wprowadzanie końcówki -owi zamiast tradycyjnie występującej w niewielu rzeczownikach końcówki -u (światowi, chłopowi, kotowi);
3. formy Msc. o synie, domie, będące wynikiem wyrównania do innych rzeczowników twardotematowych męskich, mających regularną końcówkę — ’e;
4. błędy w doborze końcówek M.lm. rzeczowników męskoosobowych, tj. np. wprowadzanie -ido rzeczowników zakończonych spółgłoską -f [demo­graf, fotografii, -ł (apostoli, liberali, klerykali), które zgodnie z normą języ­kową mają końcówkę -owie [demografowie, fotografowie, apostołowie, libera­łowie, klerykałowie);
5. niepoprawne stosowanie końcówki -y w D.lm. rzeczowników męskich nieżywotnych zakończonych spółgłoską stwardniałą -с [kосу, pałacy, widelcy).

Wiele wątpliwości poprawnościowych budzą rzeczowniki mające para­dygmat mieszany przymiotnikowo-rzeczownikowy, takie jak hrabia, sędzia

7 Por. B. Klebanowska, W. Kochański, A. Markowski, O dobrej i złej polsz­czyźnie, Warszawa 1985, s. 88; D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, op. cit, s. 205-206.

8 Zakłócenia w repartycji końcówek D.lp., M. Im., uogólnianie -u w C.lp. uznaje się za cechy północnokresowe — por. przykłady zawarte w pracach: Z. Kurzowej, op. cit, s. 258-259, J. Mędelskiej, op. cit, s. 88-100.

**UWAGI O BŁĘDACH FLEKSYJNYCH W JĘZYKU STUDENTÓW...**

**67**

(o *sędzia,* z *hrabim, nie ma hrabi),* wyrazy o nieregularnej odmianie, np. *przyjaciel* (o *przyjacielach, z przyjacielami)* oraz pluralia tantum (np. *tych plec, realii życiowych).*

Wahania co do postaci tematu fleksyjnego rzeczowników są znacznie rzadsze niż błędy w doborze końcówek. Polegają na usuwaniu oboczności e : 0 w odmianie niektórych wyrazów, np. kopem, bądź wprowadzaniu e ruchomego analogicznego, np. fresek, liter, na wyrównaniach w zakresie altemacji spółgłoskowych w obrębie paradygmatu rzeczownika ksiądz (o księdzach); zachowaniu w liczbie mnogiej cząstki -in- w odmianie rze­czowników z sufiksem -anin [z tymi dworzaninami) oraz -urn w rzeczow­nikach nijakich typu technikum (w technikumach, liceumy). Rzeczowniki na -um są też traktowane jako odmienne w liczbie pojedynczej (w technikumie). Formy te są wynikiem interferencji języka rosyjskiego.

1. **Zaimki i przymiotniki**

Najbardziej charakterystycznym błędem w odmianie zaimków jest nie­właściwe używanie form enklitycznych i nieenklitycznych zaimków osobo­wych, np. Miał w sobie coś, co kazało mnie go zapamiętać, (...) podobały mnie się utwory...; (...) czy nie brakuje tobie pieniędzy..., ale też: Kogo ojciec posłał po gazetę? Ciebie czy go? Komu Wacek dał tę książkę? Tobie czy mu? Pozna­liśmy ją w czasie wakacji, a go nieco później. Nadużywanie dłuższych postaci zaimków osobowych jest cechą powszechną i typową dla całej Polski pół­nocno-wschodniej. Studenci są świadomi, iż nieenklityczne formy zaimkowe nie mają charakteru wyłącznego. Stosowane więc przez nich formy krótkie zamiast dłuższych należy uznać za hiperpoprawne. Błędy tego typu są także wynikiem braku orientacji osób badanych w czynnikach regulujących dobór form krótszych i dłuższych.

Nieco rzadziej obserwuje się błędy polegające na użyciu form zaimków

1. osoby po przyimkach bez nagłosowego ń-, np. do ich; Interesują mnie arty­kuły napisane przez je; czy stosowanie męskoosobowej postaci zaimka ich zamiast niemęskoosobowej je, nierzadkie również w polszczyźnie ogólnej.

Typową usterką językową jest również nadużywanie zaimków osobo­wych, np.

Po *tych wojnach i zniszczeniach my wynajdujemy nową broń, jeszcze straszniejszą;* (...) *kto wie, czy przez sto, dwieście lat my nie polecimy na inne planety, żeby ich zbadać i osiedlić się na nich; My dziękowaliśmy swemu profesorowi; Czy wczoraj wy słuchaliście muzyki?*

1. **Liczebniki**

W zakresie deklinacji liczebników najwięcej problemów poprawnościo­wych budzi użycie liczebników zbiorowych. Widoczna jest tu tendencja — podobnie jak w polszczyźnie ogólnej — do ich usuwania i zastępowania liczebnikami głównymi. Błędy w odmianie dotyczą przede wszystkim formy

**68**

HALINA KARAŚ

celownika, gdzie pojawia się końcówka -e, analogiczna do występującej w rzeczownikach żeńskich, z alternacją spółgłoski g : dz, np. Dam to trzydzieściordze dzieciom, dwojdze rodzeństwa Innym typem błędów, nieco rzadszym, jest brak spółgłoski -g- w przypadkach zależnych, np. dzie­więcioro, nieuwzględnianie fleksji wewnętrznej w formach liczebnika głów­nego, np. o dwudziestu, lub jej wprowadzanie w liczebniku zbiorowym, np. o dwudzieściorgu siedmiorgu. Trudności sprawiają przede wszystkim formy zbiorowe liczebników wielowyrazowych, w których pierwszy człon, wyrażony liczebnikiem głównym, pozostaje nieodmienny, np. Nie spotka­liśmy wycieczki sto trzydzieściorga dzieci; Dam to trzydzieści dziewięciorgu dzieciom.

W odmianie liczebników porządkowych wielowyrazowych najczęstszym błędem, mającym swe źródło w interferencji języka rosyjskiego, jest odmie­nianie tylko ostatniego członu, np. Słyszałam tylko, że to trzysta siedem­dziesiąt piąte i ostatnie przedstawienie.

**II****. FLEKSJA WERBALNA**

Błędy w koniugacji polegają na tworzeniu form analogicznych, sto­sowaniu form powstałych w wyniku kontaminacji, mieszaniu typów koniugacyjnych czasowników, wahaniach w użyciu czasowników zwrotnych, myleniu aspektu i rodzaju czasowników oraz rozszerzeniu zakresu reguł tworzenia imiesłowów przysłówkowych uprzednich.

**1. Bezokolicznik**

Zauważyć tu można stosunkowo częste używanie regionalnych form bezokoliczników typu darć, dotarć, parć, итоrć, utarć, wywarć. Ich po­wstanie można objaśnić procesami wyrównawczymi, których celem jest ujednolicenie tematu czasu teraźniejszego i przeszłego. Dzieje się to nie­wątpliwie pod wpływem form białoruskich i litewskich9.

Analogia do form czasu teraźniejszego spowodowała natomiast poja­wienie się błędów typu klnąc, tnąć, pnąć się.

Nieco inny niż w normie polszczyzny ogólnej jest też zakres stosowal­ności morfemów tematycznych -eć, -ić//-yć, np. lubieć, nienawidzieć, za­drżyć. Błędy te mają zresztą szerszy zasięg, gdyż są typowe dla całej Polski północnej10. Szczególnie często pojawiają się niezgodne z normą, ale po­wszechne w języku potocznym, formy czasowników prefiksalnych, pochod­

9 Z. Kurzowa, op. cit, s. 276.

10 Występują one powszechnie na Mazowszu, por. B. Falińska, O języku inteligencji mazowieckiej pochodzenia chłopskiego, [w:] Współczesna polszczyzna, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa 1986, s. 286.

**UWAGI O BŁĘDACH FLEKSYJNYCH W JĘZYKU STUDENTÓW...**

**69**

nych od *myśleć,* np. *namyśleć się, obmyśleć, wymyśleć, zmyśleć.* Wahania w doborze przyrostka tematycznego dotyczą również czasowników zakoń­czonych na *-ować,* *-ywać,* np. *odnajmywać, dostępywać; odkupować, przekupować.*

Charakterystyczne są także wtórne formy iteratywne czasowników, np. sprzantać, wtrancać się, wyłanczać, włanczać. Ostatnia z tych form pojawia się często również w polszczyźnie potocznej.

**2. Czas teraźniejszy**

Powszechna jest tu regionalna odmiana czasownika kłaść z morfemem tematycznym -n- jako kładnę, kładniesz, kładnie, kładniemy, kładną

Błędy w koniugacji powstają przede wszystkim w wyniku zastosowania niewłaściwego wzorca odmiany do czasowników typu skakać, np. skakam, karат, płukam, zamiast: skaczę, karzę, płuczę; tupają, umią zamiast tupią, umieją

Kłopotów z wyborem wzorca koniugacyjnego przysparzają także czasow­niki zakończone w bezokoliczniku na -ywać. Zauważa się tu częste wybie­ranie wzorca starszego, rzadszego, np. powoływam, przekonywa, wyrów­nywa oraz niepoprawne formy powstałe z kontaminacji obu paradygma­tów, np. przekonywuje, powoływuje, oddziaływuje, rozpamiętywuje, roz­powszechnione również obecnie w polszczyźnie ogólnej.

Inny typ błędu polega na wyrównaniach analogicznych tematu l.os. lp i 3.os. lm. do pozostałych form osobowych. Dotyczy to zwłaszcza cza­sowników zawierających w temacie czasu teraźniejszego spółgłoskę tylno­językową, np. tłuczę, tłuczą, strzyżę, strzyżą lub spółgłoskę r, np. rozedrzę, zetrzę.

1. **Czas przeszły**

Stosunkowo rzadko — ponieważ są uświadamiane jako niewłaściwe — pojawiają się formy analityczne czasu przeszłego z zaimkiem osobowym w funkcji wykładnika osoby, np. My potrzebowali waszej pomocy.

Trudności sprawiają im natomiast czasowniki mające zróżnicowane tematy czasu przeszłego i czasu teraźniejszego. W wyniku analogii pojawiają się niepoprawne formy typu mnął, pnął się, wygnaj się. Spotyka się także niezgodne z normą formy żeńskie tworzone analogicznie do męskich (i odwrotnie), np. wziąłaś, przysiągła; kopnęłeś.

1. **Tryb rozkazujący**

Najczęstszym typem błędów jest tu tworzenie dłuższych form rozkaźnika (z jotą), co wiąże się z wyborem innego wzorca koniugacyjnego dla danych czasowników, np. kołysaj, łapaj, czerpaj, tupaj, płukaj.

**70**

HALINA KARAŚ

1. **Imiesłowy**

Zjawiskiem powszechnym jest tworzenie imiesłowów przysłówkowych uprzednich w szerszym zakresie, niż pozwala na to norma języka ogólnego, tj. także od czasowników niedokonanych, np. czytawszy, darowawszy, jechawszy, miawszy, radziwszy się, rządziwszy. Jest to dziś archaiczna cecha dialektu północnokresowego, zgodna prawdopodobnie z literacką normą językową aż do końca XIX w.11

1. **Czasowniki zwrotne**

W języku badanych studentów znalazły odzwierciedlenie typowe dla polszczyzny północnokresowej wahania w użyciu zaimków zwrotnych *się, sobie*, polegające albo na ich braku, albo na zbędnym wprowadzaniu. Do najczęstszych odstępstw od normy ogólnopolskiej należy użycie niektórych czasowników bez obligatoryjnego się, np. *śpieszyć się {Nie mogę dłużej cze­kać. Śpieszę; Wciąż śpieszymy, czasu mało), pochorować się [W domu wszys­cy pochorowali*), *stęsknić się [Rodzice bardzo stęsknili za mną), zdrzemnąć się [Długo czekając, w końcu zdrzemnęli).* Brak zaimka zwrotnego *sobie* za­uważa się natomiast najczęściej po takich czasownikach, jak *przypomnieć, wyobrażać, życzyć,* np. *Nie wyobrażam takiej sytuacji; Czy życzycie kawy z mlekiem?; Nieraz przypominam szkołę, nauczycieli, koleżanki; Nie trudno wyobrazić, co się dalej stanie; Zosia upodobała zawód nauczycielki* Zbędny zaimek zwrotny pojawiał się natomiast po czasownikach *stronić [Janek za­czął stronić się od kolegów), rozgorzeć [W dzień rozgorzała się zacięta walka).*

Zakłócenia te mają długą historię — ich występowanie w dialekcie północnokresowym objaśnia się m.in. interferencją języków obcych11 12.

Analiza materiału wykazała, że najczęstszą przyczyną błędów fleksyjnych jest wpływ odmiany kresowej i interferencja języka rosyjskiego na polszczyznę ogólną badanych studentów. Równie często występują jednak w ich języku formy niepoprawne mające znacznie szerszy zasięg, spotykane w różnych regionach Polski. Należy jeszcze raz podkreślić, że powyższy opis dotyczy tylko języka, używanego przez studentów w sytuacji oficjalnej, wymagającej posługiwania się odmianą standardową, nie odnosi się nato­miast do języka stosowanego przez nich w sytuacjach nieoficjalnych.

11 Z. Kurzowa, op. cit, s. 287.

12 Por. J. Mędelska, op. cit, s. 135-138, Z. Kurzowa, op. cit, s. 291.

**RECENZJE**

PRZEWODNIK PO STYLISTYCE POLSKIEJ, POD RED. STANISŁAWA GAJDY, UNIWERSYTET OPOLSKI. INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ, OPOLE 1995, S. 477

Przewodnik po stylistyce polskiej, opracowany przez zespół opolskich języko­znawców, w sposób wyrazisty i zamierzony nawiązuje do wydanego w 1977 r. Prze­wodnika po Językoznawstwie polskim K. Handke i E. Rzetelskiej-Feleszko. Nawią­zanie przejawia się nie tylko w podobieństwie tytułu, ale także w podobnych założe­niach podstawowych i w konstrukcji.

W Przewodniku warszawskim Stylistyka jest tylko tytułem jednego z działów (s. 187-201), natomiast Przewodnik opolski w całości poświęcony został złożonej problematyce stylu, stylistyki, środków i odmian stylowych. Nie stanowi on konty­nuacji Przewodnika warszawskiego, lecz obejmuje całe dzieje stylistyki polskiej do roku 1992. Wbrew sformułowanym w Przedmowie założeniom, że Przewodnik nie jest historią stylistyki polskiej ani też wyczerpującą bibliografią, należy stwierdzić, iż ukazuje dość szczegółowy obraz polskiej stylistyki. Zawarta natomiast w tomie bibliografia, choć nie jest wyczerpująca i kompletna, może w pełni satysfakcjonować.

Zasadniczym celem Przewodnika jest informowanie o najważniejszych synte­zach, monografiach, rozprawach i artykułach poświęconych problematyce styli­stycznej. Należy zwrócić uwagę na fakt, że stylistyka rozumiana jest tutaj bardzo szeroko jako nauka interdyscyplinarna, zajmująca się nie tylko środkami stylowymi, stylem konkretnego tekstu, stylami indywidualnymi i zbiorowymi: gatunkowymi, funkcjonalnymi i innymi, kompetencją stylową, ale także (co jest niezmiernie istotne) ich kontekstami psychicznymi, społecznymi i kulturowymi.

Omawiany tom składa się z ośmiu obszernych rozdziałów, a każdy rozdział z części opisowej (przeglądowej) i bibliograficznej.

Rozdział pierwszy (s. 11-52, oprac. S. Gajda) podejmuje zagadnienia ogólne stylu i stylistyki. Sięgając początków myślenia stylistycznego, daje w nim autor zarys dziejów stylistyki powszechnej i polskiej, podkreślając równocześnie silne powią­zania między nimi.

Rozdział drugi (s. 53-181, oprac. B. Wyderka) dotyczy szeroko rozumianych środków stylowych. Autor przytacza szereg terminów używanych w literaturze styli­stycznej na oznaczenie tworzywa stylu (elementy stylu, wyróżniki stylu, stylistemy, eksponenty stylu, środki artystyczne, chwyty stylistyczne itp.), podkreślając, że za owym zróżnicowaniem terminologicznym kryją się różne koncepcje stylu i stylistyki. Różnice poglądów są również przyczyną trudności w jednoznacznym zdefiniowaniu pojęcia środków stylowych. Po rozważaniach dotyczących kłopotów terminologicz­nych analizuje autor kolejno: środki organizacji warstwy brzmieniowej tekstu, kategorie fleksyjne, formy słowotwórcze, środki składniowe, pozajęzykowe środki ekspresji oraz leksykalne środki stylowe. Ponieważ zagadnienia związane z funkcjo­nowaniem leksyki zajmują w stylistyce jedno z centralnych miejsc, autor poświęca im niemało uwagi. Omawia zróżnicowanie słownictwa w płaszczyźnie chronologicz-

**72**

RECENZJE

nej, terytorialnej i środowiskowej (tu: dialektyzmy, regionalizmy, gwary miejskie, zróżnicowanie społeczne słownictwa) oraz funkcyjno-stylowej (słownictwo polsz­czyzny potocznej, stylu naukowego, publicystycznego, artystycznego). Osobne miejs­ce zajmują w artykule figury i tropy. Autor podaje bogatą literaturę polską (i częścio­wo obcą) dotyczącą teorii figur oraz opracowania zawierające omówienie zagadnień teoretycznych, podstawowe definicje i charakterystyki tropów.

Kolejny rozdział (s. 184-217, oprac. Z. Adamiszyn) poświęcony został stylowi potocznemu. Oprócz uwag na temat terminologii, historii i kierunków badań tego stylu, zawiera on zagadnienia dotyczące istoty i granic potoczności, których jedno­znaczne uchwycenie i określenie, mimo znacznych osiągnięć badawczych, ciągle pozostaje niemożliwe. Autor omawia także główne strukturalne eksponenty potocz­ności, podkreślając skomplikowaną strukturę komunikacyjną i wielorakie uwarun­kowania pragmatyczne stylu potocznego. Zwraca uwagę na ważny fakt rozpatry­wania zjawisk potocznych nie tylko w płaszczyźnie badań ściśle językoznawczych, lecz także z pozycji interdyscyplinarnych (socjolingwistycznych, pragmalingwistycznych, etnolingwistycznych, psycholingwistycznych). Ponadto wskazuje na koniecz­ność badań w zakresie genologicznej systematyzacji wypowiedzi potocznych oraz wewnętrznego zróżnicowania polszczyzny potocznej.

Najwięcej miejsca zajmuje w Przewodniku omówienie stylu artystycznego (s. 219-362, oprac. E. Dąbrowska). W centrum uwagi znalazły się tu takie zagad­nienia, jak: wyróżniki stylu artystycznego, opozycja poezji i prozy, badania nad komunikacyjną teorią dzieła literackiego, problematyka odbioru, intertekstualność, przekład literacki. Poruszając problem stylów rodzajowych i typologii tekstów, wska­zuje autorka na wielokierunkowość badań nad zjawiskami genologicznymi. Podaje bogatą literaturę (rozprawy, monografie gatunkowe, studia o gatunkach), w której problematyka genologiczna znajduje swoje odzwierciedlenie. Sporo uwagi poświęca także językowi osobniczemu, podkreślając złożoność i wieloaspektowość teoretycz­nych i metodologicznych koncepcji badawczych tego zagadnienia. W przypadku stylu artystycznego zaakceptowania wymaga również fakt łączenia się stylistyki języko­znawczej i literaturoznawczej.

Osobny rozdział w Przewodniku poświęcono stylowi publicystycznemu (s. 363-396, oprac. E. Szczurek), choć jego istnienie, jak podaje autorka, jest kwestio­nowane przez wielu polskich badaczy ze względu na liczne podobieństwa z innymi stylami. Pisząc o statusie stylu publicystycznego, przytacza autorka prace pod­ważające jego istnienie, jak również te, które ów styl akceptują. Po zaprezentowaniu dziejów publicystyki omawia kolejno język propagandy politycznej, reklamy, publi­cystyki telewizyjnej i radiowej, a także gatunki tekstów publicystycznych. Zajmuje się również językowymi środkami stylu publicystycznego.

Styl naukowy to kolejny temat, który znalazł się w tomie poświęconym stylistyce (s. 397-430, oprac. J. Biniewicz, A. Starzec). W rozdziale tym zwrócono uwagę na takie aspekty odmiany naukowej języka, jak wewnętrzne zróżnicowanie stylu nauko­wego i jego gatunki, cechy charakterystyczne, leksyka (terminy), składnia, struktura oraz kultura języka naukowego.

W podobny sposób zaprezentowany został styl urzędowy (s. 431-448, oprac. E. Malinowska). Omówiono miejsce tego stylu wśród odmian funkcjonalnych polsz­czyzny, jego historię, właściwości, wewnętrzne zróżnicowanie, gatunki oraz stan badań nad nim. Autorka zwróciła także uwagę na zagadnienia poprawności języka urzędowego.

W Przewodniku po stylistyce polskiej jako zupełne novum pojawia się styl religij­ny — do tej pory nie wymieniany w żadnej z licznych typologii odmian współ­czesnego języka polskiego. W rozdziale poświęconym temu stylowi (s. 449-473, oprac. M. Makuchowska) omawia autorka kierunki zainteresowań językiem religij­

RECENZJE

**73**

nym oraz jego właściwości, wskazuje na wewnętrzne zróżnicowanie stylu religijnego i jego gatunki.

Omówienia poszczególnych stylów odznaczają się podobną strukturą wewnętrz­ną i zbliżonym sposobem prezentacji materiału. Podejmują kolejno problemy doty­czące miejsca danego stylu wśród innych odmian języka polskiego, zawierają uwagi

o terminologii, wewnętrznym zróżnicowaniu, gatunkach i cechach charakterystycz­nych, a także historię badań danego stylu.

Obszerna bibliografia, będąca uzupełnieniem każdej części opisowej, zawiera nie tylko pozycje polskie, ale także literaturę obcą z zakresu stylistyki ogólnej w polskich przekładach. Obejmuje prace dotyczące zagadnień teoretycznych i metodologicz­nych, syntetyczne ujęcia problematyki ogólnej, rejestruje rozmaite studia mono­graficzne, opracowania cząstkowe, szkice i artykuły. Ze względu na opisywanie zja­wisk stylistycznych z pozycji interdyscyplinarnych, przywołano w bibliografii także prace daleko wykraczające poza wąsko pojęte językoznawstwo i stylistykę języko­znawczą. Są to publikacje z zakresu socjolingwistyki, pragmalingwistyki, etnolingwistyki, psycholingwistyki i filozofii. Szerokie rozumienie stylistyki znajduje więc wyraz zarówno w częściach bibliograficznych, jak i przeglądowych.

Minusem pracy jest natomiast brak indeksów: osobowego czy rzeczowego, które ułatwiałyby czytelnikowi wyszukiwanie interesujących go nazwisk i problemów.

Należy podkreślić, że omawiany tom doskonale spełnia funkcję przewodnika. Ułatwia czytelnikowi nie mającemu dostatecznego rozeznania w dziedzinie stylistyki, orientację w najważniejszych kierunkach teoretyczno-metodologicznych. Ukazuje główne nurty badawcze, podejmowaną i opracowywaną problematykę, rozmaite typy prac i ujęć metodologicznych. Wskazuje możliwości poszukiwań i perspektywy badawcze. Daje rozeznanie w tym, które z prezentowanych zagadnień wymagają dalszych, wnikliwych badań czy odrębnego monograficznego opisu. I tak na przy­kład, zgodnie z informacjami zawartymi w Przewodniku, na pogłębioną analizę za­sługują zagadnienia dotyczące wewnętrznego zróżnicowania polszczyzny potocznej, odmiany i gatunki stylu naukowego oraz polszczyzny urzędowej, reklama telewi­zyjna. Konieczne są dalsze opracowania genologicznej systematyzacji wypowiedzi potocznej oraz stylu publicystycznego. Istnieje także potrzeba naukowego poznania języka obsługującego religijną sferę życia (styl religijny).

Przewodnik po stylistyce polskiej jest pracą wyjątkową w polskiej literaturze językoznawczej. Wyjątkową z tego względu, że jako pierwszy w sposób całościowy

i usystematyzowany, a zarazem bardzo wszechstronny przedstawia obraz polskiej stylistyki. Praca zaspokaja zapotrzebowanie ze strony pracowników nauki, studen­tów, a także nauczycieli języka polskiego na ten typ opracowań. Nie jest dziełem przypadku, że zrodziła się ona z inicjatywy językoznawców opolskich. Podkreślić należy bowiem, że Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego od wielu już lat specjalizuje się m.in. w badaniach stylistycznych. Każdego roku (od 1989 r.) organi­zowane są w Opolu konferencje (również międzynarodowe) poświęcone różnym aspektom stylistyki. Ich pokłosie stanowią pokonferencyjne tomy: Wariancja w języ­ku (Opole 1991), Synteza w stylistyce słowiańskiej (Opole 1991), Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych (1991), Systematyzacja pojęć w stylistyce (1992), Języki słowiańskie wobec współczesnych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej (Opole 1993), Stylistyczne konfrontacje (Opole 1994), Przemiany współ­czesnej polszczyzny (Opole 1994), Języki słowiańskie 1945-1995. Gramatyka — słownictwo — odmiany (Opole 1995), Styl a tekst (Opole 1996). Nie sposób rów­nież nie wspomnieć o wydawanym od roku 1992 przez IFP UO wraz z Instytutem Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie roczniku Stylistyka (każdy tom zawiera rozprawy naukowe, omówienia, recenzje i wykaz nowości z zakresu stylistyki). Wobec powyższego nie dziwi fakt, że Przewodnik powstał właśnie w środo­

**74**

RECENZJE

wisku opolskim — ważnym centrum badań stylistycznych nie tylko w skali ogólno­polskiej.

Ambicją autorów jest kontynuowanie w przyszłości prac nad Przewodnikiem. Ich celem ma być uzupełnianie i uaktualnianie zawartych w nim informacji.

Lidia Przymuszała

KONTAMINACJE A SYNONIMIA WE FRAZEOLOGII

Poprawne posługiwanie się związkami frazeologicznymi wymaga zwykle od mówiących więcej uwagi niż używanie innych jednostek językowych. For­my gramatyczne stosujemy na ogół automatycznie, ponieważ opanowaliśmy je we wcześniejszych fazach przyswajania języka. Wyrazy potrzebne w pro­cesie komunikacji możemy wybierać z zasobu najlepiej sobie znanego i w ten sposób unikać błędów. Związki frazeologiczne natomiast mają to do sie­bie, że ich wprowadzanie do tekstu nie może z różnych względów odbywać się automatycznie. Względem najważniejszym —jak się wydaje —jest synonimia, która występuje między składnikami związku lub między poszczegól­nymi związkami jako odrębnymi jednostkami.

Dotyczy to przede wszystkim związków łączliwych, charakteryzujących się wymiennością członów składowych, której zakres wyznacza nie ogólna reguła systemowa, lecz norma sankcjonująca pewien utrwalony zwyczaj językowy. Mówiący musi zapamiętać określoną konstrukcję frazeologiczną wraz z całym zasobem wymieniających się w niej składników dopuszczanych i aprobowanych zwyczajowo. Zwykle tworzą one grupę synonimiczną, jak np. w związku stoczyć bitwę, w którym człon rzeczownikowy może być zastąpiony synonimami bój, walka, pojedynek. Wymiana nie obejmuje jednak wszystkich elementów składowych danej grupy, ponieważ np. zwrot stoczyć potyczkę, z rzeczownikiem synonimicznym w stosunku do pozo­stałych, nie zyskuje aprobaty normatywnej. Usuwanie tego typu ograniczeń w wymiennym traktowaniu synonimów jest jednym z procesów innowa­cyjnych stale występującym we frazeologii. Jego skutki są zazwyczaj trak­towane jako błędy, stanowią bowiem naruszenie normy obowiązującej w danym czasie.

Danuta Buttler, rozpatrując omawiane zjawisko, pisała: „Gdyby się bra­ło pod uwagę współczesny stan normy i uzusu, należałoby zdyskwalifikować takie wtórne, analogiczne związki. Można na nie jednak spojrzeć z innego punktu widzenia: jako na innowacje uzupełniające, które sprowadzają się do kompletowania listy synonimów wymiennych w kontekście danego wyrazu (...). W ten sposób jego łączliwość zyskuje stopniowo charakter regularny, zaczyna obejmować całą klasę określonych uzupełnień, a więc przekształca się w systemową. Innowacje takie (...) należałoby niewątpliwie popierać” [Kultura języka polskiego, t. II, s. 195 i n.).

**76**

H.S.

Można się zgodzić z wnioskiem autorki, zwłaszcza w odniesieniu do tych innowacji, których dezaprobata nie ma innego uzasadnienia niż to, że są innowacjami, tym bardziej że w grę wchodzą zwykle synonimy bliższe wy­razów tradycyjnie objętych wymianą.

Wymienność składników synonimicznych w związkach wyrazowych nie ogranicza się jednak do „kompletowania listy synonimów”, lecz często wy­kracza poza nią i zaczyna obejmować jednostki leksykalne nie będące właściwymi składnikami danej grupy synonimicznej, ale łączone z nią na zasadzie różnego rodzaju skojarzeń. W taki sposób do grupy rzeczowników bitwa, bój, walka, pojedynek zostają wprowadzone wyrazy mecz i spotkanie jako elementy wymienne w związku z czasownikiem stoczyć (stoczyć mecz, stoczyć spotkanie) nie uznawane za poprawne. Rzeczowniki te są nazwami imprez sportowych i tradycyjnie występują w związkach z czasownikiem rozegrać (rozegrać mecz, rozegrać spotkanie). O ich nowych użyciach w związkach nietradycyjnych decyduje ujmowanie sportu w kategoriach walki. Słownictwo z tego zakresu staje się podstawą wielu przenośni uży­wanych w opisach wydarzeń sportowych, w wyniku czego dochodzi do po­wstania synonimii: w relacje synonimiczne wchodzą związki o charakterze terminologicznym typu rozegrać mecz i odpowiadające im związki o znacze­niach przenośnych typu stoczyć walkę. W relacjach z imprez sportowych mogą one występować wymiennie, np. Reprezentacja Polski rozegrała swój pierwszy mecz w tym sezonie /stoczyła pierwszą walkę {bitwę); Młodzi teni­siści rozegrali kolejne spotkanie/ stoczyli kolejny pojedynek itp.

Funkcjonowanie dwóch związków synonimicznych może stać się przy­czyną ich kontaminacji, zwłaszcza wtedy, gdy skład leksykalny jednego i drugiego nie jest dostatecznie mocno utrwalony w pamięci mówiącego, ponieważ w grę wchodzą związki o składnikach wymiennych. Tak więc konstrukcje stoczyć mecz, stoczyć spotkanie możemy uznać za typowe przy­kłady kontaminacji (rozegrać mecz ж stoczyć walkę). Pojawienie się tych nie­tradycyjnych związków bardziej przekonująco można wytłumaczyć skrzyżo­waniem dwu konstrukcji synonimicznych niż tendencją do kompletowania listy synonimów wymiennych przy określonym czasowniku, ponieważ mecz, spotkanie nie są synonimami bliższymi wyrazów walka, pojedynek. To do­piero zestawienie dwóch związków w określonym kontekście ukazuje ich bliskoznaczność uwarunkowaną tym kontekstem.

Z analizy kilku wybranych zjawisk związanych z synonimią we frazeo­logii, które staraliśmy się wyjaśnić, wynikają też pewne konsekwencje dla praktyki normatywnej. O ile innowacje mające na celu usunięcie ograniczeń w posługiwaniu się synonimami wymiennymi w danym związku frazeo­logicznym, skompletowanie listy tych synonimów, można traktować jako jednostki do zaaprobowania, o tyle związki nietradycyjne, będące rezultatem kontaminacji, należy wnikliwie obserwować i nie spieszyć się z ich akcep­tacją, ponieważ u ich podstaw leży najczęściej niedbalstwo użytkowników języka.

H.S.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizo­wanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty —jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski. \*

\* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach
* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
* Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zł 1,50

zł 15 000,—

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\*.** Cena prenumeraty krajowej w I kwartale 1997 r. wynosi 4,50 zł (3 x 1,50 zł). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej i może być uregulowana w złotówkach, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

* na **teren kraju**
* jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
* „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając do­stawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;
* na **zagranicę**
* „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBKS.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

do 5 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego, do 5 II — na II kwartał, do 5 V — na III kwartał i II półrocze, do 5 VIII — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zalicze­niem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland
Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

W trzecim kwartale tylko jeden numer

Por. Jęz. 9 (538) s. 1 - 76 Warszawa 1996